

STOWARZYSZENIE KRÓLA KAZIMIERZA WIELKIEGO



Zapiski Kazimierzowskie

NR 20 / 2018

Kowal, czerwiec 2018 r.

Kolegium Redakcyjne

Zdzisław Jan Zasada, Słubica Dobra – przewodniczący
Wojciech Przybyszewski, Warszawa – zastępca przewodniczącego
Arkadiusz Ciechalski, Kowal
Jerzy Giergielewicz, Włocławek
Lech Łbik, Bydgoszcz
Wojciech Nawrocki, Gołaszewo
Monika Opióła-Cegiełka, Bydgoszcz

Korekta redakcyjna

Arkadiusz Ciechalski, Kowal
Wojciech Przybyszewski, Warszawa

Współpraca

Pracownia Kazimierzowska
Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Opracowanie graficzne, łamanie

Anna Marcinkowska

© Copyright by Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu

Na okładce:

Członkowie Kolegium Redakcyjnego „Zapisków Kazimierzowskich” podczas zebrania członków ciał statutowych SKKW w Żarnowcu.
Członkowie SKKW w czasie XII Walnego Zebrania Członków SKKW w Kowalu.

Adres Redakcji

Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego
87-820 Kowal, ul. Zamkowa 4, woj. kujawsko-pomorskie
e-mail: kazimierzwielki@kazimierzwielki.pl; kazimierzwielki@home.pl
www.kazimierzwielki.pl

ISSN 2080-0312

Nakład 250 egz.

Wszelkie prawa zastrzeżone – żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, przetwarzana ani kopiowana bez pisemnej zgody Kolegium Redakcyjnego.

Spis treści



Do czytelnika	5
Helena Wyrzykowska	
Historia niepodległej Polski, wiersz	6
Mirostław Maciorowski	
Kazimierz III Wielki 1310-1370.	
Wywiad z prof. Jackiem Maciejewskim	7
Jerzy Lesław Wyrozumski	
Polska kazimierzowska w źródłach historycznych i w historiografii	34
Wojciech Nawrocki	
Działalność statutowa władz Stowarzyszenia	59
Jerzy Giergielewicz	
Zarys dziejów grodów kazimierzowskich	73
Jerzy Giergielewicz	
Kazimierz Wielki i jego czasy w twórczości artystycznej	81
Grażyna Woźny	
659. rocznica nadania praw miejskim Ropczycom	85
Bożena Sałacińska	
Kazimierzowski Uniwersytet Trzeciego Wieku	90
Monika Opióła-Cegielka	
Finał XI edycji Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Kazimierzu Wielkim i Jego Czasach	96
Redakcja ZK	
Turniej Złotopole	99
Eugeniusz Gołembiewski	
Kowalski Jarmark Kazimierzowski A.D. 2018	102
Marcin Matusiak	
Turniej szachowy w Kowalu	106
Natalia Delińska	
Święto 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy	108
Redakcja ZK	
Niezwykłe zbiory Jarosława Janczewskiego z Bydgoszczy	110
Redakcja ZK	
Publikacja: „Legenda o narodzinach księcia Kazimierza...”	111
Redakcja ZK	
Spis najważniejszych artykułów w „Zapiskach Kazimierzowskich” opublikowanych w latach 2008-2018	113
Zdzisław J. Zasada	
Kalendarium	120



Kolegium Redakcyjne

uprzejmie zaprasza wszystkich chętnych, aby zechcieli nadsyłać materiały do kolejnych wydań „Zapisków Kazimierzowskich”. Oczekujemy artykułów dotyczących postaci Kazimierza Wielkiego, czasów, w których żył, dokonań krzewiących jego reformatorskie poczynania w miastach, miejscowościach, szkołach i innych podmiotach. Szczególnym uznaniem cieszyć się będą materiały opisujące dzieje miast Kazimierzowskich.

Materiały prosimy nadsyłać na adres z.zasada@poczta.fm

Do Czytelnika!



Minęło w 2018 r. dziesięć lat od utworzenia z inicjatywy władz samorządowych Kowala (woj. kujawsko-pomorskie) Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, którego pierwotna nazwa brzmiała: Stowarzyszenie Miast Króla Kazimierza Wielkiego.

Od samego początku temu wydarzeniu towarzyszy periodyk (półrocznik) „Zapiski Kazimierzowskie”, którego 20. numer trzymasz w rękach Szanowny Czytelniku. Jego pierwsze egzemplarze (w biało-czarnej szacie) ukazały się w grudniu 2008 r. Obecnie ukazują się one za pierwsze i drugie półrocze każdego roku.

Warto w tym miejscu oddać należne honory pierwszemu Komitetowi Redakcyjnemu „ZK”. W jego skład wchodził: Jacek Maciejewski – przewodniczący (Bydgoszcz), członkowie: Eugeniusz Golembiewski (Kowal), Henryka Kaszycka-Paniw (Przemysł), Stanisław Kracik (Niepołomice), Lech Łbik (Bydgoszcz), Jerzy Szyłkowski (Łelów), Zdzisław J. Zasada (Włocławek, ob. Ślubica Dobra). W Komitecie Redakcyjnym pracowali także: Stefania Lazar (Będzin), Bogdana Ziółkowski (Włocławek). Od czerwca 2012 r. nastąpiła zmiana nazwy Komitetu na Kolegium Redakcyjne „ZK”. W jego składzie znaleźli się: Jacek Maciejewski – przewodniczący (Bydgoszcz), Zbigniew Zyglewski – z-ca przewodniczącego (Bydgoszcz), Zdzisław J. Zasada – sekretarz redakcji (Ślubica Dobra), członkowie: Arkadiusz Ciechalski (Kowal), Jerzy Siergielewicz (Włocławek), Lech Łbik (Bydgoszcz), Wojciech Nawrocki (Gołaszewo). Natomiast od września 2015 r. Kolegium Redakcyjne „ZK” pracuje w składzie: Zdzisław J. Zasada (Ślubica Dobra) – przewodniczący, Wojciech Przybyszewski – z-ca przewodniczącego (Warszawa), członkowie: Arkadiusz Ciechalski (Kowal), Jerzy Siergielewicz (Włocławek), Lech Łbik (Bydgoszcz), Wojciech Nawrocki (Gołaszewo) i od marca 2018 r. – Monika Opiota-Cegielka (Bydgoszcz).

Na podkreślenie zasługuje wielowątkowość zamieszczonych w „ZK” materiałów, których tytuły i autorzy wymienieni są w obecnej publikacji. Szczególnego podkreślenia wymaga praca włożona w cykl artykułów autorstwa Jerzego Siergielewicza – Kazimierz Wielki i jego czasy w twórczości artystycznej (w 16 numerach) i Zarys dziejów grodów kazimierzowskich (126 notek o miastach i miejscowościach) oraz Lecha Łbika – Legendy o Kazimierzu Wielkim i jego czasach (16 legend).

Wszystkie numery wydawnictwa pod kątem typograficznym opracowała i przygotowała do druku Anna Marcinkowska (Kowal), a znacząca większość zamieszczonych fotografii wykonał Wojciech Nawrocki (Gołaszewo).

Komitet Redakcyjny „ZK” – tą drogą – składa serdeczne podziękowania wszystkim tym autorom materiałów i fotografii, którzy z własnej woli poświęcili swój czas oraz wiedzę, by wzbogacić merytorycznie szlandarowe wydawnictwo Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego.

Komitet Redakcyjny „ZK”
W Kowalu, lipiec 2018 r.

1918 - 2018

Helena Wyrzykowska (Bydgoszcz)*

HISTORIA NIEPODLEGŁEJ POLSKI

*Ojczyzno Piastów i Jagiellonów,
Zniknęłaś na długo z mapy świata.
Podzielona i zniewolona
Na sto dwadzieścia trzy lata.*

*Dumnego orła, rozpięte skrzydła białe,
Całe krwią szkarłatną zbroczone,
Opadły z bólu, gniewu i rozpaczcy,
Gdy zdarto mu z głowy koronę.*

*Ojczysta mowa, tradycja i kultura
Na polskiej ziemi srogo wzbroniona.
Podeptana i na strzepy podarta
Nasza flaga biało-czerwona.*

*Błękitne fale wszystkich polskich rzek,
Stare dęby z białowieskiej dąbrowy,
Nie przestają śpiewać polskich pieśni,
Jakby nie chciały słuchać obcej mowy.*

*Srebrny księżyc świeci jak dawniej,
Tylko słowik w zaroślach śpiewa głośnieją.
Widząc smutne serca Polaków,
Pragnie sprawić, by zabiły radośnieją.*

*Chociaż Polska zniknęła z mapy świata,
Nad Wisłą wierny naród pozostał.
Dla którego Polska nigdy nie zginęła,
Bo nawet na chwilę z ojczyzną się nie rozstał.*

*Znów stłumione kolejne powstanie,
W duszy rozpacz, rany krwawią, bolą blizny.
Serce rani tęsknota za Polską,
Więc nie gaśnie miłość do ojczyzny.*

*Gdzieś daleko na obcej ziemi,
Płyną nutki Mazurka Dąbrowskiego.
Na Syberii czeka głód i katorga
Potomków Kazimierza Wielkiego.*

*Długie lata okrutnej niewoli
W narodzie nie umiera duch polskości,
Polskie Legiony Józefa Piłsudskiego,
Budzą w sercach nadzieję wolności.*

*Niepodległość! Znów Polska rozkwita,
Z biało-czerwoną flagą tańczy wiatr.
Biały orzeł rozpościera swoje skrzydła,
Polskie pieśni mkną od morza aż do Tatr.*

*Polacy! Wznieśmy w górę sztandary,
Za oddane życie, za krew i za męstwo,
Kochajmy nasz kraj nad Wisłą,
Ceniąc wolność, niepodległość i zwycięstwo.*

*Szanujmy się, bracia Polacy,
Tym co polegli, hołd i cześć oddajmy,
Szanując wszystkie narody na świecie
O naszej historii zawsze pamiętajmy.*

* Helena Wyrzykowska jest członkinią Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego oraz Kazimierzowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Bydgoszczy.

KAZIMIERZ III WIELKI

1310-1370¹



Mirosław Maciorowski (*Ale Historia*): W 1364 r. na słynnej krakowskiej uczcie u Wierzyńka Kazimierz Wielki gościł pierwszą ligę europejskich władców z cesarzem niemieckim na czele. To chyba dowodzi, że 54-letni wówczas władca Polski odniósł sukces?

Prof. Jacek Maciejewski (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy):

– Niewątpliwie. 33 lata wcześniej, gdy obejmował władzę po ojcu, państwo polskie znajdowało się przecież w arcytrudnym położeniu. Władysław Łokietek co prawda wywalczył królewską koronę, ale zostawił synowi kraj skonfliktowany z sąsiadami – Zakonem Krzyżackim i Królestwem Czech. Kazimierz nie miał pełnego wpływu na wydarzenia polityczne dotyczące własnego państwa – w 1335 r., podczas zjazdu w Wyszehradzie, który miał rozstrzygnąć spór z Krzyżakami o Pomorze Gdańskie, o sprawach Polski decydowali obcy arbitrzy – królowie Węgier oraz Czech. Tymczasem trzy dekady później, to Kazimierz godził ich, w dodatku goszcząc u siebie.

O co poszło w konflikcie Andegawenów z Luksemburgami?

– Chodziło o rywalizację wielkich rodów dynastycznych w tej części Europy. Stabilna w miarę równowaga między wpływami Andegawenów i Luksemburgów została teraz zachwiana poprzez pojawienie się nowego gracza. W 1361 r. Rudolf IV Habsburg zajął patriarchat akwilejski (dziś na terenie Włoch, blisko granicy ze Słowenią) i w ten sposób zdestabilizował sytuację w regionie. Jego teść, cesarz Karol IV, doczekał się akurat syna Wacława, co zupełnie zmieniało pozycję Rudolfa w ewentualnej hierarchii późniejszego dziedziczenia i nie zamierzał patrzeć bezczynnie na tę aneksję. Tereny te interesowały także mającego swoje interesy w Italii Ludwika węgierskiego, który wykorzystał okazję, aby sprzymierzyć się z Habsbur-

¹ Rozmowa jest fragmentem książki o władcach Polski przygotowywanej przez wydawnictwo Agora. Złoży się na nią kilkadziesiąt rozmów z historykami o polskich książętach i królach.

giem przeciwko cesarzowi, zachowując szansę na odzyskanie wpływów w Akwilei.

W tym samym czasie doszło też do poważnych zadrażnień w stosunkach czesko-węgierskich. Podobno podczas poselstwa węgierskiego do Pragi Karol IV obelżywie wyraził się o Elżbiecie Łokietkównie, matce króla Węgier Ludwika Andegaweńskiego i siostrze Kazimierza Wielkiego, nazywając ją bezwstydną. Dotknięty do żywego Ludwik zawarł sojusz z Rudolfem przeciw cesarzowi. W zawiązanej wkrótce rozległej koalicji antycesarskiej siła rzeczy, ze względu na tradycyjny sojusz z Węgrami, znalazła się Polska. W roku 1362 o mało nie doszło do regularnej wojny, w czym zapewne jakąś rolę odegrał także Kazimierz Wielki.

Mediował?

– W załagodzenie konfliktu zaangażował się papież Urban V (1362-1370). Jego nuncjusz Piotr z Volterra krążył między dworami w Pradze i Budzie. Ale rola króla Polski była również istotna w rozstrzygnięciu sporu. Ludwik Andegaweński wybrał na swojego arbitra właśnie jego, natomiast Karol IV reprezentował siostrzeniec Kazimierza, Bolko II świdnicki, spowinowacony także z cesarzem. Dzięki ich staraniom zwaśnieni monarchowie, a także Rudolf Habsburg, w lutym 1364 r. w Brnie zawarli wstępną ugodę. A we wrześniu przybyli na zjazd do Krakowa, by ostatecznie ją potwierdzić.

Jednym z elementów dyplomatycznych zabiegów, był ślub wnuczki Kazimierza Wielkiego Elżbiety pomorskiej, z owdowiałym właśnie cesarzem Karolem IV. Zjazd krakowski zakończony został słynną ucztą w domu Wierzyńka, rajcy miejskiego i doradcy finansowego króla, na której król ugościł najważniejszych monarchów środkowej Europy.

Kto przyjechał?

– Oprócz cesarza i króla Węgier także margrabiowie Brandenburgii - Otton i Ludwik Wittelsbachowie, król Danii Waldemar IV, król Cypru Piotr de Lusignan, a także najważniejsi książęta ze Śląska, Pomorza i Mazowsza.

Francuski poeta Wilhelm z Machaut towarzyszący królowi Cypru zachwycał się menu. Monarchowie zostali ugoszczeni „chlebem, winem, wszelkimi rodzajami pożywienia i napojów, wszelkim ptactwem, rybami i innymi gatunkami mięs”.

– Kilkudniowa ucztą opływała w dostatki, odbył się też wspaniały turniej rycerski. To musiało imponować i tego od potężnego władcy wówczas

oczekiwano. Ważne były także polityczne efekty spotkania. Bez przesady można powiedzieć, że Kazimierz przyczynił się do zapobieżenia wojnie dynastycznej w Europie. Zjazd potwierdzał jego silną pozycję i znaczenie państwa, którym rządził. I świetnie podsumowuje drogę, jaką przeszła Polska na arenie politycznej w czasie rządów ostatniego Piasta na jej tronie. To trzeba uznać za ogromny sukces.

A co z przemianą Polski drewnianej w murowaną?

– Rzeczywiście slogan „zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną” do dziś wbija się uczniom do głów. Ale także przez współczesnych król postrzegany był jako postać wybitna, znakomity gospodarz kraju i władca sprawiedliwy, porównywany do biblijnego Salomona. Krótko mówiąc ktoś, kto rządził lepiej od innych. Zresztą zadbała o to propaganda dworu. Mamy mnóstwo przykładów na to, że Kazimierz świadomie kształtował swój wizerunek jeszcze za życia. Wystarczy poczytać jego dokumenty. W ich arengach, czyli swego rodzaju preambułach (wstępach) informujących, w jakim celu zostały wydane, wynoszony jest pod niebiosa jako władca wspaniały, hojny, mądry i miłujący pokój oraz swoich poddanych.

Stosował też propagandę symboliczną – jako swój znak przyjął ukoronowaną literę „K”, która pojawiła się m.in. na drzwiach katedry wawelskiej czy w krakowskim kościele augustianów. A kiedy wprowadził reformę monetarną i pojawiły się polskie grosze, oczywiście z napisem „Kazimiri, regis Poloniae”. To propagowanie postaci wielkiego władcy nie skończyło się wraz z jego śmiercią, gdyż zachowane do dziś rzeźbione wizerunki króla, pojawiające się w przestrzeni sakralnej różnych świątyń, w większości przynajmniej, powstały już po śmierci władcy.

Nazywa pan to propagandą, a jaka była rzeczywistość?

– Propagandyści nie bardzo przesadzali, osiągnięcia Kazimierza były prawdziwe i łatwe do porównania z nieodległymi czasami Łokietka – różnica była ogromna. Z kolei chaos jaki dostrzegano w kraju w czasach króla Ludwika i po jego śmierci sprzyjał utrwalaniu się pozytywnych ocen o panowaniu ostatniego Piasta na tronie polskim. Toteż kolejne pokolenia jeszcze bardziej go doceniły, szczególnie za działalność gospodarczą. Rozumiano bowiem świetnie, że bez modernizacji państwa, a co za tym idzie, jego wzmocnienia, nie byłoby sukcesów politycznych.

Zacznijmy więc od modernizacji. Jej sztandarowym elementem były lokacje miejskie, w których w zasadzie zamyka się slogan „Polska mu-

rowana". Prof. Jerzy Wyrozumski wyliczył, że zachowało się około tysiąca dokumentów lokacyjnych.

– Tak, ale jeśli chodzi o same miasta, to szacunki są różne, z reguły mówi się o powstaniu około 100 takich ośrodków. Do tego oczywiście trzeba doliczyć ponowne lokowanie istniejących miast na prawie niemieckim. Żeby zrozumieć, czy to dużo czy mało, musimy sobie uzmysławić, że w czasach Kazimierza urbanizacja Małopolski w zasadzie się zakończyła. W następnych stuleciach powstawały tam już tylko nieliczne ośrodki miejskie.

Za jego panowania liczba miast w Polsce wzrosła dwukrotnie, a niektóre lokacje okazały się doniosłe, jak np. miasto założone w pobliżu Krakowa i nazywane imieniem króla, albo Bydgoszcz ulokowana w 1346 r. i nazwana wówczas Kunigesburg, czyli Królewiec. Król akceptował niemieckie nawzajem, bo miasto tworzyli przybysze z terenu państwa zakonnego.

Na czym polegało lokowanie miasta?

– Władca polecał wytyczyć obszar wyłączony spod jurysdykcji państwa, w którym obowiązywały osobne zasady regulujące stosunki własnościowe, poddańcze i sądowe. Przywilej lokacyjny wyznaczał parcele budowlane, określał, gdzie i ile może być obiektów handlowych oraz użyteczności publicznej. W czasach Kazimierza rzadko powstawały jednak miasta na tzw. surowym korzeniu, czyli zupełnie od zera. Częściej lokowano je, wykorzystując jakieś powstałe już osady, skupiska ludzi albo poprawiano istniejącą lokację.

Sam król oczywiście tych miast nie zakładał, był jedynie inicjatorem, pozyskiwał inwestorów. Potem się z nimi układał, ustalali, co oni z tego będą mieli, a co on.

Kazimierz rozumiał, że musi stworzyć możliwości rozwoju każdej warstwie, bo na tym będzie się opierać także jego sukces, w postaci pełnego skarbu z płynących podatków.

Słynne zamki i warownie na tzw. Szlaku Orlich Gniazd powstawały niezależnie?

– Tak, rzeczywiście gęsta sieć umocnień w zachodniej Małopolsce stała się podstawą do głoszenia poglądów o stworzeniu tamże planowego systemu obronnego. Nie sposób tego dowieść, ale to nie umniejsza roli wybudowanych w czasach Kazimierza kilkudziesięciu zamków. Spełniały one rzecz jasna funkcje obronne, ale stawały się też lokalnymi siedzibami władzy królewskiej, w oparciu o które tworzyły się ośrodki gospodarcze.

W miejscu drewniano-ziemnego grodu powstawała budowla ceglana – taka przemiana architektury musiała robić wrażenie na mieszkańcach przywykłych do powszechnej w XIV w. drewnianej zabudowy. Obok zamku najczęściej budowano murowany kościół, których król sporo ufundował.

Kronika katedralna krakowska wymienia 24 ufortyfikowane miasta oraz 36 zamki. Są na tej liście m.in. Wieliczka, Lanckorona, Ojców, Niepołomice, Sandomierz, Wiślica, Kalisz, Pyzdry i wiele innych.

– Pozostałości zamków z czasów kazimierzowskich są praktycznie wszędzie. Nie zawsze były to jakieś wielkie warownie, choć zdarzały się oczywiście wyjątki, jak np. Wawel, który Kazimierz znacznie rozbudował. Jeszcze niemal na łożu śmierci wydawał decyzje dotyczące budowy zamku we Włodzimierzu Wołyńskim.

A wsie? Kazimierza nazywano „królem chłopów”. To też propaganda?

– Raczej legenda utrwalona przez Jana Długosza. Jan z Czarnkowa, jeden z najbliższych współpracowników króla i świadek jego ostatnich dni, opisuje, że monarcha rozmawiał z lekarzami wyłącznie za jego pośrednictwem. Był więc władcą świadomym swego majestatu, tworzył dystans i byle kogo do siebie nie dopuszczał. Trudno mi wyobrazić sobie chłopów w jego otoczeniu.

Liczba dokumentów lokacyjnych wsi na niemieckim prawie czynszowym jest tak duża, że w zasadzie nikt ich do dzisiaj nie policzył. Nie wiemy, ile z tych lokacji zostało zrealizowanych, ale jeżeli nawet tylko część, to i tak jest to imponujące. Skok cywilizacyjny Małopolski, Wielkopolski czy Kujaw był ogromny, choć trzeba też zaznaczyć, że i tak pozostawały w tyle ze najlepiej rozwiniętym, a położonym poza granicami królestwa, Śląskiem.

Osadzanie „na surowym korzeniu” było częstsze w przypadku wsi?

– Tak, i oczywiście łączyło się z kosztami, bo nierzadko wymagało wydarcia ziemi lasom. Przy zakładaniu nowych wsi obowiązywała tzw. wolnizna, określona liczba lat wolnych od świadczeń. Król rozumiał, że bez takiej ulgi wieś się nie rozwinie i nigdy nie zasili skarbu.

Koloniści, którzy tworzyli nowe osady, w zasadniczej części byli Polakami, dla których brakowało pracy w dotychczasowych miejscach. To istotna różnica w stosunku do XIII w., gdy osadnikami była głównie napływowa ludność niemiecka.

Kazimierz nakładał wysokie podatki?

– Był typowym władcą patrymonialnym, dbającym przede wszystkim o własne dochody. Bez przerwy nakładał nowe obciążenia, a tzw. *collecta*, czyli danina pieniężna ściągana w nadzwyczajnych sytuacjach, stawała się powoli normą. Budziła też taką niechęć, że Ludwik Andegaweński już w 1355 r. obiecywał zaniechać tego proceduru.

Właściciele ziemscy płacili do skarbu królewskiego (państwu) podatek gruntowy wówczas z reguły „poradlnie”, obliczane od liczby pługów pracującego na terenie właściciela. W XIV w. dochody z rolnictwa oraz z opłat związanych z obrotem ziemią stanowiły największą część budżetu państwa i wciąż rosły, na co wpływ miało poszerzanie areалу upraw, ale też rozwój technologii rolnych. Właśnie w czasach Kazimierzowskich na szeroką skalę upowszechniała się trójpolówka, co podniosło wydajność rolnictwa.

Kazimierz dbał o mechanizmy pozwalające na rozwój wsi, ale starał się, żeby na jego reformach korzystały wszystkie warstwy. Tworzyły się w ten sposób zręby społeczeństwa stanowego, które w pełni wykształciło się w następnych dziesięcioleciach.

Prof. Wyrozumski oszacował, że blisko jedną czwartą dochodu skarbu królewskiego, około 18 tys. grzywien srebra, przynosiły dzierżawy żup solnych w Wieliczce i Bochni.

– Rzeczywiście, górnictwo było wówczas stymulatorem rozkwitu państw naszego rejonu Europy. Najważniejsze był rzecz jasna kopalnie złota i srebra, ale dla finansów Polski szczególne znaczenie miała sól. Żupy solne w rękach władcy znajdowały się już od połowy XIII w., ale dopiero Kazimierz Wielki zaczął nimi racjonalnie gospodarować i przyczynił się do ich rozkwitu. Przede wszystkim ustalił zasady współpracy między kopalniami, rynkiem odbiorców i skarbem królewskim. Kopalnie oddawano żupnikom w bezpośredni zarząd lub w dzierżawę. Ograniczał im przy tym prawo sprzedaży soli – nie mogli jechać z nią do miast, a jedynie sprzedawać na miejscu przyjeżdżającym kupcom. Tzw. prawo składu soli miał Kraków i tylko kupcy stamtąd i z Wieliczki mogli dostarczać tam sól z żup. Dzięki temu zarabiali na niej nie tylko żupnicy i skarb królewski, ale także kupcy, a w konsekwencji miasta. Sól stała się dla Kazimierza głównym produktem eksportowym, a więc także elementem polityki międzynarodowej.

A handel? Na liście reform Wielkiego jego rozwój wymieniany jest często zaraz po „murowanej Polsce”.

– Można powiedzieć, że handel, szczególnie międzynarodowy, był oczkiem w głowie króla, a system komór celnych wraz z egzekwowanym bezwzględnie przymusem drogowym, sprawiał, że skarb monarszy się zapełniał. Kazimierz umożliwiał przy tym bogacenie się polskim kupcom, a na obcych, oczywiście też mile widzianych, nakładał różne ograniczenia. Na przykład wspomniany przymus drożny i prawo składu, zgodnie z którym w drodze na Ruś czy do państwa krzyżackiego musieli przejeżdżać przez polskie miasta i wystawiać tam towary. To stymulowało rozwój tych ośrodków.

Polska przejmowała też rolę pośrednika w tranzycie towarów, na przykład węgierskiej miedzi. Trafiała ona najpierw do Krakowa, który zyskał na nią prawo składu, stamtąd wieziono ją do Gdańska, a następnie na Zachód. Kraków na tym oczywiście zarabiał, bo organizował transport Wisłą.

Siła państwa rosła więc dzięki działaniom na wielu frontach. Zresztą nie tylko gospodarczym, także ustrojowym i administracyjnym.

Na przykład?

– Królestwo Kazimierza obciążone było spuścizną trwającego ponad 100 lat rozbicia dzielnicowego. Na jego obszarze panowały różne prawa, nadal rządili lokalni książęta i potężne rody. Funkcjonowały także regionalne urzędy utrwalone tradycją. Mimo zachowania patrymonialnego charakteru państwa król potrafił znaleźć nowe formy ustrojowe jednoczenia państwa. Gwarantowały one udział we władzy i w procesie modernizacji monarchii możliwym i rykerstwu. Król otaczał się także wybitnymi doradcami. Ówczesna rada królewska nie miała jeszcze ustalonego formalnie składu i monarcha powoływał kogo chciał. Kazimierzowi doradzali tacy wybitni ludzie epoki, jak: Spycimir z Tarnowa, Jarosław z Bogorii (późniejszy arcybiskup), kanclerze krakowscy Zbigniew ze Szczyrzyca i Janusz Suchywilk (późniejszy arcybiskup) czy podkanclerzy Jan z Czarnkowa. Ważna rola przypadła także Pakosławowi ze Stróżysk, w pewnym sensie szefowi królewskiej dyplomacji.

Ważnym ogniwem zaplecza władzy w czasach Kazimierza był także Kościół polski, choć trudno mówić tu o partnerskich stosunkach (jak za Łokietka), a raczej podkreślić trzeba dominującą rolę monarchy. Nie mniej ogromną rolę w dzieje jednoczenia i porządkowania kraju odegrał wspo-

mniany już długoletni arcybiskup gnieźnieński Jarosław z Bogorii i ze Skotnik. Programem politycznym króla była z pewnością centralizacja władzy monarszej. Świadczy o tym chociażby hasło zawarte w statutach wielkopolskich: „Jest jeden władca, jedno prawo, jedna moneta...”

...wieczysta, dobra w swej wartości i tym bardziej wszystkim miła”.

– Ale akurat reforma monetarna nie za bardzo udała się Kazimierzowi. W królestwie w obiegu były głównie grosze czeskie, ale również inne pieniądze. Wprowadzenie grosza polskiego miało uniezależnić od nich system walutowy, lecz ten grosz bez przerwy był psuty. Gdy król potrzebował srebra, nie wahał się zmniejszać jego ilości w monecie. W średniowieczu w ten sposób postępowało zresztą wielu władców. Jednocześnie Kazimierz zaciekle bronił swych uprawnień skarbowych, wymagając, aby podatki płacono monetami o odpowiedniej zawartości srebra. Jego urzędnicy potrafili przy takich okazjach stosować dość drastyczne środki.

Kazimierz zlikwidował urzędy pozostałe po okresie rozbitcia dzielnicowego?

– Te zakorzenione w tradycji i pożyteczne zostawił. Miał siedzibę w Krakowie, co w lepszej sytuacji stawiało panów małopolskich, ale zdawał sobie sprawę z aspiracji Wielkopolan, więc większość tamtejszych urzędów zachował, choć nie miały już dawnego znaczenia.

Ważną rolę odgrywał wciąż wiec regionalny, którego znaczenie z czasem jednak spadło i na pierwszy plan wysunęły się zjazdy generalne, co było jednym z efektów centralizacji władzy. Kazimierz nie zrezygnował ze starostów ustanowionych jeszcze przez Wacława II, którzy okazali się dobrym pomysłem. Byli namiestnikami króla w terenie, zarządzali jego dobrami i dbali o nie.

Nie wszystkim się podobali. Na tle działań starosty doszło przecież w 1352 r. do buntu, tzw. konfederacji Maćka Borkowica, wojewody poznańskiego.

– Ten konflikt był właśnie skutkiem działań integrujących państwo. Wzmocnienie władzy królewskiego namiestnika odbierano jako działania mocno represyjne. Inna rzecz, iż niekiedy takie były. Ten konkretny bunt zrodził sprzeciw wobec egzekwowania wyroków przez starostów, którzy zajmowali dobra skazanego, by zabezpieczyć majątek na poczet zasądzonych kar. To była samowola prowadząca do dewastacji dóbr, ale dla skarbu królewskiego korzystna. Konfederaci podkreślali jednak, że nie występują przeciw królowi, lecz panoszeniu się jego urzędnika.

Król zrozumiał, że skoro rycerstwo tak licznie wystąpiło przeciw starości, to jego władza jest zbyt represyjna i nie zdecydował się na zdławienie tego ruchu siłą. Wręcz przeciwnie, poszedł na ugodę, która przybrała ostatecznie kształt spisanej regulacji prawnej w postaci statutu wielkopolskiego.

Z Maćkiem Borkowicem się nie patyczkował, Długosz pisze, że skazał go na śmierć głodową. Można nazwać Kazimierza władcą okrutnym?

– Ale miało to nastąpić znacznie później, już po pojednaniu się z królem i chyba Maciek sam był sobie winien. Nadal miał knuć przeciw królewskiemu majestatowi, co uznawano za zbrodnię. Ta kara, choć surowa, nie była w średniowieczu jakaś nadzwyczajna. Nie nazwałbym więc Kazimierza szczególnie okrutnym. W ówczesnych realiach sprawiedliwość łączyła się po prostu – gdy spojrzymy na to z naszego punktu widzenia – z okrucieństwem.

Jest jeszcze sprawa wikariusza krakowskiego Marcina Baryczki, którego ponoć kazał utopić w Wiśle. W Kronice katedralnej krakowskiej czytamy, że „za podszeptem diabła”.

– Kroniczka ta to właściwie jedyne źródło do tej sprawy. O Marcinie mówi jednak niewiele. Miał on zostać po powrocie króla z Rusi w roku 1349 fałszywie oskarżony przed królem, osadzony w więzieniu i niemal natychmiast utopiony. Choć monarcha nie jest tu winowajcą bezpośrednim, to jego moralna odpowiedzialność jest oczywista.

Dopiero Długosz historię tę znacznie rozbudował, pozostawiając zresztą dwie różne jej wersje. Według jednej Baryczka dostarczył królowi pismo papieskie upominające go za niemoralne życie i żądające, by oddalił od siebie nierządnicę i zaprzestał wyrządzania szkód w dobrach kościelnych. Zgodnie z drugą chodziło o dostarczenie aktu biskupiej ekskomuniki za królewskie nadużycia w stosunku do dóbr biskupstwa krakowskiego, za co wikariusz Marcin miał jako wysłannik biskupa napomnieć monarchę. Obie opowieści, połączone w *Annales* w jedną całość, to ewidentnie wymysły kronikarza, który nawet nie ukrywa, że korzysta w swojej relacji z toposu opowieści o św. Stanisławie. Trudno przypuszczać, aby prosty wikariusz katedralny został z taką misją w ogóle dopuszczony przed oblicze króla. Twardych dowodów na zabójstwo, a nawet na istnienie, Baryczki nie ma. Wielu badaczy traktuje to jako nieporozumienie albo legendę.

W Małopolsce istnieją jednak tzw. kościoły baryczkowskie ufundowane ponoć przez króla jako pokuta za zgładzenie wikariusza.

– No właśnie, „ponoć”, jeśli wierzyć wspomnianym relacjom kronikarskim. Ale i tu dowodów brak, natomiast zachował się dokument fundacyjny kościoła w Niepołomicach, który uchodzi właśnie za „baryczkowski”, a tam napisane jest tylko, że biskup powołuje tę parafię na prośbę króla. O Baryczce nie ma ani słowa.

Wróćmy do kodyfikacji praw. Dlaczego oba słynne statuty Kazimierza – wielkopolski oraz małopolski, zwany też wiślickim – to odrębne akty prawne?

– Ponieważ przez ponad wiek rozbita obie dzielnice podążały trochę odrębnymi drogami i Kazimierz musiał wziąć to pod uwagę. Nie mógł narzucić jednej kodyfikacji, musiał respektować lokalne prawo zwyczajowe. Statut wielkopolski powstał wcześniej, mniej więcej w latach 1352-1358, zaś małopolski nieco później, do roku 1362. Ten drugi kiedyś łączono ze zjazdem generalnym w 1347 r. w Wiślicy, stąd wzięta się jego dawniejsza nazwa. Statut małopolski najprawdopodobniej przygotowywano jako załączek regulacji ogólnopolskiej. Trzeba też podkreślić, że ustawodawstwo czasów Kazimierza Wielkiego to proces ciągły, składający się z wielu jeszcze innych inicjatyw i aktów prawnych.

Co statuty tak naprawdę normowały?

– Było to spisane zwyczajowe prawo ziemskie, a zatem przepisy prawne obowiązujące warstwę szlachecko-rycerską oraz znaczną część ludności wiejskiej. Dotyczyły dla przykładu odpowiedzialności za przestępstwa, regulowały kwestie związane z dziedziczeniem, porządkowały sprawy związane ze służbą wojskową. Gwarantowały przy tym takie podstawowe normy prawne jak to, że pozywający musi stanąć przed sądem właściwym dla pozwanego, oskarżony może się bronić, a prawo nie działa wstecz. Statuty nie obowiązywały jednak ludności miejskiej oraz włościan zamieszkujących wsie lokowane na prawie niemieckim. Warto pamiętać, że całe to ustawodawstwo było jakby depozytem przekazany przyszłym pokoleniom, gdyż w czasach Kazimierza Wielkiego sądy ciągle jeszcze wydawały wyroki nie w oparciu o zapisy statutowe lecz według znanego wszystkim prawa zwyczajowego.

Za wyjątkowe osiągnięcie Kazimierza uchodzi utworzenie uniwersytetu. Krakowska uczelnia została powołana 12 maja 1364 r., jako druga po praskiej - w naszej części Europy.

Jej powstanie należy oceniać oczywiście wysoko, ale badacze sprzeczą się, o motyw, które Kazimierzowi przyświecały.

Wyjaśniał to w suplice do papieża Urbana V: „z powodu wielkiej odległości innych wszechnic o przeszło 40 dni drogi”.

– Nie takie to proste. Wśród historyków dominują dwa poglądy: pierwszy mówi, że Kazimierz, który naśladował w wielu sprawach cesarza i króla Czech Karola IV, zrobił to wyłącznie dla prestiżu. Krakowski badacz prof. Krzysztof Ożóg policzył, że w czasach Łokietka i Kazimierza, a więc w ciągu kilkudziesięciu lat, królestwu służyła grupa około 80 osób z wyższym wykształceniem, przy czym za panowania tego ostatniego było to niewiele więcej niż 50 osób. Taką liczbę można było wykształcić w Italii czy we Francji bez powoływania własnej uczelni. Chodziło więc raczej o propagandę królewskiego majestatu. Kazimierz mający się za potężnego władcę uważał, że powinien mieć własny uniwersytet.

Nie lekceważyłbym jednak także opinii prof. Wyrozumskiego, że w trakcie jego panowania Polska stała się krajem boomu gospodarczego – akcji lokacyjnej, przedsięwzięć gospodarczych i legislacyjnych na niespotykaną wcześniej skalę. To zaś spowodowało zapotrzebowanie na ludzi obeznanym z prawem.

Potrzebny był korpus urzędników?

– Tak, coś w tym rodzaju. I to dla instytucji centralnych, ale też lokalnych, bo powstające samorządy wymagały zaplecza. Nie musieli to być ludzie, którzy skończyli uniwersytet, bo w średniowieczu 80 procent rozpoczynających na nich naukę z różnych powodów jej nie kończyło. Wystarczyło, że trochę postudiuwali i już mogli zorganizować sąd czy urząd, albo pracować dla starosty. Niższy personel kancelaryjny mógł być rekrutowany także z grona kleryków uczących się w szkołach katedralnych.

Krakowskie Studium Generale miało trzy wydziały – prawniczy, medyczny i sztuk wyzwolonych, na którym uczono gramatyki, retoryki, dialektyki, arytmetyki, geometrii muzyki i astronomii. Nie było teologii, która na liczących się uniwersytetach była standardem. Po prostu w XIV-wiecznej Polsce nie było kadr naukowych, żeby teologię stworzyć. Położono więc nacisk na prawo.

Papież Urban V od razu zgodził się na uczelnię w Krakowie?

– Początkowo tak. Gdy polskie poselstwo przedstawiło mu petycję w tej sprawie, odnotowano na niej słowo „fiat”, czyli „niech się stanie”.

Później jednak, pod wpływem swojego otoczenia, przemyślał sprawę i podjął kroki, by tę nową inicjatywę mieć pod kontrolą, również po to, by jej forma organizacyjna nie przybrała zbyt świeckiego (państwowego) charakteru. Ostatecznie więc założycielem uniwersytetu w sensie prawnym nie został Kazimierz, tylko właśnie papież, królowi zostawiając tytuł fundatora. Urban V nie zgodził się też, żeby zwierzchnikiem uczelni był kanclerz królewski i podporządkował ją lokalnemu biskupowi. I może z tego powodu Kazimierz stracił trochę serce do tej swojej fundacji. Pierwotnie planował przecież, że uposażenie profesorów będzie pochodzić z dochodów z żup solnych, ale w statucie żupnym nie ma już o tym ani słowa.

Studium Generale na pewno zaczęło działać na Wzgórzu Wawelskim, ale król budował dla uczelni specjalną siedzibę na Kazimierzu, która jednak nie została ukończona.

Dlaczego uniwersytet nie przetrwał i Jadwiga Andegaweńska musiała go 30 lat później odnawiać?

– To nie było nic nadzwyczajnego, Węgrzy swój uniwersytet próbowali utworzyć trzy razy i im się nie udało. Taka instytucja wymagała nadzoru monarchy, trzeba było o nią stale dbać i rozwijać. Tymczasem już sześć lat po założeniu krakowskiego Studium Generale Kazimierz zmarł, a jego następcą, Ludwik Andegaweński, w Polsce prawie nie przebywał.

Te osiągnięcia Kazimierza rzeczywiście imponują, ale nie byłyby możliwe bez sukcesów politycznych. Tymczasem w młodości nie zapowiadał się na wybitnego polityka.

– Niewiele wiadomo o jego dzieciństwie, źródłowo jest dla nas uchwytany dosyć późno. Pierwsze polityczne wydarzenie z udziałem Kazimierza to jego ślub z córką wielkiego księcia Litwy Gedymina. Łokietek wykorzystał syna do zawarcia antykrzyżackiego sojuszu. Kazimierz miał 15 lat, jego żona mniej więcej tyle samo. W źródłach współczesnych występuje jako Anna, bo tak została ochrzczona, natomiast imię Aldona przyjęło się za sprawą Juliana Strykowskiemu, który tak ją nazywał, nie za bardzo wiadomo zresztą na jakiej podstawie.

Na przełomie roku 1329 i 1330 ojciec wysłał Kazimierza z misją na Węgry, królewicz wywołał tam skandal. Uwiódł córkę węgierskiego możnowładcy Felicjana Zacha, który z tego powodu próbował zabić króla Karola Roberta.

– Zach miał zamierzyć się mieczem na monarchę, który w ostatniej chwili schronił się pod stołem. A Elżbieta straciła kilka palców, próbując powstrzymać cios. Straże mieczami rozsiekaly Zacha na miejscu.

Historia miłosna Kazimierza brzmi atrakcyjnie, tyle że według mnie to raczej element czarnej legendy Kazimierza, preparowanej później przez jego politycznych wrogów. Tak naprawdę nie wiadomo, co było powodem tego zamachu. Wątpię jednak, by doprowadziło do niego zachowanie polskiego królewicza. Węgierscy historycy nie mają dziś raczej wątpliwości, że wydarzenia te inspirowała grupa możnych, którzy chcieli po prostu obalić Karola Roberta.

Kazimierz był niewinny?

– Pyta mnie Pan, czy mógł dzięki siostrze cynicznie wykorzystać Klarę, a później nie kiwnąć palcem w jej obronie? Pewnie tak. Jego udział w tych wydarzeniach jest jednak niepewny. Współczesne źródła nic nie mówią, żeby uwiódł Klarę Zach, dowiadujemy się o tym dopiero z późniejszych – wiedeńskich i weneckich. Ale nawet gdyby to zrobił, to raczej mało prawdopodobne, żeby ojciec Klary tylko z tego powodu chciał zabić króla. Ważniejsze, że nic nie wskazuje na to, aby ktokolwiek miał wówczas do polskiego królewicza pretensje. Wszak nie od dziś wiadomo, że monarchom wolno więcej niż poddanym. Sprawa pozostaje jednak zagadką.

Pierwszy raz realną władzę królewicz dostał 26 maja 1331 r. na wiecu w Chęcinach. Miał 21 lat, gdy Łokietek przekazał mu namiestnictwo nad Wielkopolską, Kujawami i ziemią sieradzką.

– I nie za bardzo wiadomo, jaki z tej władzy zrobił użytek, ale wygląda na to, że zabrał się za porządkowanie spraw na pograniczu polsko-brandenburskim z dużym zapałem, bo wzbudził spore niezadowolenie miejscowych. Wiemy też, że gdy w lipcu 1331 r. Krzyżacy zaatakowali Wielkopolskę i opanowali m.in. Pzdzry, gdzie miał siedzibę, uciekł przed ich nadejściem.

I wiemy, że był pod Płowcami, ale zwiął z pola bitwy.

– W zasadzie jest to kolejny element czarnej legendy stworzonej przez krzyżacką propagandę. Co prawda prof. Tomasz Jurek, jeden z najlepszych znawców epoki, twierdzi, że rzeczywiście uciekł, ale ja jestem ostrożniejszy. Na pewno usunął się z pola bitwy, lecz nie sądzę, żeby doszło do tego bez porozumienia z ojcem. Był jedynym synem Łokietka, wycofanie następcy tronu z niebezpiecznego boju świadczy raczej o rozsądku ojca niż o tchórzostwie syna.

Tym bardziej, że kilka miesięcy później, podczas walk o południową Wielkopolskę, udowodnił, że dobrze radzi sobie w boju.

– Musiał. Po tym co zaszło w Pyzdrach i pod Płowcami Kazimierz potrzebował pilnie rehabilitacji w oczach rycerstwa. W 1332 r. Krzyżacy odebrali Łokietkowi rodzinne Kujawy i ziemię dobrzyńską. Atakując nieco później Wielkopolskę, Łokietek i Kazimierz powetowali sobie stratę. Odbili część ziem znajdujących się wciąż w rękach synów Henryka Głogowczyka. Zniszczyli około 50 grodów i przede wszystkim zdobyli Kościan, gród dający kontrolę na tym terytorium.

Po samodzielnym zdobyciu Kościana Kazimierz kazał wyrżnąć załogę.

– Cóż, obejmowanie władzy na jakimś terenie musiało być bezwzględne. Długosz sugeruje, że królewicz przeprowadził ten atak wbrew woli ojca, ale ostatecznie przyniósł mu on chwałę. Kazimierza i Łokietka powracających z wyprawy w Krakowie miały witać procesje dziękczynne.

3 marca 1333 r. Łokietek zmarł, a już 25 kwietnia arcybiskup gnieźnieński koronował Kazimierza, podobnie jak ojca w katedrze wawelskiej.

– Nie wolno było czekać! Wymuszała to sytuacja polityczna. Król Czech, którym był wówczas Jan Luksemburski, wciąż zgłaszał pretensje do polskiego tronu. Szybką koronację najpewniej doradził Kazimierzowi najbliższy sojusznik, Karol Robert. Państwo znalazło się w trudnym położeniu, więc szybko trzeba było pokazać, że jest następcą i wszystko działa jak należy.

Ze względu na pretensje Luksemburgów Kazimierz funkcjonował wciąż jako „król krakowski”, stąd wybór miejsca koronacji też był oczywisty. Incydent, jak zapewne rozumiano krakowską koronację Łokietka, zaczął przerażać się w zwyczaj.

Na łożu śmierci Łokietek zobowiązał syna do odzyskania Kujaw i Pomorza. Jednak po objęciu władzy Kazimierz nie rzucił się do spełnienia ojcowskiej woli. Postępował ostrożnie.

– Po pierwsze, nie mamy pewności, czy przywołana przez Pana scena rzeczywiście tak wyglądała. Po drugie, pierwsze decyzje młodego władcy, odnoszące się do przedłużenia rozejmu z Zakonem, to w zasadzie kontynuacja ostatnich działań ojca. No, ale zgoda, osobowość Kazimierza miała inną, a jego postępowanie znamionowało wielkiego polityka, nie podejmującego pochopnych decyzji, ale cierpliwie czekającego na swoją szansę. Ten sposób działania charakteryzował go także w późniejszych latach.

Kazimierz po mistrzowsku przewlekał różne sprawy – negocjował, negocjował, a potem w nieskończoność odkładał ratyfikację układów, czekając na lepszą koniunkturę.

Czasami prowadził w tym czasie wyrafinowane działania na kilku frontach, żeby tę koniunkturę samemu wytworzyć. Umiał osiągać kompromis, ale i rezygnować z rzeczy beznadziejnych. Nie miał być może duszy wodza wojskowego jak ojciec, ale z pewnością przewyższał go jako polityk. Obejmując rządy, zdawał sobie sprawę, że na karku ma zapiekłego wroga – Jana Luksemburskiego, niezbyt dobre stosunki z Brandenburgią, gdzie władzę przejęli Wittelsbachowie, którzy mogli opowiedzieć się przeciw niemu, oraz Krzyżaków, z którymi lada chwila miał skończyć się rozejm.

A w perspektywie arbitraż w sporze polsko-krzyżackim o Pomorze, na który zgodził się jeszcze Łokietek.

– Dlatego Kazimierz wybrał drogę dyplomatyczną. Zakon zgodził się na rozejm, bo chciał zyskać czas, by przed arbitrażem dobrze zabezpieczyć pod względem prawnym swoje przejście Pomorza. Mając Kujawy i ziemię dobrzyńską, które jako król Polski przekazał im Jan Luksemburski, Krzyżacy doskonale zdawali sobie sprawę, że dla Kazimierza te rodowe ziemie mają ogromne znaczenie. Uznali, że mogą wykorzystać je jako kartę przetargową: oddamy ci ojcowiznę, jak zrzekniesz się Pomorza.

Zjazd w Wyszehradzie rozpoczął się w listopadzie 1335 r.

– Tak, ale warto opowiedzieć, jak Kazimierz przygotował pod niego grunt, próbując przed obradami osłabić Krzyżaków, bo to dobrze obrazuje jakim był politykiem. W czerwcu był już wynegocjowany układ sojuszniczy z cesarzem, który miał zostać ratyfikowany w początkach września. Zapewne w lipcu dyplomacja polska złożyła w Awinionie skargę na Krzyżaków w imieniu króla i arcybiskupa gnieźnieńskiego, w której oskarżono Zakon m. in. o zajęcie ziem należących do Królestwa Polskiego. Wreszcie w sierpniu doszło do wstępnych negocjacji polsko-czeskich w Trenczynie.

A zatem Kazimierz przewlekał rozmowy ze wszystkimi stronami, próbując równocześnie zawrzeć sojusz z Wittelsbachami rządzącymi Brandenburgią, a także unormować stosunki z Janem Luksemburskim, najbliższym stronnikiem Krzyżaków.

Misterna kombinacja.

– Sprytne zagranie. Wittelsbachowie rywalizowali wówczas z Luksemburgami o Karyntię i Tyrol, więc dla króla Czech ich sojusz z Polską mógł

okazać się groźny. Pod taką presją Jan Luksemburski zdecydował się podjąć rozmowy z Kazimierzem, choć wcześniej obiecywał Krzyżakom, że nigdy tego nie zrobi.

Kazimierzowi zależało na zrzeczeniu się przez Jana Luksemburskiego praw do polskiej korony, a wiedział, że król Czech potrzebuje pieniędzy. Polska delegacja pojechała więc do Trenczyna wyposażona w daleko idące pełnomocnictwa. Spytak z Melsztyna, jeden z najlepszych dyplomatów tamtej doby, miał prawo do zaoferowania aż 30 tys. kop praskich groszy.

To były duże pieniądze?

– Kopa, czyli 60 sztuk, razy 30 tys. daje 1,8 mln groszy praskich po około 3,78 g srebra każdy. Razem około 6,8 tony srebra. Duża wieś albo dobry koń bojowy kosztowały około 100 grzywien srebra- czyli około 19 kg tego kruszcu. Albo inaczej, Janek z Czarnkowa podaje, że budowa zamku włodzimierskiego kosztowała skarb królewski ponad 3 tys. grzywien, a nie był on jeszcze skończony.

I Jan Luksemburski zrzekł się polskiej korony?

– Wstępnie tak, ale w wynegocjowanym w Trenczynie porozumieniu nie chodziło o pieniądze, lecz o ziemię. Luksemburczyk zrezygnował z tytułu króla Polski przede wszystkim w zamian za zrzeczenie się przez Kazimierza roszczeń do księstw na Śląsku i na Mazowszu, które czeski władca zhołdował sobie podczas wcześniejszych wypraw, albo które zapisali mu w spadku rządzący w nich władcy piastowscy. Na Śląsku chodziło m.in. o księstwa wrocławskie, głogowskie, żagańskie, oleśnickie, opolskie, strzeleckie, kozielsko-bytomskie, raciborskie, cieszyńskie, oświęcimskie, ale także płockie na Mazowszu. Jan Luksemburski nie rościł sobie praw jedynie do księstwa świdnicko-jaworskiego, którego władcą był Bolko II, siostrzeniec Kazimierza.

Ustalenia z Trenczyna to pierwszy krok do utraty Śląska?

– W zasadzie tak. Uzgodnienia nie były dla Kazimierza zbyt korzystne, ale ustępstwa mogły okazać się ważne podczas arbitrażu. Zresztą gdyby obrady w Wyszehradzie były dla Polski niezadowolające, Kazimierz mógł się z trenczyńskich ustaleń wycofać, bo oczywiście ich nie ratyfikował i nie miał rangi traktatu.

Okazało się jednak, że podczas zjazdu w Wyszehradzie dla króla Czech ważniejsza okazała się gotówka. Kazimierz więc ostatecznie „kupił” od niego tytuł króla Polski za 20 tys. kop groszy, pozostawiając sobie furtkę

do starań o odzyskanie księstw śląskich.

Podczas zjazdu doszło też do zawarcia polsko-czeskiego sojuszu politycznego, którego gwarantem miało być małżeństwo córki Kazimierza Elżbiety z wnukiem Jana Luksemburskiego, również Janem. Po zbliżeniu z Czechami Kazimierz naturalnie zerwał jakiegokolwiek kontakty z Wittelsbachami i stosunki polsko-brandenburskie uległy ochłodzeniu.

I te zabiegi miały wpływ na arbitraż w sprawie Pomorza Gdańskiego?

– Nie znamy szczegółów obrad. Wiadomo jednak, że pierwotnie Karol Robert i przede wszystkim Jan Luksemburski opowiadali się za zwrotem Kazimierzowi przez Zakon jedynie Kujaw, bez ziemi dobrzyńskiej. A ostatecznie także ona do niego miała wrócić. Natomiast Pomorze Gdańskie miało pozostać przy Krzyżakach, przekazane im przez Kazimierza „na wyczystą jałmużnę”.

Patrząc z dzisiejszej perspektywy takie rozstrzygnięcie jest mało korzystne.

– Bo współcześnie myślimy o nim w uproszczony sposób: mieliśmy Pomorze i nagle je straciliśmy. Ale przecież realnie to Krzyżacy je kontrolowali, a szanse, by im militarnie je odebrać, były znikome. Uważam, że podczas zjazdu Kazimierz wywalczył tyle, ile się dało. Zresztą wkrótce się okazało, że nie był to wcale koniec zmagania o Pomorze.

Nie zastosował się do wyroku z Wyszehradu?

– Zapewniał, że go respektuje, ale już wcześniej wysłał do papieża Benedykta XII (1334-1342) skargę na Zakon za bezprawne zagarnięcie Pomorza, czyli jak zwykle działał dwutorowo i bez pospiechu. Przypomniał papieżowi wyrok procesu inowrocławsko-brzeskiego wytoczonego Krzyżakom 15 lat wcześniej przez Łokietka, który nakazywał im oddać Pomorze i wypłacić królowi Polski 30 tys. grzywien odszkodowania, których Zakon nigdy nie zapłacił. Kazimierz zagrał sprytnie, zaoferował bowiem połowę tej kwoty Stolicy Apostolskiej, starając się przeciągnąć papieża na swoją stronę.

Cały czas zachowując pozory, że werdykt z 1335 r. respektuje, lawirując między arbitrami, papieżem oraz Krzyżakami, doprowadził do ponownego procesu kanonicznego przeciwko Zakonowi o Pomorze.

Rozpoczął się 4 lutego 1339 r.

– Tzw. proces warszawsko-uniejowski był znacznie poważniejszym przedsięwzięciem niż poprzedni wytoczony przez Łokietka. Wtedy prze-

słuchano dwudziestu paru świadków, w 1339 r. zaprzysiężono ich aż 176, a ostatecznie przesłuchano 126.

Nie wszystko poszło jednak po myśli Kazimierza, bo jeszcze zanim proces się rozpoczął, zdarzyło się coś, co całkowicie zmieniło sytuację polityczną.

1 marca 1338 r. zwaśnieni dotąd Karol Robert i Jan Luksemburski zawarli układ, który przewidywał poparcie króla Czech dla sukcesji Andegawenów w Polsce w przypadku braku męskiego potomka Kazimierza. W rewanżu Karol Robert m.in. obiecał pomoc dla Luksemburczyka w razie gdyby Kazimierz zaatakował Śląsk.

Arbitrzy w konflikcie polsko-krzyżackim dogadali się zatem, zabezpieczając swoje żywotne interesy, co osłabiało z kolei pozycję króla polskiego.

Kazimierz musiał jakoś ratować sytuację.

– Już w trakcie procesu wystawił Janowi Luksemburskiemu dokument, w którym ostatecznie zrzekł się Śląska, rezygnując z ewentualnych roszczeń do księstw wymienionych w układach z Trenczyna. Większość badaczy domyślała się także, iż w 1338 r., na drugim zjeździe wyszehradzkim, doszło do zawarcia polsko-węgierskiego układu o możliwej sukcesji andegawerskiej w Polsce, co obecnie przenosi się jednak raczej na lata 40-te.

Jak przebiegał proces?

– Sędziowie wyznaczeni przez papieża co prawda nie byli Polakami, ale wyraźnie sprzyjali Kazimierzowi. Krzyżacy zrobili to samo co 19 lat wcześniej. Nie uznali tego trybunału i proces ponownie musiał toczyć się w trybie zaocznym. A kiedy 15 września 1339 r. zapadł wyrok, zgodnie z którym mieli zwrócić Polsce nie tylko Pomorze Gdańskie, Kujawy i ziemię dobrzyńską, ale także ziemię chełmińską, a oprócz tego zapłacić ok. 200 tys. grzywien odszkodowania i kosztów i to tylko w sprawie królewskiej - natychmiast się odwołali.

Trudno im się dziwić, to był horrendalny werdykt.

– Ale nie było komu go wyegzekwować. Krzyżacy mieli zbyt mocne poparcie w Rzeszy niemieckiej, a także w Stolicy Apostolskiej. Natychmiast przeprowadzili intensywną kampanię propagandową przeciw wyrokowi popartą aktywną dyplomacją. Po dwóch latach papież Benedykt XII zmienił zdanie i wystąpił z własnym projektem pokojowym w tej sprawie, w którym przyznano Pomorze, ziemię chełmińską i ziemię michałowską Zakonowi. W praktyce oznaczało to odejście od litery wyroku warszawskiego.

Ale ten proces ten i tak był sukcesem!

Dlaczego?!

– To była genialna robota propagandowa. Z jednej strony zaprezentowany polski punkt widzenia został umocniony poprzez odwoływanie się do argumentów prawnych świetnie znanych i rozumianych w Europie, dzięki czemu umacniano w niej przekonanie, że królestwo Kazimierza Zakon po prostu ograbił. Poza tym dzięki wyrokowi papieskiemu władca zyskiwał lepszą pozycję przed kolejnymi rokowaniami z wielkim mistrzem. Ważne było jednak i to, że w trakcie przesłuchań świadków wykorzystano okazję, by zaznajomić elitę społeczno-polityczną mało jeszcze scentralizowanego kraju z pewnymi ideami propagowanymi przez dwór królewski.

Czyli?

No na przykład z tezą, iż pojęcie Królestwo Polskie obejmuje nie tylko obszary, które aktualnie znajdują się pod władzą króla Kazimierza, ale można je stosować także do terenów niegdyś będących we władaniu Piastów.

Kazimierz naprawdę liczył na to, że dzięki procesowi odzyska Pomorze?

– Nie sądzę. Jeszcze w czasie jego trwania wysłał poselstwo do Malborka z propozycją przerwania procesu za 14 tys. florenów. Jednak Dietrich von Altenburg się nie zgodził.

A zatem te wszystkie zabiegi- przeciąganie na swoją stronę krzyżackich sprzymierzeńców, dyplomacja w Awinionie, w końcu sam proces- miały według mnie na celu wywarcie po prostu nacisku na Zakon, żeby zyskać lepsze warunki od tych ustalonych w Wyszehradzie.

Spór polsko-krzyżacki zakończył się dopiero cztery lata później – w 1343 r. pokojem wieczystym zawartym w Kaliszu. W zasadzie był zbieżny z ustaleniami z Wyszehradu. Dlaczego Kazimierz go zaakceptował, skoro wcześniej tak zaciekle unikał ratyfikacji werdyktu arbitrów?

– W 1343 r. odwoływano się już nie do arbitrażu wyszehradzkiego, lecz do układu inowrocławskiego z roku 1337. Przypomnę, że dzięki prowadzonym wówczas rozmowom przy pośrednictwie Jana Luksemburskiego, uzgodniono warunki pokojowe. Były one korzystniejsze od wyszehradzkich, przede wszystkim dlatego, że tutaj nie ma mowy o przekazaniu Pomorza Krzyżakom jako jałmużny. Niby drobiazg, ale istotny, bo taka forma na zawsze zamykała sprawę, a zwykłe zrzeczenie się praw dawało nadzieje na powrót do roszczeń. Zresztą w latach 60. XIV w. Kazimierz poprosił papieża o unieważnienie wszystkich aktów zrzeczenia, które składał pod presją sytuacji politycznej. Jednak nic nie wskórał, bo dyplomacja krzyżacka

i Luksemburgów też działały.

I jeszcze jedna ważna sprawa odnośnie do roku 1337. Nie czekając na ratyfikację wynegocjowanych warunków pokojowych Zakon zgodził się na przekazanie Kujaw i ziemi dobrzyńskiej od razu w neutralne ręce, czyli władcy Czech. Tymczasem król Jan od razu przekazał Kujawy inowrocławskie Kazimierzowi. I oto bez wciągania kraju w kolejną wojnę z potężnymi sąsiadami, król polski odzyskał na drodze dyplomatycznej jedną z utraczonych przez ojca ziem. Później Kazimierz i tak próbował jeszcze polepszyć swoją pozycję negocjacyjną, ale szczęście mu nie sprzyjało. W maju 1339 r. zmarła królowa Anna-Aldona i Kazimierz mógł zawrzeć nowe polityczne małżeństwo – wybór padł na córkę Jana Luksemburskiego, Małgorzatę. Niestety zmarła przed samym ślubem, ale sojusz z Luksemburgami stał się faktem. Zresztą Czesi szybko znaleźli mu kolejną narzeczoną, Adelajdę, córkę landgrafa Hesji Henryka II.

Jan Luksemburski cały czas nakłaniał króla Polski do ugody z Zakonem. Podobnie jak najbliższy sojusznik, Karol Robert. A gdy werdykt procesu okazał się niemożliwy do realizacji, także Stolica Apostolska zaczęła nalegać na polubowne zakończenie sporu. I Kazimierz w końcu się na to zdecydował. Tym bardziej, że zaangażowany był już w działania na Rusi Halicko-Włodzimierskiej, jak się okazało, najważniejszym kierunkiem jego ekspansji.

Polityka Kazimierza robi wrażenie, ale na dobrą sprawę niewiele przyniosła – Pomorza Gdańskiego nie odzyskał, księstwa śląskie oddał Czechom, a Kujawy i ziemię dobrzyńską Krzyżacy chcieli i tak zwrócić w 1335 r. Para poszła trochę w gwizdek.

– Nie zgadzam się! Proszę zwrócić uwagę, jak w tym czasie wzrosła międzynarodowa pozycja Kazimierza i Polski. W 1333 r., gdy obejmował władzę, nie mógł być partnerem dla takich władców, jak Karol Robert czy Jan Luksemburski. Dziesięć lat później został ich sojusznikiem, liczyli się z nim, a nawet obawiali.

Zapanowała zgoda w regionie?

– Sojusz polsko-czeski szybko się rozpadł, bo już w 1344 r. doszło do wojny na Śląsku, która z przerwami trwała aż cztery lata. Czesi podeszli w tym czasie pod Kraków, Kazimierz pod Wrocław. Walka toczyła się także na froncie kościelnym, bo król Czech starał się w Awinionie o wyłączenie biskupstwa wrocławskiego z metropolii gnieźnieńskiej, czemu Kazimierz zdołał jednak zapobiec.

Pokój zawarto dopiero w 1348 r., na co wpływ miało kilka wydarzeń. Przede wszystkim w 1346 r. zmarł Jan Luksemburski, a rok później cesarz niemiecki Ludwik IV Wittelsbach. To otworzyło drogę do cesarskiej korony synowi i następcy Jana, Karolowi IV Luksemburskiemu. Wojowanie z cesarzem nie było Kazimierzowi potrzebne.

Pokój polsko-czeski w Namysłowie zawarty w listopadzie 1348 r. mimo wszystko był korzystny. Król zaprzysiął Karolowi IV „wieczystą miłość i braterską przyjaźń”, a uzyskał obietnicę poparcia cesarza dla starań rewin dykacyjnych Kazimierza. Gdyby zaś udało się królowi polskiemu jakieś te rytorium odzyskać, to cesarz miał za to otrzymać stosowną gratyfikację finansową.

Układ pragmatyczny.

– Kazimierz niemal zawsze podejmował przemyślane, pragmatyczne decyzje, i to na każdym szczeblu. Badałem np. jego stosunek do obsady biskupstw i doszedłem do wniosku, że walczył o nie zawsze, gdy była szansa na zwycięstwo. Udało mu się np. zapobiec obsadzie biskupstwa w Płocku przez papieża Innocentego VI (1352-1362), bo sam widział tam kogoś innego, a proponowany kandydat pochodził z rodziny wrogiej królowi. Ale kiedy na przykład jakaś kapituła katedralna, mocno zakotwiczona w lokalnych elitach, widziała na stolcu biskupim własnego kandydata, odpuszczała, bo rozumiała, że niepotrzebny mu taki konflikt.

Chyba w sumie także niechętnie wojował?

– Kilka wojen prowadził: tę na Śląsku, a potem na Rusi, ale to nie były wielkie batalie. Stawiał na aktywną politykę i dyplomację. Podporządkował sobie w ten sposób np. część tzw. Nowej Marchii, co pozwoliło odizolować od siebie Państwo Zakonne i Brandenburgię. Zbudował też silny sojusz z Pomorzem Zachodnim, wydając córkę Elżbietę za księcia pomorskiego Bogusława V.

W 1356 r., osiem lat po pokoju w Namysłowie, odnowił w Pradze sojusz z Karolem IV. Zrzekł się wówczas roszczeń do księstwa świdnicko-jaworskiego, Kluczborka i Byczyny, a w zamian Karol IV zrezygnował z praw do księstwa płockiego, zhołdowanego jeszcze przez jego ojca.

To też był pragmatyzm, Kazimierz zdawał sobie sprawę, że walka o Śląsk, będący już pod silną polityczną kontrolą Czech, ma niewielkie szanse na powodzenie. A Karol IV niewiele mógł zdziałać w sprawie księstwa płockiego, bo Kazimierz po prostu w 1351 r., po śmierci Bolesława III, zajął

je, a na zjeździe w Płocku z książętami mazowieckimi rozporządził całym Mazowszem wedle swojej woli.

Jak doszło do tego, że najważniejszym kierunkiem ekspansji Kazimierza Wielkiego stała się Ruś halicko-włodzimierska?

– W połowie XIV w. całe ziemie ruskie były już mocno podzielone między władców z dynastii Rurykowiczów i wciąż w ogromnym stopniu zależne od Złotej Ordy. Na Rusi halicko-włodzimierskiej oprócz Tatarów o wpływy walczyła Polska, Węgry oraz Litwa. W 1323 r. wspólna interwencja Łokietka i Karola Roberta osadziła tam na tronie Piasta-Bolesława, syna księcia czerskiego Trojdena. Obejmując władzę, przeszedł on na prawosławie i przyjął imię Jerzy II. Był władcą kompromisowym nie tylko dla Polski i Węgier, ale również dla Litwy, gdyż pojął za żonę córkę wielkiego księcia Gedymina, Eufemię. Prowadził przyjazną politykę wobec tych trzech krajów, ale w 1340 r. został otruty przez bojarów. Kazimierz musiał więc zadbać tam o swoje interesy.

Starsza nauka twierdziła, że Ruś halicko-włodzimierska mu się należała. Wynikało to z domniemania, że w 1338 r. podczas zjazdu w Wyszehradzie obecny tam Bolesław-Jerzy II przelał na Kazimierza prawa dziedziczenia po sobie. Ale krakowski mediewista prof. Stanisław Szczur wykazał, że nie ma na to żadnych dowodów.

Wydaje się więc, że po prostu król skorzystał z okazji, jaką była śmierć Bolesława-Jerzego II i uderzył na Ruś, bo zdał już sobie sprawę, że odzyskanie Śląska raczej nie będzie możliwe. Ekspansja na wschód była więc czymś naturalnym.

Jak przebiegała?

– Już w 1340 r. zorganizował tam dwie wyprawy, w tym jedną z węgierskimi posiłkami. Ale podporządkowanie Rusi okazało się procesem długotrwałym i skomplikowanym politycznie. W grę wchodziły przecież interesy czterech władców, a także lokalnych możnych. *Kronika katedralna krakowska* podaje, że przeciw Kazimierzowi wystąpił niejaki Detko, bojar władający Przemyślem, który wezwał na pomoc Tatarów. Dotarli oni aż do Wisły, a sytuacja była na tyle groźna, że Kazimierz zabiegał o pomoc u innych władców. I tę sytuację potrafił król spożytkować w charakterystyczny dla siebie sposób, przekonując papieża, że walki na Rusi powinny być traktowane jak krucjaty i w specjalny sposób subsydiowane przez papieństwo. Efekt był bardzo wymierny, bowiem w 1343 r. Kazimierz w ramach tej

pomocy otrzymał dochody z dwuletniej dziesiątej i nie była to ostatnia tego typu pomoc papieżstwa. Ale walka o Ruś miała być jeszcze długa i toczona ze zmiennym szczęściem. Przykładem układ polsko-litewski z roku 1350, przyznający Litwie całą Ruś włodzimierską.

Węgry uczestniczyły w podboju Rusi?

– Trzeba było znaleźć rozwiązanie, które nie prowadziło do konfliktu z Ludwikiem Andegaweńskim rządzącym na Węgrzech od 1342 r. Ewentualna inkorporacja Rusi do Polski została więc sprzęgnięta z kwestią jego sukcesji w Polsce. Układ zawarty w 1350 r. potwierdzał wcześniejsze ustalenia, że w przypadku bezpotomnej śmierci Kazimierza polski tron, naturalnie już razem z Rusią, przejmą Andegawenowie. Natomiast gdyby Kazimierz doczekał się sukcesora, Węgry mogłyby ją odkupić od Polski za 100 tys. florenów, czyli około 50 tys. kop czeskich groszy.

Niewiele brakowało, by Ludwik już rok po zawarciu tego porozumienia zasiadł na polskim tronie.

– Rzeczywiście, gdy w 1351 r. na Litwę ruszyła wspólna polsko-węgierska wyprawa, Kazimierz ciężko zachorował i wydawało się, że umrze. Ludwik odebrał wówczas w Lublinie od polskich dostojników przysięgę, że w razie jego śmierci uznają go królem.

Możni postawili jednak warunki: Ludwik musiał zobowiązać się, że nigdy nie mianuje na ważne urzędy w Polsce Niemców i będzie wypłacał żołd za wyprawy wojenne poza granice państwa. Dopiero po zaprzysiężeniu tych postanowień król Węgier poprowadził wyprawę na Ruś. Zyskała ona nawet wsparcie finansowe Kościoła i status krucjaty, bo papież Klemens VI (1342-1352) liczył na chrystianizację Litwy. Kazimierz został w Lublinie, gdzie wkrótce wyzdrowiał.

Ludwik odbił Ruś włodzimierską, czyli północną z rąk litewskich?

– Początkowo wydawało się, że tak. Książę trocki Kiejstut, który po śmierci Gedymina rządził Litwą wspólnie z bratem Olgierdem, poddał ją bez walki. Zawarł pokój z Ludwikiem, a nawet zobowiązał się udać z nim na Węgry i tam się ochrzcić. Jednak po drodze wymknął się cichaczem z węgierskiego obozu i wrócił na Litwę. Nieudana była również wspólna polsko-węgierska wyprawa w 1352 r., ale udało się Kazimierzowi chociaż zawrzeć rozejm z książętami litewskimi.

Dopiero gdy Kazimierz w drugiej połowie lat 50. XIV w. zdecydowanie postawił na metody polityczne i porozumienie z Litwą, wzrosły szanse na

opanowanie całej Rusi halicko-włodzimierskiej. W 1356 r. zawarł z Litwinami układ pokojowy, co w kontekście napiętych stosunków obu krajów z Zakonem było obustronnie korzystne. Dwa lata później zacieśnił jeszcze ten sojusz, żeniąc wnuka Każka słupskiego z córką wielkiego księcia Olgierda Kenną-Joanną. Równocześnie też rozwinął w kurii papieskiej akcję dyplomatyczną, przedstawiając tam plan chrystianizacji Litwy.

Z czasem sytuacja na Rusi się ustabilizowała. Gdy w 1366 r. Kazimierz podpisywał z Litwą kolejny traktat, dzierżył już jej tron - ziemie halicką, przemyską i krzemieniecką. Księstwo włodzimierskie oraz Podole pozostawało w rękach litewskich książąt, którzy jednak zostali lennikami króla Polski.

A zatem chciał chrystianizować Litwę?

– To był jeden z jego wielkich celów, blokowany jednak przez Zakon Krzyżacki. Kazimierz próbował też wprowadzać łaciński obrządek na Rusi, ale i to się nie udało. Za jego życia powstały tam tylko biskupstwa, które można nazwać tytularnymi. Objęli je zakonnicy, głównie franciszkanie i dominikanie, którzy próbowali upowszechnić religię rzymsko-katolicką. Stałej organizacji kościelnej nie udało się stworzyć.

Ruś halicko-włodzimierska została w końcu administracyjnie włączona do polskiego państwa i coraz ściślej się z nim scalała. Nie mogąc odzyskać Pomorza i Śląska, Kazimierz przesunął granice państwa na wschód.

Król nie doczekał się ostatecznie syna, z legalnych związków rodziły mu się wyłącznie córki. Pechowiec?

– Niewątpliwie, miał przecież synów z nieprawego łoża. Pierwsze małżeństwo z córką wielkiego księcia Litwy Gedyminą, Anną, choć zawarte z przyczyn politycznych, było udane. Długosz co prawda pisał, że Polacy nie lubili królowej, uważali ją za poganę, ale ja mu nie dowierzam. Wyszedł z niego po prostu wyczulony katolicki duchowny, który nie przepadał za Litwinami.

Zarzucono Annie, że lubiła sobie potaćzyć – jak piszą kronikarze – „ku zgorszeniu wielu”.

– Być może nie wszystkim w Krakowie takie zachowanie monarchini się podobało, ale nie sądzę, żeby Kazimierz miał coś przeciwko temu. Sam też lubił się zabawić, gdy w 1341 r. pojechał do Pragi żenić się z córką Jana Luksemburskiego, a narzeczona zmarła, to prowadząc nad Wełtawą dalsze negocjacje małżeńskie przez trzy miesiące ostro balował, i to na własny koszt.

Mam wrażenie, że szanował i wysoko cenił Annę. Świadczy o tym fakt, że gdy miał być koronowany, doprowadził również do koronacji żony, choć sprzeciwiała się temu jego matka. Królowa Jadwiga uważała bowiem, że dopóki żyje, nie powinno być innej władczyni. Kazimierz przekonał ją jednak i Jadwiga po koronacji synowej wycofała się do klasztoru klarysek w Starym Sączu.

Anna-Aldona dała Kazimierzowi dwie córki - Elżbietę i Kunegundę.

– Obie dobrze wydano za mąż: Elżbietę za księcia pomorskiego Bogusława V, a ich córka, również Elżbieta, została później żoną cesarza Karola IV Luksemburczyka. Natomiast Kunegunda wyszła za Ludwika Wittelsbacha, jednego z margrabiów Brandenburgii.

Matka tego nie doczekała, zmarła w 1339 r. najprawdopodobniej po jakiejś chorobie, bo rocznikarze piszą, że „doznała strasznego losu”, podkreślając, że spotkało ją to właśnie z powodu frywolnego życia.

Podczas wspomnianego trzymiesięcznego pobytu w Pradze Czesi podsunęli Kazimierzowi Adelajdę heską. Ten związek też miał polityczny charakter, umacniał sojusz z Czechami.

– Ślub wzięli we wrześniu 1341 r. w Poznaniu. Król miał 31 lat, królowa 18, mógł więc liczyć na następcę. Przez 10 pierwszych lat trudno coś o tym małżeństwie powiedzieć. Ale ostatnie pięć musiało być dla Adelajdy trudne, nie mieli dzieci i pożycie się skończyło. Długosz pisał, że król oddał ją z dworu i kazał trzymać pod strażą w zamku w Żarnowcu, a sam hulał z licznymi kochankami, a nawet nierządnicami.

Rozpustnik?

– Ja bym go tak nie nazwał, zachowywał się po prostu jak król. Zapewne nie odbiegało to jakoś szczególnie od standardów epoki. Podobnie jak inni panujący korzystał z uprzywilejowanej pozycji. Władcy – przypomnę – mogli więcej.

W czasie małżeństwa z Adelajdą Kazimierz wzięł sobie nową żonę.

– Podczas pobytu w Pradze w 1356 r. Czesi podsunęli mu Krystynę Rokiczanę, wdowę po praskim rajcy miejskim. Podobno była piękną kobietą i król zakochał się na zabój. Ślubu nie udzielił im jednak biskup, ale opat tyniecki i to w tajemnicy. Panna młoda prawdopodobnie nie zdawała sobie sprawy z tego oszustwa.

Tak czy inaczej to bigamia, król przecież miał legalną małżonkę.

– Ale w Polsce nikt przeciw temu związkowi nie protestował. Trakto-

wano go raczej jako małżeństwo morganatyczne, czyli ewentualne potomstwo i tak nie miałyby praw do tronu. Zresztą Krystyna dość szybko zniknęła. Być może król po prostu ją oddalił. Niektórzy historycy twierdzili, że mogła być agentką Luksemburgów, którym dostarczała informacje z krakowskiego dworu. To jednak trudne do zweryfikowania.

Był jeszcze związek z Żydówką Esterą?

– Ponoć precudnej urody. Informację o niej zawdzięczamy wyłącznie Długoszowi, który pisał, że dała mu synów, Niemierzę i Pełkę. Kronikarz przypisuje Esterce zasługi w ogłoszeniu przez Kazimierza przywilejów dla Żydów. Nie wiadomo, czy należy w to wierzyć. Faktem jest, że cieszyli się oni względami króla, czemu jednak trudno się dziwić, bo korzystał z ich wsparcia finansowego.

W 1362 r. Kazimierz znów chciał się żenić, tym razem z Jadwigą, córką Henryka żagańskiego, wasala Karola IV Luksemburskiego.

– Był zdeterminowany, nie miał legalnego następcy. Ale żeby małżeństwo było zgodne z prawem musiał prosić papieża o unieważnienie poprzedniego, z Adelajdą. Jednak nie mógł na wiele liczyć, bo jego legalność trudno było podważyć. Na pewno nie mógł też liczyć na żadne poparcie polityczne w tej sprawie, bo sytuacja, w jakiej się znalazł – władcy bez sukcesora i z odtrąconą legalną żoną – była idealna dla Andegawenów.

Papież wezwał króla Polski, żeby pogodził się z legalną żoną, ale nie posłuchał i wziął ślub z Jadwigą. Tym razem udzielił go prawdziwy biskup poznański Jan. Skandal wybuchł, gdy okazało się, że doszło do niego na podstawie sfałszowanej bulli, którą rzekomo papież unieważniał małżeństwo z Adelajdą. Urban V zaprzeczył, że taką wydał i Kazimierz znalazł się w trudnej sytuacji. Dopiero w 1364 r., dzięki zabiegom dyplomacji czeskiej i węgierskiej, został oczyszczony z zarzutu uczestnictwa w oszustwie. W Stolicy Apostolskiej uznano, że nie wiedział o fałszerstwie, choć oczywiście to mało prawdopodobne. Małżeństwo z Jadwigą było więc cały czas nielegalne.

Można króla nazwać poligamistą?

– W zasadzie tak, z tym, że polski Kościół uznawał małżeństwo z Jadwigą żagańską. Gdyby narodził się z niego syn, to najprawdopodobniej nikt nie stanąłby mu na drodze do tronu, choć zapewne jego prawa kwestionowałyby Ludwik Andegaweński i sprawa wymagałaby trudnych (czytaj: kosztownych) negocjacji. Niestety Jadwiga urodziła tylko trzy córki – Annę, Kunegundę i Jadwigę.

Ostatecznie następcą Kazimierza został więc król Węgier.

– Ludwik uzyskał potwierdzenie praw do korony od polskich możnych zarówno w 1351 r., podczas wyprawy na Litwę, ale też cztery lata później w Budzie. W traktacie budzińskim prawo sukcesji rozciągnięte zostało również na innych męskich potomków węgierskiej gałęzi Andegawenów.

Kazimierz nie chciał im oddać tronu, przed śmiercią adoptował wnuka Każka słupskiego i zapisał mu ojcowiznę – ziemię dobrzyńską, sieradzką-łęczycką, a także Bydgoszcz, Kruszwicę i Wałcz.

– Działał trochę jak ojciec rodziny, który myśli o jej przyszłości. Zapisując Każkowi te ziemie rzeczywiście widział w nim następcę, ale myślał raczej o późniejszych latach. Zdawał sobie sprawę, że prawa Ludwika są trudne do podważenia, ale też wiedział, że nie ma on synów, a układ w Budzie przewidywał tylko męskich sukcesorów. Zapis dla Każka traktował trochę jak wyście awaryjne, przygotowanie jego sukcesji, ale dopiero po Ludwiku.

Król zmarł 3 listopada 1370 r. Miał 60 lat, jak na standardy średniowiecza nie mało, ale chyba można o nim powiedzieć, że odszedł przedwcześnie?

– I trochę na własne życzenie. Podczas polowania na jelenia spadł z konia i zranił się w nogę. Dostał wysokiej gorączki, ale po jakimś czasie wszystko się ładnie zaczęło się goić. Pewnego dnia nie posłuchał medyków i poszedł do łaźni. Gorączka wróciła, prawdopodobnie wdało się zapalenie płuc i osłabiony organizm tego nie wytrzymał.

Został pochowany na Wawelu już dwa dni po śmierci. Dlaczego nie poczekano na Ludwika?

– Można to czytać jako wotum nieufności dla Andegawena, którego traktowano jak obcego władcę. Ludwik stał się jednak w Krakowie szybko, już 17 listopada został ukoronowany i natychmiast po ceremonii zarządził wystawne egzekwie na cześć zmarłego monarchy.

Następnie zabrał się za podważenie jego testamentu w części dotyczącej Każka. I ci sami dostojnicy, którzy wcześniej królewski zapis dla niego uznali za prawomocny, teraz- jak pisze Jan z Czarnkowa- „żeby przypodobać się nowemu władcy”, uznali, że nie ma on mocy.

I może dobrze się stało, bo Każko to nie był jakiś wielki umysł. Kazimierz, jeden z najwybitniejszych polityków, jakich miała Polska, co do ewentualnego następcy z pewnością się mylił. Udowodnił to Ludwik, który pozbył się Każka szybko i bez wielkiego wysiłku.

POLSKA KAZIMIERZOWSKA w źródłach historycznych i w historiografii¹



Rozróżnienie, jakiego użyto w tytule tego materiału, na źródła historyczne i historiografię nie jest w pełni precyzyjne i wymaga wyjaśnienia. Pod pojęciem źródła historycznego będą tu rozumiane tylko źródła pisane, chociaż jest ono znacznie obszerniejsze i obejmuje bardzo różne ślady przeszłości. Co do historiografii zaś, to traktuję ją nie jako wszelkie piśmiennictwo historyczne, ale tylko opracowanie o charakterze naukowym, a więc oparte na źródłach historycznych i wykonane z zastosowaniem pewnych naukowych metod i rygorów. Tak więc wyłączam z tej kategorii kroniki, roczniki i pokrewne im zabytki czternastowieczne, traktując je naturalnie jako źródła.

Nieco kłopotliwy w takim rozumieniu będzie Długosz. Poświęcił on bowiem bardzo wiele uwagi czasom kazimierzowskim, ale uczynił to z około stuletniej perspektywy historycznej. Uwzględnił wszystkie dostępne sobie źródła i dał własne opracowanie epoki. Pod tym względem dzieło jego należy jak najbardziej do kategorii historiografii. Zwykliśmy jednak z niego korzystać jak ze źródła historycznego nie tylko w odniesieniu do czasów, które znał z autopsji

¹ Artykuł, za pisemną zgodą autora, jest przedrukiem z książki pt.: *Kazimierz Wielki*, wydanej przez Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 2004, s. 246-271.

*Jerzy Lesław Wyrozumski – wybitny historyk, profesor nauk humanistycznych, specjalizujący się w dziejach średniowiecza, były pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prezes Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, w latach 1994–2015 sekretarz generalny Polskiej Akademii Umiejętności, członek zarządu Kasy im. Józefa Mianowskiego – Fundacji Popierania Nauki. Członek Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów. Doctor honoris causa UKW w Bydgoszczy. Wielokrotnie nagradzany i odznaczany za działalność i naukową, m.in. Komandorią Orderu św. Sylwestra, srebrnym medalem Cracoviae Merenti, nagrodą Miasta Krakowa, estońskim Orderem Krzyża Ziemi Maryjnej. Członek Honorowy Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, wyróżniony Złotym Medalem Króla Kazimierza Wielkiego.

lub z relacji naocznych świadków wydarzeń. Wiek XIV był mu jeszcze na tyle bliższy i na tyle żywy w tradycji jego czasów, że spojrzenie tego historyka, oparte niekiedy na źródłach, których my dziś nie znamy, staje się samo przez się źródłem historycznym. Jako historiografię będziemy tu więc rozumieć te opracowania, którym początek dała *Historia narodu polskiego* Adama Naruszewicza.

Spuścizna piśmiennicza Polski XIV w. nie jest bogata ani w porównaniu do innych krajów europejskich, ani na tle osiągnięć w tym zakresie stulecia poprzedniego. Nie były to jednak czasy zmniejszonej aktywności ludzkiej w dziedzinie kultury. Wręcz przeciwnie, wydaje się, że wytężono wówczas wszystkie siły umysłu i ducha, ale trzeba je było koncentrować głównie na doraźnych wymogach toczącego się wartkim strumieniem życia. W skali społecznej brakowało być może czasu na refleksję i ocenę, na rejestrację wrażeń i odczuć. Ze skromnym dorobkiem piśmienniczym tej epoki kontrastuje ogromna liczba źródeł aktowych, które na bieżąco dokumentowały istotne przemiany zachodzące w życiu. Pod tym względem wiek XIV już wyraźnie odbija od stulecia poprzedniego.

Z XIV w. zachowały się cztery kroniki spisane na ziemiach polskich, z których tylko dwie powstały w obrębie odnowionego przez Władysława Łokietka Królestwa, z pozostałych zaś dwu jedna pochodzi ze Śląska, a druga z Pomorza Gdańskiego. Tylko ta ostatnia została napisana w czasach Kazimierza Wielkiego, pozostałe zaś trzy narodziły się już po śmierci tego króla. Na pierwszym miejscu należy się uwaga najlepiej na ogół znanej kronice Janka z Czarnkowa, podkanclerzego Królestwa w latach 1366-1371, zmarłego w 1386 lub 1387 r. Problem budowy kroniki wymaga jeszcze dyskusji. W dotychczasowych wydaniach zaczyna się ona od daty śmierci Władysława Łokietka i krótkiej charakterystyki jego rządów; z kolei daje równie zwięzły obraz panowania Kazimierza Wielkiego, po czym jeszcze jedną, już znacznie obszerniejszą, ale również syntetyczną charakterystykę rządów ostatniego króla Piasta, a wreszcie przechodzi do głównej swojej treści, tj. do szerokiego omówienia czasów andegaweńskich (do 1384 r.). Przedstawia je z pasją politycznego zaangażowania po stronie przeciwników Andegawenów i z tej racji może uchodzić za pamiętnik polityczny lat 1370-1384. Wykazano już (W. Kętrzyński), że owa wspomniana wyżej druga charakterystyka panowania Kazimierza Wielkiego nie należy do kroniki Janka, a zatem jeżeli ją odejmiemy, pozostanie w tej kronice jedynie krótki wstęp o Łokietku i niemal równie krótki – o Kazimierzu Wiel-

kim. Całość zaś wypadnie nam uznać za kronikę czasów andegaweńskich.

Kroniką najpełniej przedstawiającą czasy Kazimierza Wielkiego i jego ojca Władysława Łokietka jest tzw. Kronika krakowska albo *Kronika katedralna krakowska*. Obejmuje ona lata 1202-1377, ale w 4/5 swojej objętości dotyczy XIV w. Nie znamy jej autora; zaledwie możemy wskazać na podstawie pewnych wzmianek zawartych w niej samej, że mogła powstać w kręgu katedry krakowskiej. Czas jej spisania to prawdopodobnie lata siedemdziesiąte XIV w. Nie figuruje ona w naszych kompendiach wiedzy o średniowiecznych źródłach historycznych, zachowała się bowiem w zwodzie historiograficznym z XV w. zwanym „Kroniką Polaków wielką albo długą”, a łączącą w sposób mechaniczny różne zabytki piśmiennictwa historycznego. Wydawcy naszych źródeł nie dostrzegli w niej odrębnej całości; część jej, charakteryzującą czasy kazimierzowskie, przypisali Jankowi z Czarnkowa i włączyli do jego kroniki, część zaś ogłosili jako tzw. *Rocznik kujawski*. Scałił ten zabytek w 1897 r. Wojciech Kętrzyński, ale jego propozycja, w pełni uzasadniona, długo czekała na wprowadzenie do naukowego obiegu. Chociaż wiadomości w niej zawarte wykorzystywano wielokrotnie, nie łączono ich z odrębnym autorstwem i z kręgiem katedralnym krakowskim. Kronika jest nieduża, bo w całości liczy zaledwie niewiele ponad pięć stron petitowego druku, ale jest najcenniejszym w swoim gatunku źródłem do dziejów panowania Kazimierza Wielkiego.

Niemal w tym samym czasie, w którym powstała kronika Janka z Czarnkowa, pisał na Śląsku *Kronikę książąt polskich* Piotr z Byczyny, kanonik kolegiaty w Brzegu. Przyjmowano dawniej niemiecki charakter tego zabytku. W autorze zatem widziano Niemca. Nowe badania podkreśliły bardzo silne tendencje polityczne propolskie w tej kronice, co mogłoby świadczyć o polskiej narodowości jej autora. Kronika powstała w latach 1382-1386, a została doprowadzona do 1382 r. Autor korzystał ze sporej liczby źródeł i miał znaczne umiejętności w zakresie konstrukcji opracowania historycznego. Do 1202 r. przedstawia dzieje Polski za Kadłubkiem, chociaż zna Galia, *Kronikę wielkopolską* i inne zabytki. Do śmierci Leszka Białego utrzymuje ogólnopolski charakter swoich wywodów, po czym zacieśnia się do historii książąt śląskich. W tym zakresie wnosi bardzo wiele cennego materiału. Sprawy ogólnopolskie interesują go marginalnie, ale wypowiada pewne opinie ogólne, które są jednak interesujące głównie jako przejaw świadomości kronikarza i jemu współczesnych. Jest tu więc krótki ustęp

poświęcony Kazimierzowi Wielkiemu, chwalcący go za umiłowanie pokoju, fundacje kościelne itp.

Do kronik czternastowiecznych należy wreszcie *Kronika oliwska*. Autorem jej był najprawdopodobniej opat klasztoru cystersów w Oliwie w latach 1330-1356, Stanisław. Imię wskazuje na jego polską narodowość. Kronika zaczyna się z datą fundacji klasztoru oliwskiego (1170 r.), a kończy się na 1350 r. Wnet po tej dacie musiała więc być spisana. Ma w zasadzie charakter lokalny. Autor zainteresował się jednak wydarzeniami z dziejów powszechnych i niejednokrotnie dał tego wyraz. Bliżej obchodziło go sąsiedztwo krzyżackie i sprawy z tym sąsiedztwem związane. Z osobną historią Królestwa Kazimierza Wielkiego się nie zajął, ale nieraz o wydarzenia związane z tym panowaniem potrącał.

Nieco lepiej niż w źródłach typu kronikarskiego przedstawiają się czasy Kazimierza Wielkiego w rocznikach. Wiadomości rocznikarskie są siłą rzeczy związane, ale liczba roczników interesujących się tym panowaniem jest większa, jakkolwiek i w tym zakresie XIV w. przedstawia się ubogo choćby w porównaniu ze stuleciem trzynastym.

Zaliczmy tutaj *Rocznik Traski*. Nazwa jego jest przypadkowa i niekoniecznie wskazuje na autora. Pochodzi mianowicie stąd, że w dwu rękopiśmiennych przekazach ostatnia wiadomość tego rocznika, dotycząca zajęcia Lwowa przez Kazimierza Wielkiego w 1340 r., została na końcu opatrzona zdaniem: „Traska etiam fuit ibidem” (Traska był tam także). Rocznik ten powstał prawdopodobnie w krakowskim kręgu franciszkańskim. Nie jest dziełkiem oryginalnym, gdy chodzi o dzieje wcześniejsze, ma natomiast ważne i być może niezależne od innych źródeł wiadomości dotyczące XIV w. Poczynając od 1330 r., ma bardzo rozbudowaną narrację, typową raczej dla kroniki niż dla rocznika. Czasów kazimierzowskich dotyczą jednak zaledwie trzy zapiski: o koronacji Kazimierza Wielkiego, o śmierci jego żony Anny, wraz z charakterystyką zmarłej, oraz o wyprawie ruskiej króla z 1340 r. w związku ze śmiercią Bolesława Trojdenowica (Jerzego II). W jednym z rękopisów dodano jeszcze trzy krótkie zapiski, z których pierwsza dotyczy małżeństwa Kazimierza z Adelajdą heską, druga śmierci Karola Roberta i wstąpienia na tron węgierski Ludwika oraz trzecia – wojny Kazimierza Wielkiego z księciem żagańskim i inkorporacji Wschowy.

Blisko spokrewniony z *Rocznikiem Traski* jest *Rocznik małopolski*, nazwany tak przez wydawcę ze względu na jego krąg zainteresowań oraz małopolskie powiązania filiacyjne. Łączono go niekiedy z ośrodkiem dominikańskim. Rocznik

nik ten został doprowadzony do 1415 r. Znamy go tylko z odpisów, nie możemy zatem ustalić rąk, które go spisały, ani warstw, z których się składa. Zachodzą zresztą pewne różnice (głównie chronologiczne) jego redakcji w dwu spośród czterech zachowanych rękopisów. Dla czasów Kazimierza Wielkiego rocznik ten ma ustępy zupełnie lub niemal zupełnie zbieżne z *Rocznikiem Traski*.

Do tej samej rodziny należy rocznik zawarty w kodeksie szamotulskim. Istotną wartość przedstawiają w nim jednak ustępy, które wydawca większości naszych zabytków rocznikarskich nazwał *Dopełnieniem szamotulskim*. Ta część zamyka się jednak datami 1370-1426, a więc dotyczy już czasów andegaweńskich i jagiellońskich.

Bardzo ważnym źródłem do dziejów Polski XIV w. jest *Rocznik miechowski*, powstały w klasztorze bożogrobców w Miechowie i stanowiący własność tego klasztoru. W odniesieniu do wieków wcześniejszych stanowi on kompilację z innych roczników, ale w XIV w. był w Miechowie kontynuowany, bo zawiera z tego stulecia wiele niezależnych od innych źródeł informacji. Został przepisany jedną ręką po rok 1388 i odtąd kontynuowało go siedemnaście różnych rąk aż do 1434 r. W roczniku widoczne jest zainteresowanie autorów lokalnymi sprawami miechowskiego klasztoru, ale sporo tu również wiadomości ogólnych, ważnych i ciekawych. Czasom kazimierzowskim poświęcono czternaście zapisek o różnej objętości i różnym ciężarze gatunkowym, przeważnie jednak istotnych dla poznania epoki.

Dość oryginalnym utworem annalistycznym jest zachowany w jedynym przekazie, w słynnym kodeksie Sędziwoja z Czechła (pół. XV w.), tzw. *Rocznik Sędziwoja*. Doprowadzony został do 1360 r., co wskazuje, że wnet po tej dacie musiał być spisany. Jest on niewątpliwie kompilacją z innych źródeł rocznikarskich, gdy chodzi o czasy dawniejsze, natomiast dla wieku XIV ma wiadomości redakcji własnej, choć przeważnie znane skądinąd. Dla całego tego okresu jest ich zaledwie dziesięć, z tego tylko trzy przypadają na czasy Kazimierza Wielkiego i dotyczą klęsk elementarnych i prześladowania Żydów w Europie Zachodniej w 1360 r.

Ważnym źródłem do dziejów Polski XIV w., a w tym i do czasów kazimierzowskich, jest *Rocznik świętokrzyski* (nowy). Z lat 1333-1370 mamy w nim dziesięć zapisek, wśród których są ważne i ciekawe. Rocznik ten zachował się w 11 rękopisach, a doprowadzony został do 1447 r. W swoich partiach wcześniejszych jest kompilacją, a podstawę jego w tej części stanowi m.in. *Rocznik kapitulny krakowski*. Wartość dla nas przedstawia dopiero począw-

szy od drugiej połowy XIII w. Niestety brak oryginału uniemożliwia nam stwierdzenie, ile rąk go pisało, w których partiach jest oryginalny, a w których był odtwarzany wstecz. Stwierdzimy tylko dużą niezależność jego informacji, przynajmniej odnoszących się do XIV w., od innych źródeł, co podnosi wysoko jego walor.

Trochę informacji typu annalistycznego, dotyczących czasów kazimierzowskich, powstało w kręgu katedry wrocławskiej. Są to zapiski pochodzące z kalendarza tej katedry. Jest ich kilkanaście. Z jednym wyjątkiem wszystkie odnoszą się do XIV w., a więc wówczas musiały być wpisane do tego nie istniejącego dziś kalendarza, chociaż znamy je z piętnastowiecznych odpisów. Przeważają tu wiadomości o charakterze kościelnym, ale widać również pewne zainteresowanie sprawami politycznymi. Znajdujemy wśród tych informacji np. opatrzoną datą dzienną wiadomość o koronacji Kazimierza Wielkiego. Drugą grupę wiadomości annalistycznych z tego samego kręgu stanowią tzw. *Spominki władystawskie* (nazwa od wydawcy), znane z tych samych rękopisów co powyższe wiadomości kalendarzowe. Jest to grupa zaledwie sześciu zapisek, nieuporządkowanych chronologicznie, a więc zapewne również pochodzenia kalendarzowego. Większość z nich, bo pięć, dotyczy spraw świeckich, a szósta daje zwięzłą charakterystykę biskupa poznańskiego Jana Łodzi, opatrzoną datą jego śmierci (1346 r.).

Luźnych wiadomości typu annalistyczno-wspominkowego, dotyczących XIV w. i czasów kazimierzowskich, zachowało się jeszcze więcej, ale mają one charakter sporadyczny i trudno je zamknąć w jakąś całość. W niniejszej pracy zostały jednak wykorzystane. Teksty omówionych tu źródeł znajdzie Czytelnik w wydawnictwie *Pomniki dziejowe Polski*, t. I-VI (1864-1893 i 1960-1961).

Wspomniano już, że najwięcej informacji o czasach kazimierzowskich przekazał nam w zwartej całości Jan Długosz. Podkreślono także, że nie jest to źródło współczesne Kazimierzowi Wielkiemu, ale powstałe około sto lat później, zatem wymagające innego spojrzenia i innych rygorów poznawczych. Każda niemal jego wiadomość wymaga krytycznej refleksji i odpowiedzi na pytanie, z jakiego źródła została zaczerpnięta, na ile odtwarza żywą tradycję o minionej epoce, w jakim stopniu jest rezultatem pewnych kombinacji myślowych historyka. Przy tych wszystkich zastrzeżeniach trzeba pamiętać, że Długosz (1415-1480) należy do największych dziejopisów średniowiecza w skali europejskiej, nie tylko z racji ogromnych rozmiarów jego dzieła, ale ze względu na swój warsztat badawczy, który zdaje się prze-

rastać możliwości jednego człowieka. Starał się uwzględnić wszystkie źródła, o których wiedział i do których zdołał dotrzeć, uczył się języków obcych po to, aby móc wykorzystać źródła ruskie, niemieckie, czeskie. Nie aspirował do uczoności w konwencjonalnym wówczas rozumieniu. Studiował wprawdzie przez trzy lata w Akademii Krakowskiej (1428-1431) na wstępnym studium filozoficznym, ale nie uwieńczył tych studiów stopniem naukowym i przerwał je, gdy nadarzyła się sposobność wstąpienia do służby kancelaryjnej biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego. To on wywarł wielki wpływ na Długosza i być może inspirował jego historiograficzną twórczość. W każdym razie od niego przejął Długosz wiele poglądów, od niego czerpał informacje o wielu sprawach i ludziach współczesnych, w jego otoczeniu musiał się też zetknąć z wielu nosicielami żywej tradycji ustnej. Dzieje Polski zaczął Długosz pisać prawdopodobnie już po śmierci Oleśnickiego (1455 r.), pracując równolegle nad przeszłością dawniejszą i nad czasami sobie współczesnymi. Miał godność kanonika krakowskiego, udzielał się w służbie dyplomatycznej biskupiej i królewskiej, był wychowawcą synów Kazimierza Jagiellończyka. Nie przyjął godności arcybiskupa praskiego, gdy Władysław Jagiellończyk wstąpił na tron czeski, a śmierć zastała go w chwili, gdy został kreowany arcybiskupem lwowskim.

Dzieje od koronacji Wacława II na króla Polski (1300 r.) do śmierci Kazimierza Wielkiego zamknął Długosz w księdze IX swego dzieła (nowe wydanie: *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego* (Warszawa 1975 r.) i tekst łaćniński: *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, Warszawa 1978 r.). Czasy kazi-mierzowskie zajmują akurat połowę tej księgi. Wachlarz zagadnień uwzględnionych przez Długosza jest bardzo szeroki. Są tu wiadomości z dziejów powszechnych, dotyczące papieży, cesarstwa, Węgier, Czech, Państwa Zakonnego w Prusach i Litwy. Notuje Długosz niektóre wydarzenia z terenu Mazowsza i Śląska, a więc dzielnic nie wchodzących wówczas w skład Korony Królestwa Polskiego. Zwyczajem rocznikarzy informuje o klęskach elementarnych. Interesuje się życiem króla i jego otoczenia, ale nade wszystko poświęca uwagę sprawom politycznym Polski, jej stosunkom z Zakonem, Czechami, Węgrami, Pomorzem Zachodnim, Cesarstwem i Rusią. Naukowe korzystanie z tej części dzieła Długosza ułatwia *Krytyczny rozbiór Dziejów Polski Jana Długosza* (do druku 1384 r.) Aleksandra Semkowicza (Kraków 1887 r.), pokazujący źródła, z których Długosz do poszczególnych spraw korzystał, niezgodności jego informacji z danymi innych źródeł, a wreszcie miejsca nieudokumentowane

przy obecnym stanie naszej wiedzy.

Oprócz źródeł, które powstały z tym zamierzeniem, aby informować potomnych o pewnych wydarzeniach i dokonaniach, a dla których przyjmujemy nazwę źródeł historiograficznych, dysponujemy dla czasów kazimierzowskich wielkim zasobem przekazów innego typu, tj. takich, które spełniały określone zadania doraźne, a więc dokumentowały na bieżąco pewne przedsięwzięcia polityczne, czynności prawne itp. Dzięki temu, że się zachowały, dostarczają nam niekiedy bezcennych informacji, wolnych od intencji profilowania ludzkiej pamięci o rzeczach i sprawach. Z szeregu źródeł tej kategorii korzystał Długosz, my jednak dziś dysponujemy nieporównanie większą ich liczbą. Przechowały je różne instytucje i archiwa, a historycy nowożytni ogłosili je w znacznej większości drukiem.

Do źródeł tego typu zaliczymy zwody norm prawnych z czasów Kazimierza Wielkiego, działalność bowiem ustawodawcza króla i ówczesnego Kościoła polskiego wysunęła się na czoło wielu dokonań. W normach prawnych zaś dostrzeżemy nie tylko intencje ustawodawców, ale również liczne realia epoki, których nie odstępowałyby nam inne źródła. Do tej kategorii należy kodyfikacja stosowanych w Polsce norm prawa kościelnego, dokonana w 1357 r. przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława ze Skotnik Bogorię. Do niej zaliczymy dalej tzw. statuty Kazimierza Wielkiego (po roku 1357 wielkopolski i wnet po nim małopolski), kodyfikujące zwyczajowe prawo tzw. ziemskie, którym posługiwano się w obu dziedzinach. Tu należą dalej tzw. Ordynacja krakowskich żup solnych z 1368 r., która kodyfikowała i korygowała wyrobione już w praktyce prawo górnictwa solnego; ordynacja handlu solnego, tej ważnej dziedziny gospodarki, opracowana około 1368 r. na gruncie wcześniejszej praktyki i swego rodzaju protekcjonizmu handlowego króla; dwie ordynacje z nieznanej bliżej daty dotyczące zarządu dóbr państwowych; ordynacja również niedatowana, dotycząca obiegu pieniężnego; wreszcie ordynacja ustanawiająca cennik artykułów żywnościowych i paszy dla rycerstwa udającego się na wyprawy wojenne. Zabytki tej kategorii znajdzie Czytelnik w wydawnictwach: *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. 1, Warszawa 1856; *Archiwum Komisji Prawniczej*, t. II-IV, Kraków 1895-1921; *Archiwum Komisji Historii Wojskowej*, t. III, Kraków 1937, t. 1.

Dla czasów kazimierzowskich dysponujemy ogromną liczbą źródeł dokumentowych. Jest to kategoria, którą łączą cechy formalne, bo za dokument uważamy akt spisany według określonych formuł, będący z reguły produk-

tem kancelarii. W tym całym wielkim zasobie dokumentów natrafimy na różnych wystawców, na różnych odbiorców i na bardzo różne treści prawne. Są to akta, które wytworzono w drodze kontaktów dyplomatycznych, a więc zrzeczenia, traktaty pokojowe, rozejmowe, deklaracje polityczne, konfirmacje itp. Jest ich w tym zasobie kilkadziesiąt rozrzuconych po różnych wydawnictwach źródłowych, a często zachowanych tylko poza Polską (zob. np. *Codex diplomaticus Brandenburgensis*, *Codex diplomaticus Hungariae ecclesiasticus et civilis*, *Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae*, *Codex diplomaticus Prussicus*, *Codex iuris Bohemici* i inne). Za drugą grupę można uważać bulle papieskie dotyczące bardzo różnych spraw, a będące wynikiem żywych w tej epoce kontaktów ze Stolicą Apostolską w Awinionie; także supliki królewskie, na które bulle odpowiadały. Najpełniejszy ich zbiór zawiera wydawnictwo: *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae historiom illustrantia*, wyd. A. Theiner, t. 1, Rzym 1860, oraz *Analecta Vaticana 1202-1366*, wyd. J. Ptaśnik w serii *Monumenta Poloniae Vaticana*, t.1 i III, Kraków 1913-1914.

Jest ich łącznie ponad sto. Z kancelarii Kazimierza Wielkiego wyszły liczne przywileje dla miast, określające zakres uprawnień handlowych, swobód celnych, zezwalających na uruchomienie nowych źródeł dochodów itp. Najliczniejsze są jednak w tej epoce przywileje lokacyjne wsi i miast, ustanawiające lub odnawiające prawo czynszowe, czy też specjalnie określające, jak gdyby w formie kontraktu, uprawnienia oraz obowiązki wójtów i sołtysów. Rozwój prawa czynszowego wszedł w czasach Kazimierza Wielkiego na terenie Królestwa w swoją fazę kulminacyjną. Stąd tych tzw. przywilejów lokacyjnych oraz wójtowskich i sołtysich znamy z tego okresu blisko tysiąca. Znajdują się one w takich wydawnictwach, jak: *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej*, *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, *Kodeks dyplomatyczny Polski*, *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, *Zbiór dokumentów małopolskich* i inne.

Dla XIV w. zachowały się rachunki świętopietrza. Mamy je ogłoszone drukiem z lat 1325-1327, 1335-1342 i 1346-1358 (*Acta camerae apostolicae*, wyd. Ptaśnik w serii *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. I-II, Kraków 1913).

Przy wszystkich mankamentach tej kategorii źródeł trzeba pamiętać, że mają one charakter masowy, jak rzadko które źródła średniowieczne; nadają się zatem do badań szacunkowych nad stanem zaludnienia ówczesnej Polski. Inne źródła rachunkowe tego okresu zachowały się jedynie w paru miastach, które pod tym względem wyprzedzały inne instytucje. To samo można

powiedzieć o księgach urzędowych. Zachowały je z tej epoki tylko niektóre miasta (Wrocław, Kraków, Olkusz, Gdańsk, Toruń, Kazimierz). Instytucje państwowe i kościelne jeszcze tej kategorii źródeł nie wytwarzały. Jako materiału piśmienniczego dla sporządzania protokołów urzędowych używano jeszcze często tabliczek powleczonych woskiem, zatem nie przeznaczano ich ani do trwałego użytku, ani do przechowywania.

Dla XIV w. dysponujemy bardzo interesującym źródłem, jakim są akta procesów polsko-krzyżackich. Pochodzą one z lat 1320, 1339, 1412 i 1414. Nas interesują tutaj protokoły procesowe z 1339 r. (ogłoszone drukiem w wydawnictwie *Spory i sprawy pomiędzy Polakami a Zakonem Krzyżackim*, wyd. II, t. 1, Poznań 1890). Przesłuchano wówczas 126 świadków. Wypowiedzi ich dają nam wgląd w mentalność i szczególnie w poczucie narodowe ludzi z różnych warstw społecznych, powołanych przed trybunał sądzący z ramienia Stolicy Apostolskiej, dla złożenia odpowiednich oświadczeń. Byli wśród nich dostojnicy kościelni i świeccy, duchowni i urzędnicy niższej rangi, rycerze, wójtowie i mieszczanie.

Dla odtworzenia dziejów Polski kazimierzowskiej nieobojętne są dla nas źródła obce, zarówno kroniki, jak i dokumenty. Spośród źródeł węgierskich na uwagę zasługuje tzw. *Kronika dubnicka*, powstała jako kompilacja z dawniejszych kronik z terenu Węgier w latach siedemdziesiątych XIV w. Autora jej bliżej nie znamy. Zawiera ona fragment, dotyczący okresu lat 1345-1355, a przejęty z jakiegoś współczesnego opisywanym wydarzeniom źródła, być może pochodzącego z kręgu franciszkanów budzińskich. Nieznany nam autor tego fragmentu musiał być blisko związany z dworem Andegawenów, bo pisał korzystając z relacji bezpośrednich uczestników przedsięwzięć politycznych dworu andegaweńskiego, a zarazem miał wgląd w dokumenty ówczesnej dyplomacji węgierskiej. Znajdujemy tu m.in. obszerny ustęp na temat wypraw ruskich Ludwika Andegaweńskiego i jego współdziałania na Rusi z Kazimierzem Wielkim. *Kronice dubnickiej* zawdzięczamy konkretne szczegółowe wiadomości, skądinąd zupełnie nieznanne. Interesujący nas tekst ogłosił Anatol Lewicki, *Kilka przyczynków do dziejów Kazimierza Wielkiego* („Kwart. Hist.”, R. 3, 1889, s. 204-213).

Wśród źródeł czeskich godna uwagi jest *Kronika Franciszka*, kanonika praskiego (zm. w 1362), pomyślana jako kontynuacja tzw. *Kroniki praskiej*. Jest jednak dziełem mało samodzielnym, bo do roku 1338 streszcza tylko lub przepisuje z pewnymi uzupełnieniami tzw. *Kronikę zbrastawską*,

a dopiero po tej dacie wnosi istotnie informacje nowe. Są tu, jak w *Kronice zbrasławskiej*, pewne ustępy dotyczące Polski, a na uwagę zasługuje szczególnie tekst pomieszczony w przedziale czasowym 1333-1336, który informuje o sprawie wykupienia przez Kazimierza Wielkiego z rąk Jana Luksemburczyka uzurpowanych przez niego praw do korony polskiej. Kronikę opublikowano w serii *Scriptores Rerum Bohemicamm*, t. II, Praha 1784, s. 1-196.

Natomiast na s. 197-424 znajduje się również dla nas ważna *Kronika* Benesza z Pragi lub z Weitmil, jeden z najznamienitszych pomników czeskiego piśmiennictwa historycznego. Jej autor był kanonikiem praskim i archidiakonem żytyckim, osobą związaną blisko z Karolem IV. Kontynuował tradycję historiograficzną kapituły praskiej. Urodził się przypuszczalnie w 1341 r., a po raz ostatni słyszymy o nim w 1375 r., w którym zapewne zmarł. Kronika obejmuje lata 1283-1374. Na jej kartach znajdujemy wiele wiadomości o Polsce, poczynając od zabiegów Wacława II o Kraków, poprzez jego koronację w Gnieźnie, wysiłki Łokietka około likwidacji rządów czeskich w Polsce, koronację Łokietka, likwidację roszczeń luksemburskich do korony polskiej, a skończywszy na sprawach śląskich pod panowaniem czeskim. Jest to bardzo ważne źródło do dziejów Polski i czasów Kazimierza Wielkiego, informujące rzetelnie, jakkolwiek nie we wszystkich sprawach wystarczająco poinformowane.

Wśród kronikarzy niemieckich ważny jest dla nas Jan Vitodoranus albo Jan z Winterthur (w Szwajcarii), autor kroniki sięgającej od czasów pontyfikatu Innocentego III (zm. 1216 r.) i panowania cesarza Fryderyka II (zm. 1250 r.) po 1348 r. Lata 1330-1348 przedstawił z autopsji. Pisał począwszy od 1340 r. Interesowały go nie tylko sprawy Niemiec, ale także wydarzenia środkowo- i wschodnioeuropejskie. Kronikę ogłosił w Lipsku w 1723 r. J.G. Eccardus w serii *Corpus historicorum medii aevi* (t. I). Nowsze jej wydanie znajdujemy w *Monumenta Germaniae Historica*, nowa seria, t. 3, Berlin 1924.

Ze względu na dramatyczny epizod Felicjana Zacha na dworze Karola Roberta, z którym to zdarzeniem tradycja połączyła osobę królewicza polskiego Kazimierza i jego domniemany romans z córką Felicjana Klarą, interesuje nas tutaj kronika Henryka von Mügelu, spisana po niemiecku. Henryk von Mügelu pochodził z Miśni, a jako wędrowny śpiewak bawił w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XIV w. na dworach austriackim, czeskim i węgierskim. Interesował się szczególnie sprawami Węgier, a że w gruncie

rzeczy przetworzył tylko i nieco uzupełnił praźródło kronik węgierskich, stąd dziełko jego bywa zaliczane do historiografii węgierskiej. Tekst tej kroniki znajdujemy w serii *Scriptores rerum Hungaricarum*, t. I, Budapeszt 1937.

Wśród źródeł niemieckich wymienimy jeszcze *Kronikę* Wiganda z Marburga, zwaną *Nową kroniką pruską*. Jej autor był rycerzem i bratem Zakonu Krzyżackiego. Napisał ją wierszem po niemiecku, a ukończył pracę nad nią w 1394 r. Obejmuje ona okres od 1293 do 1394 r. W roku 1464, na życzenie i za pieniądze Jana Długosza, kronika ta została przełożona pośpiesznie, bo w ciągu dwudziestu dwóch dni, na język łaciński. Jej oryginał niemiecki zaginął, a zachował się jedynie ów sporządzony dla Długosza tekst łaciński. Mamy jej przekład na język polski Edwarda Raczyńskiego, który wspólnie z Janem Voigtem ogłosił ją w wersji dwujęzycznej: *Chronicon seu annales Wigandi Marburgensis equitis et fratris Ordinis Teutonici*, Poznań 1842.

Ze źródeł francuskich interesuje nas znana kronika rymowana Wilhelma z Machaut *Zdobycie Aleksandrii*. Zajmuje ona poczesne miejsce w historii literatury francuskiej zarówno ze względu na swoje walory literackie, jak też ze względu na język starofrancuski, w którym została spisana. Jej autor żył w latach 1300-1377; był magistrem sztuk wyzwolonych. Jeżeli wierzyć jego relacji własnej, przebywał on przez trzydzieści lat w otoczeniu czy na służbie Jana Luksemburczyka, a zatem w latach 1316-1346. U jego boku odbył zapewne podróże na Śląsk i do państwa zakonnego w Prusach, a po drodze musiał być w Wielkopolsce. Poemat Wilhelma z Machaut ma za przedmiot wyprawę wojenną króla Cypru Piotra de Lusignan w 1365 r. do Aleksandrii. Wyprawa ta była poprzedzona podróżą tegoż króla do Europy Środkowej, a więc do Czech i Polski. W 1364 r. był uczestnikiem znanego zjazdu monarchów w Krakowie. Wilhelm z Machaut w tej podróży nie towarzyszył Piotrowi de Lusignan, ale znał jej szczegóły z relacji naocznych świadków.

Dotyczący Polski fragment poematu ogłosił S. Zajączkowski, *Wilhelm de Machaut i jego wiadomości do dziejów Polski i Litwy w XIV w.* („Kwart. Hist.”, R. 43, 1929, s. 217-228).

Naukowa historiografia polska zaczyna się w drugiej połowie XVIII w. Bardzo wcześnie zainteresowała się ona postacią ostatniego króla Piasta. W 1777 r. M.J. Mniszech opublikował w Warszawie książeczkę *Kazimierz Wielki*. Wnet po nim ogłosił swoją *Historię narodu polskiego* (doprowadzoną w sześciu to-

mach do 1386 r.) Adam Naruszewicz, jezuita, biskup smoleński i znany poeta; cały piąty tom tego wydawnictwa (Warszawa 1785) poświęcił autor czasom Kazimierza Wielkiego. Była to pierwsza od czasów Długosza próba oryginalnego spojrzenia na epokę kazimierzowską. Aż do tego bowiem czasu patrzono na nią przez pryzmat Długoszowego dzieła. Nowość ujęcia polegała przede wszystkim na poszerzeniu bazy źródłowej, na wykorzystaniu znacznej liczby źródeł dokumentowych, które od czasów Naruszewicza zaczęto systematycznie gromadzić i coraz pełniej wykorzystywać przy odtwarzaniu obrazu naszej przeszłości.

Kolejne oryginalne opracowanie czasów Kazimierza Wielkiego dał w ubiegłym stuleciu Józef Szujski w *Dziejach Polski*, które ukazały się we Lwowie w latach 1862-1866. Dzieło jego liczyło cztery tomy i zostało doprowadzone do 1795 r. Czasy kazimierzowskie (t. I) należą tutaj do okresu, który zaczyna koronacja Przemysła II, a zamyka data śmierci Kazimierza Wielkiego. Cały zresztą okres, zawierający się między latami 1295-1370, określił Szujski jako „wiek Kazimierza Wielkiego”. Znakomite to w swoim czasie opracowanie dało obraz na tyle uporządkowany i systematyczny, a opis na tyle barwny i przejrzysty, że uczyło i inspirowało przynajmniej dwa pokolenia historyków, zanim zostało zastąpione przez nowe ujęcia podręcznikowe. Syntetyczne bowiem spojrzenie na nasz proces dziejowy Michała Bobrzyńskiego w jego *Dziejach Polski*, ogłoszonych w 1879 r., nie zastąpiło opracowania Szujskiego, które oddziaływało silnie przez nowe wydanie (1895 r.). Niemal równocześnie z Szujskim ogłosił t.1 swego dzieła *Geschichte Polens* Jakub Caro (1863 r.). Tom, będący chronologiczną kontynuacją dzieła R. Roepella pod tym samym tytułem, objął lata 1300-1386. Czasom kazimierzowskim poświęcona w nim została księga II. Było to opracowanie znacznie obszerniejsze niż Szujskiego. Dobrze udokumentowane źródłowo, stało się – obok tamtego – drugim podstawowym zarysem wiedzy o Kazimierzu Wielkim. Sięgali do niego uczeni, ale ze względu na język zasięg jego oddziaływania był znacznie węższy.

W 1900 r. Jan Korwin Kochanowski ogłosił monograficzne studium panowania Kazimierza Wielkiego. Nieduża jego książka, nosząca tytuł *Kazimierz Wielki. Zarys żywota i panowania*, była w gruncie rzeczy esejem naukowym, ale godna jest uwagi jako pierwsza próba odtworzenia osobowości wielkiego monarchy i motywów jego rozlicznych działań. Fragment dziejów Polski związany z osobą panującego ustępował tu jak

gdyby miejsca biografii. Wydarzenia epoki przesuwają się na plan drugi.

W dwudziestoleciu międzywojennym mieliśmy kilka prób zarówno opracowań syntetycznych, w których czasy kazimierzowskie zostały wplecione w dłuższy ciąg naszych dziejów, jak też opracowań monograficznych, w których na czasach tych lub wprost na osobie króla spoczął główny akcent. Na pierwszym miejscu należy wymienić znakomite studium Oswalda Balzera *Królestwo polskie 1295-1370*, ogłoszone w trzech tomach w 1919-1920 r., które w bardzo obszernym i wielowątkowym wywodzie przedstawiało proces przetwarzania się struktur ustrojowo-politycznych Polski pod panowaniem ostatnich Piastów. Mamy tu liczne polemiki, dyskusje nad szeregiem problemów szczegółowych, bezcenne spostrzeżenia poczynione po raz pierwszy, ale osoby monarchów, w tym i Kazimierza Wielkiego, są tu oczywiście na planie dalszym, ważne o tyle, o ile da się dostrzec ich bezpośredni związek z dokonywającymi się przemianami.

Wśród ujęć syntetycznych wymienić należy trzy znakomite opracowania podręcznikowe w pełni godne uwagi zarówno ze względu na oryginalny udział autorski w każdym z trzech wypadków, jak też ze względu na duży ich zakres problemowy i dobrze utrzymane proporcje między charakterystyką epoki oraz króla jako sprawcy i aktora wydarzeń. Pierwsze z tych opracowań dał w 1920 r. Oskar Halecki w *Historii politycznej Polski, część 1, wieki średnie (Encyklopedia Polska, PAU, t. V, cz. I)*. Drugie wyszło spod pióra Jana Dąbrowskiego w 1926 r., jako część *Dziejów Polski średniowiecznej* (t. II od roku 1506, całość w opracowaniu R. Gródeckiego, S. Zachorowskiego i J. Dąbrowskiego). Trzecie dał Roman Gródecki w 1928 r. w pięknym trzypięciotomowym wydawnictwie *Polska, jej dzieje i kultura*. Wreszcie wspomniany już Jan Dąbrowski ogłosił w 1933 r., na 600-lecie koronacji ostatniego króla Piasta, artykuł *Portret Kazimierza Wielkiego* („Rocznik Krakowski”, R. 25), gdzie z dużym talentem nakreślił sylwetkę króla na tle jego epoki.

Jeszcze przed wojną rozpoczął swoje badania nad okresem kazimierzowskim Zdzisław Kaczmarczyk. Pomyślane zostały z dużym rozmachem, a przeprowadzone w sposób systematyczny, z uwzględnieniem wielkiego materiału źródłowego. W efekcie powstało dzieło *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, którego tom pierwszy ukazał się w Pozna-

niu w 1939 r. Został poświęcony organizacji państwa, a w szczególności zagadnieniom ustawodawstwa, systemowi administracyjnemu, tj. urzędowi, tak ważnej w czasach kazimierzowskich przebudowie skarbowości, a dalej zagadnieniom obronności państwa i aparatowi wymiaru sprawiedliwości. Tom drugi tego fundamentalnego opracowania ukazał się już po II wojnie (Poznań 1947 r.) i został poświęcony organizacji kościelnej oraz zagadnieniom nauki i sztuki. W 1948 r. ten sam autor ogłosił jeszcze książkę *Kazimierz Wielki (1333-1370)*, w której zawarł całość problematyki czasów kazimierzowskich, z zagadnieniami politycznymi włącznie. Tutaj znajdujemy również szczegóły biograficzne dotyczące ostatniego Piasta na tronie polskim. Książka ta została opublikowana bez aparatu przypisów, była bowiem adresowana do szerszego grona odbiorców. Nową, ulepszoną i opatrzoną przypisami jej wersję ogłosił autor w 1964 r., z okazji jubileuszu 600-lecia uniwersytetu krakowskiego, pt. *Polska czasów Kazimierza Wielkiego*. Zdzisławowi Kaczmarczykowi zawdzięczamy też kompetentny artykuł o Kazimierzu Wielkim w *Polskim Słowniku Biograficznym* (t. XII, 1966-1967, s. 264-269).

Z tej samej okazji została opublikowana w 1964 r. nieduża rozmiarami, ale ważna pod względem treści, książka Jana Dąbrowskiego *Kazimierz Wielki twórca Korony Królestwa Polskiego*. Wiele uwagi poświęcił autor organizacji wewnętrznej państwa kazimierzowskiego i formowaniu się nowej społeczno-ustrojowej treści władzy w państwie, jaka kryła się pod pojęciem Korony Królestwa i co zostało uwidocznione w tytule pracy.

Aspekt wewnętrzny rządów Kazimierza Wielkiego został uwypuklony w pracy Romana Gródeckiego *Działalność gospodarcza Kazimierza Wielkiego*. Praca powstała jeszcze w latach 1926-1927 jako wykład uniwersytecki. Drukiem ukazała się natomiast w pismach pośmiertnych tego uczonego pt. *Polska piastowska* w 1969 r. Obok spraw gospodarczych, stanowiących główną ośnowę tej pracy, wiele uwagi autor poświęcił w niej ustrojowej przebudowie państwa polskiego pod panowaniem Kazimierza Wielkiego.

Odrodzone Królestwo Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego spotkało się po wojnie również z zainteresowaniem nauki obcej. Poświęcił mu uwagę w swoich pracach badawczych prof. Paul W. Knoll z Uniwersytetu w Kalifornii. Jego książka, *The Rise of the Polish Monar-*

chy. *Piast Poland in East Central Europe, 1320-1370*, pokazuje polityczne aspekty procesu formowania się monarchii ostatnich Piastów, a Polskę ówczesną jako ważny czynnik w układzie sił środkowowschodniej Europy. Szkoda, że w tej książce, czytanej siłą rzeczy za granicą, nie został ukazany wewnętrzny mechanizm funkcjonowania tej monarchii.

Po wojnie ukazały się nadto mniejsze szkice, poświęcone Kazimierzowi Wielkiemu i Polsce kazimierzowskiej, jak zwłaszcza Józefa Sieradzkiego *Kazimierz Wielki (Próba portretu. Postulaty nauki)*, szkic pomieszczony w książce tego autora *Polska wieku XIV* (Warszawa 1959), oraz Jerzego Wyrozumskiego *Kazimierz Wielki i jego dzieło (1333-1370)*, broszura stanowiąca 156 tomik serii „Nauka dla wszystkich” (Kraków 1971). Wspomnieć tu należy jeszcze dwa syntetyczne spojrzenia na dziejową rolę ostatniego króla Piasta, które ukazały się w ostatnich latach na łamach „Kultury”, a wyszły spod pióra fachowych historyków, specjalistów w zakresie późnego średniowiecza. Jest to artykuł Benedykta Zientary *Kazimierz Wielki – czyli na zakręcie dziejowym* („Kultura”, I XI 1970) oraz Henryka Samsowicza *Kazimierz Wielki* (tamże, 27 VI 1976). Mamy nadto dwie książki popularne, poświęcone ostatniemu koronowanemu Piastowi. Autorką obu jest Anna Klubówna. Pierwsza z nich, pt. *Kazimierz Wielki*, ukazała się w 1967 r. w Bibliotece „Światowida”, a drugą, pt. *Ostatni z wielkich Piastów*, ogłosiła w 1976 r. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Żywsze zainteresowanie życiem i działalnością Kazimierza Wielkiego ujawniło się w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Postaci króla pod kątem widzenia jego małżeństw i romansów poświęcił uwagę Józef Śliwiński, najpierw w pracy *Mariaże Kazimierza Wielkiego. Studium z zakresu obyczajowości i etyki dworu królewskiego w Polsce XIV wieku* (Olsztyn 1987), a potem w książce *Kazimierz Wielki. Kobiety a polityka* (Olsztyn 1994). Wreszcie w dopełnieniu tamtej tematyki powstała książka tegoż autora *Powiązania dynastyczne Kazimierza Wielkiego a sukcesja tronu w Polsce* (Olsztyn 2000). Autorem popularnego zarysu dziejów życia i panowania ostatniego króla – Piasta jest Feliks Kiryk. Zawarł go we wtórniku *Wielki król i jego następcy* (seria: Dzieje narodu i państwa polskiego, Kraków 1992). W pełni godne uwagi jest studium Janusza Kurtyki *Odrodzone Królestwo. Monarchia Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego w świetle nowszych badań* (Kraków 2001).

Obraz dorobku polskiej historiografii w badaniach nad epoką Ka-

zimierza Wielkiego nie byłby pełny, gdyby nie wspomnieć o licznych pracach i rozprawach szczegółowych, traktujących o pojedynczych zagadnieniach czy pewnych ich zespołach, a niekiedy swoim ciężarem gatunkowym przewyższających opracowania zarysowe, które traktują to panowanie całościowo. Prac takich mamy wiele. Ich przegląd problemowy znajdzie Czytelnik w szkicu Jerzego Wyrozumskiego *Kazimierz Wielki i jego czasy w nowszej historiografii polskiej*, ogłoszonym w czasopiśmie „Studia Historyczne” w 1970 r. (R. 12, z. 3). Tutaj zwrócimy uwagę na ważniejsze z nich, w szczególności te, z których autor pełniej w swojej książce korzystał lub które pokazały się po opublikowaniu tego przeglądu.

Zacniemy od stosunków politycznych Polski kazimierzowskiej z innymi państwami i od działalności Kazimierza Wielkiego na tym polu. Syntetyczną charakterystykę przedsięwzięć politycznych króla dał K. Jasiński w pracy *Kazimierz Wielki jako polityk* („Sprawozd. Tow. Nauk. w Toruniu”, nr 24, 1970, druk 1972).

Stosunki z Zakonem Krzyżackim i rolę w ich zakresie Kazimierza Wielkiego pozwalają odtworzyć m.in. prace: H. Paszkiewicz, *Ze studiów nad polityką krzyżacką Kazimierza Wielkiego*, „Przegl. Hist.”, t. 25, 1925; J. Karwasińska, *Sędziostwo kujawsko-krzyżackie 1235-1343*, Warszawa 1927; S. Zajączkowski, *Polska a Zakon Krzyżacki w ostatnich latach Władysława Łokietka*, Lwów 1929; M. Małuszyński, *Próba analizy bitwy pod Płowcami (27IX 1331)*, „Przegl. Hist.-Wojskowy”, R. I, 1929, z. I; J. Karwasińska, *Proces polsko-krzyżacki w Warszawie przed sześciuset laty*, Warszawa 1946; J. Sieradzki, R. Łąkowski, *Traktat kaliski z roku 1343*, [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza*, t. II, Kalisz 1961; M. Biskup, *Analiza bitwy pod Płowcami i jej dziejowego znaczenia*, „Ziemia Kujawska”, t.1, 1963; H. Chłopocka, *Procesy Polski z Zakonem Krzyżackim w XIV wieku. Studium źródłoznawcze*, Poznań 1967; K. Górski, *Zakon Krzyżacki a powstanie państwa polskiego*, Wrocław 1977. Wśród nowszych prac wymienić należy: M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach*, Gdańsk 1986; M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim 1308-1521*, Gdańsk 1993; H. Boockmann, *Der Deutsche Orden. Zwölf Kapitel aus seiner Geschichte*, München 1994 (wyd. II), gdzie co prawda czasom Kazimierza Wielkiego poświęcony został tylko jeden nieduży rozdział. Przytoczyć tu trzeba trzy referaty przedstawione na sesji naukowej z okazji 650-lecia procesu Polski z Zakonem Krzyżackim odbytej w Kórniku i w Błażejewku: J. Bieniak, *Przebieg pro-*

cesu polsko-krzyżackiego z 1339 roku; H. Chłopocka, *Świadkowie procesu polsko-krzyżackiego w 1339 r.*; J. Wyrozumski, *Miejsce procesu Polski z Zakonem Krzyżackim w 1339 r. w polityce Kazimierza Wielkiego* (wszystkie trzy ogłoszone w „Pamiętniku Biblioteki Kórnickiej”, z. 23, 1993. Ważna jest praca S. Szczura *Traktat pokojowy Kazimierza Wielkiego z Zakonem Krzyżackim z 1343 roku*, „Studia Historyczne”, R. 35, 1992, z. I. Dla charakterystyki stosunków polsko-brandenburskich w czasach, kiedy Kazimierz Wielki wchodził u boku swego ojca na arenę życia politycznego i kiedy sprawował już samodzielne rządy, wymienić należy przede wszystkim prace: K. Potkański, *Zdrada Wincentego z Szamotuł*, Rozpr. AU Wydz. Hist.-Filoz., t. 38, 1899, oraz wznowienie w wyborze pism tego autora *Lechici, Polanie, Polska*, w oprac. G. Labudy, Warszawa 1965; A. Kłodziński, *W obozie cesarskim*, „Przeł. Polski”, t. 153, 1904; tenże, *Rokowania polsko-brandenburskie w roku 1329*, Rozpr. AU Wydz. Hist.-Filoz., t. 47, 1905; J. Gładyszówna, *Ludwik Wittelsbach margrabia brandenburski wobec Polski*, „Roczniki Hist.”, R. 9, 1933; S. Zajączkowski, *Polska a Wittelsbachowie w pierwszej połowie XIV wieku*, [w:] *Prace historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego*, Lwów 1934.

Stosunki polsko-andegaweńskie znalazły odbicie szczególnie w następujących pracach: J. Leniek, *Kongres wyszehradzki*, „Przewodnik Nauk. i Literacki”, R. 12, 1884; J. Dąbrowski, *Elżbieta Łokietkówna*, Rozpr. AU Wydz. Hist.-Filoz., t. 57, 1914; O. Halecki, *O genezie i znaczeniu rządów andegaweńskich w Polsce*, „Kwart. Hist.”, R. 35, 1921; J. Dąbrowski, *Polityka andegaweńska Kazimierza Wielkiego*, „Kwart. Hist.”, R. 36, 1922. Można tu dorzucić pracę Wyrozumskiego *Geneza sukcesji andegaweńskiej w Polsce*, „Studia Historyczne”, R. 25, 1982, z. 2.

Stosunki polsko-luksemburskie w czasach Kazimierza Wielkiego nie były dotąd przedmiotem osobnych studiów, jakkolwiek poświęcano im wiele uwagi zarówno w monografiach tego władcy, jak też w pracach poświęconych dziejom Śląska. Wśród tych ostatnich wymienić należy przede wszystkim: opracowanie J. Dąbrowskiego w dziele zbiorowym PAU *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, pod red. S. Kutrzeby, t.1, Kraków 1933; analogicznie na uwagę zasługuje opracowanie E. i K. Maleczyńskich w *Historii Śląska* t.1, pod red. K. Maleczyńskiego, cz. I-II, Wrocław 1960-1961; w tym zakresie ważne są nadto prace: R. Gródecki, *Rozstanie się Śląska z Polską w XIV w.*, Katowice 1938;

K. Jasiński, *Śląsk w polityce Kazimierza Wielkiego*, „Sprawozd. Wrocł. Tow. Nauk.”, 26, 1971, A, Wrocław 1972. Ważne pozycje bibliograficzne w tym zakresie stanowią: J. Spčváček, *Karel IV. Život a dílo (1316-1378)*, Praha 1979, oraz F. Seibt, *Karl IV. Ein Kaiserin Europa 1346 bis 1378*, München 1985 (wyd. II).

Sprawę Rusi Halicko-Włodzimierskiej w czasach kazimierzowskich omawiają zwłaszcza: A. Prochaska, *W sprawie zajęcia Rusi przez Kazimierza Wielkiego*, „Kwart. Hist.”, R. 6, 1892; A. Lewicki, *Jeszcze w kwestii zajęcia Rusi Czerwonej przez Kazimierza Wielkiego*, „Kwart. Hist.”, R. 9, 1895; A. Prochaska, *Dokument graniczny czerwonoruski z 1352 r.*, „Kwart. Hist.”, R. 14, 1900; S. Zakrzewski, *Wpływ sprawy ruskiej na państwo polskie w XIV wieku*, „Przegl. Hist.”, t. 23, 1921 (1922); H. Paszkiewicz, *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1925 (pełne opracowanie zagadnienia). Z nowszych prac wymieniam: J. Wyrozumski, *Węgry i sprawa Rusi Halicko-Włodzimierskiej za Kazimierza Wielkiego*, [w:] *Europa środkowa i wschodnia w polityce Piastów*, Toruń 1997.

Tu należy również wspomnieć pracę A. Czuczyńskiego, *Traktat ksiąg litewskich z Kazimierzem Wielkim z roku 1366*, „Kwart. Hist.”, R. 4, 1890, oraz K. Chodyncki, *Próby zaprowadzenia chrześcijaństwa na Litwie przed r. 1386*, „Przegl. Hist.”, t. 18, 1914. Do problemu litewskiego odnieść trzeba pracę J. Wyrozumskiego *Litwa w polityce Piastów*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia”, t. 26, 1992. Z polityką ruską Polski XIV w. wiąże się kontrowersyjna sprawa mołdawska, której uwagę poświęcił Z. Spieralski w artykule *W sprawie rzekomej wyprawy Kazimierza Wielkiego do Mołdawii*, „Przegl. Hist.”, t. 52, 1961, z. I. W sprawach mołdawskich i wołoskich dysponujemy dziś bardzo kompetentnym studium: I. Czamańska, *Mołdawia i Wołoszczyzna wobec Polski, Węgier i Turcji w XIV i XV wieku*, Poznań 1996.

Na stosunki Polski kazimierzowskiej z Danią zwrócił uwagę K. Maclezyński, najpierw w drobnej publikacji źródłowej: *Dwa niedrukowane akty przymierza Kazimierza Wielkiego z Danią z r. 1350 i 1363*, „Kwart. Hist.”, R. 45, 1931, a następnie w rozprawce: *Przymierza Kazimierza Wielkiego z Danią w r. 1350*, [w:] *Prace historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego*, Lwów 1934.

Na politykę Kazimierza Wielkiego względem Pomorza Zachodniego zwrócił z osobną uwagę jako jeden z pierwszych S. Kętrzyński w pracy

Zapis Kazimierza Wielkiego dla Kazimierza Bogusławowica, „Przeł. Hist.”, t. 14, 1912. W dwudziestoleciu międzywojennym zagadnienie to stało się przedmiotem kilku prac S. Nowogrodzkiego: *Między Luksemburgami, Wittelsbachami a Polską (Pomorze Zachodnie a Polska w latach 1323-1370)*, Gdańsk 1936 (odb. z „Rocznika Gdańskiego”, t. 9-10); *Walka o biskupstwo kamińskie za Kazimierza Wielkiego*, „Jantar”, R. 2, 1938, z. 4; *Polityka Kazimierza Wielkiego wobec północnego handlu Polski*, „Jantar”, R. 3, 1939, z. 2. Po wojnie zainteresowanie problematyką Pomorza Zachodniego znacznie wzrosło, stąd i polityce Kazimierza Wielkiego w tym zakresie poświęcono sporo uwagi. Wymienimy tu tylko niektóre prace: J. Mitkowski, *Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski*, Poznań 1946; tenże, *Kazimierz Wielki wobec Pomorza Zachodniego*, „Szczecin – Miesięcznik Pomorza Zachodniego”, z. 11/12, 1958; K. Maleczyński, *Polska i Pomorze zachodnie w walce z Niemcami w wieku XIV i XV*, Gdańsk 1946; K. Pieradzka, *Każko szczeciński (1345-1377) na tle polityki pomorskiej Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1947. Ważne zagadnienie stosunków Kazimierza Wielkiego z Mazowszem znalazło odbicie (oprócz monografii panowania tego króla) w takich pracach, jak: E. Maleczyńska, *Książęce lenno mazowieckie 1351-1526*, Lwów 1929; A. Swieżawski, *Polityka mazowiecka Kazimierza Wielkiego*, „Rocznik Mazowiecki”, III, 1970; K. Jasiński, *Zjazd na Mazowszu w kwietniu 1369 i jego geneza*, „Acta Univ. Nicolai Copernici. Nauki Hum.-Społ.”, z. 58, Historia, nr 9.

Stosunki gospodarcze Polski kazimierzowskiej i działalność króla na polu ekonomiki spotkały się z dużym zainteresowaniem historyków. Odrębny problem dostrzegł w nich w cytowanej już pracy *Działalność gospodarcza Kazimierza Wielkiego* R. Gródecki (praca z lat 1926-1927, drukowana w 1969 r.), a także F. Bujak, *Życie gospodarcze Polski za czasów Kazimierza Wielkiego*, „Wiad. Hist.-Dydakt.”, R. 2, 1934, z. 3/4.

Mamy sporo prac na temat zaludnienia Polski interesującego nas okresu. Są to: T. Ladenberger, *Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego*, Lwów 1930; tenże jako T. Ładogórski, *Studia nad zaludnieniem Polski XIV wieku*, Wrocław 1958; J. Mitkowski, *Uwagi o zaludnieniu Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego*, „Roczniki Dziej. Społ. i Gosp.”, R. 10, 1948; W. Dziewulski, *Nowa praca o zaludnieniu ziem polskich w XIV wieku*, „Zapiski Historyczne”, t. 27, 1962, z. 1; E. Vielrose, *Próba szacunku wpłt ludności na świętopietrze w Polsce w wieku XIV-XVI*,

„Kwart. Hist.”, R. 62, 1955, nr 4/5; K. Buczek, *Rachunki świętopietrza jako podstawa badań nad zaludnieniem Polski XIV wieku*, [w:] *Mediaevalia. W 50 rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*, Warszawa 1960; T. Ładogórski, *Spór o ocenę rachunków świętopietrza i liczebność zaludnienia Polski XIV wieku*, „Kwart. Hist. Kult. Mat.”, R. 10, 1962, nr 1-2; por. też I. Gięsztorowa, *Badania nad historią zaludnienia Polski*, „Kwart. Hist. Kult. Mat.”, R. 11, 1963, nr 3-4.

Bardzo ważne miejsce w działalności wewnątrzpaństwowej Kazimierza Wielkiego zajmowała polityka miejska. Jest to widoczne z wielu monografii miast polskich, których tu przytaczać nie będziemy. Zwróćmy uwagę na niektóre tylko ważniejsze prace z tego zakresu, jak zwłaszcza: S. Piekarczyk, *Studia z dziejów miast polskich w XII-XIV w.*, Warszawa 1955, rozdz. V i VI; M. Patkaniowski, *Polityka miejska Kazimierza Wielkiego*, „Sprawozd. PAU”, t. 43, 1938, nr 3; J. Widawski, *Miejskie mury obronne w państwie polskim do początków XV wieku*, Warszawa 1973; S. Fischer, *Kazimierz Wielki i jego stosunek do Bochni i Bocheńszczyzny*, Bochnia 1934; S. Gawęda, *Polityka Kazimierza Wielkiego wobec miast górniczych*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce”, t. 3, 1974; A. Berdecka, *Lokacje i zagospodarowanie miast królewskich w Małopolsce za Kazimierza Wielkiego (1333-1370)*, Wrocław 1982.

Rozwój górnictwa i rzemiosł tego czasu znajduje odzwierciedlenie w pracach: J. Krzyżanowski, *Wolność górnicza w Polsce (do końca XIV w.)*, Kraków 1935; D. Molenda, *Górnictwo kruszcowe na terenie złóż śląsko-krakowskich do połowy XVI wieku*, Wrocław 1963; J. Wyrozumski, *Państwo-wa gospodarka solna w Polsce do schyłku XIV wieku*, Kraków 1968; B. Zientara, *Dzieje małopolskiego hutnictwa żelaznego XIV-XVII w.*, Warszawa 1954; H. Samsonowicz, *Rzemiosło wiejskie w Polsce XIV-XVII wieku*, Warszawa 1954; A. Mączak, *Sukiennictwo wielkopolskie, XIV-XVII wiek*, Warszawa 1955; A. Wyrobisz, *Szkło w Polsce od XIV do XVII wieku*, Wrocław 1968; J. Wyrozumski, *Tkactwo małopolskie w późnym średniowieczu*, Warszawa-Kraków 1972.

Na stosunki handlowe, żywo interesujące króla i jego doradców, rzucają światło: S. Kutrzeba, *Handel Krakowa w wiekach średnich na tle stosunków handlowych Polski*, Kraków 1902; Ł. Charewiczowa, *Handel średniowiecznego Lwowa*, Lwów 1925; L. Koczy, *Związki handlowe Wrocławia z Polską do końca XVI wieku*, Katowice 1936; M. Magdański, *Organizacja*

kupiectwa i handlu toruńskiego do roku 1403, Toruń 1939; S. Kalfas-Piotrowska, *Stosunki handlowe śląsko-polskie za Kazimierza Wielkiego*, „Roczniki Tow. Przyj. Nauk na Śląsku”, t. 5, 1936; S. Nowogrodzki, *Polityka Kazimierza Wielkiego wobec północnego handlu Polski*, „Jantar”, R. 3, 1939, z. 2; H. Lesiński, *Kontakty handlowe Wielkopolski z Pomorzem Zachodnim w XIV-XV wieku*, „Stud. i Mat. do Dziej. Wielkop. i Pom.”, t. 4, 1958; K. Myśliński, *Lublin a handel Wrocławia z Rusią w XIV i XV w.*, „Rocznik Lub.”, III, 1960.

Osadnictwu wiejskiemu na prawie czynszowym, któremu z reguły król udzielał swego poparcia, poświęcono już bardzo wiele uwagi. Pełniej omówili je zwłaszcza Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*, Poznań 1945, oraz M. Friedberg, *Kultura polska a niemiecka*, t. I, Poznań 1946. Królewska polityka w stosunku do posiadłości i majątków ziemskich znalazła odbicie zwłaszcza w pracach: K. Potkański, *Sprawa restytucji*, „Rozpr. AU Wydz. Hist.-Filoz.”, t. 39, 1900; tenże, *Jeszcze sprawa restytucji*, tamże, t. 42, 1902; polemiczne recenzje obu prac Potkańskiego pióra W. Semkowicza w „Kwart. Hist.”, R. 15, 1901 i R. 16, 1902; J. Luciński, *Majątki ziemskie panującego do 1385 roku*, Poznań 1967; A. Gąsiorowski, *Donacje Kazimierza Wielkiego dla rycerstwa*, „Stud. i Mat. do Dziej. Wielkop. i Pom.”, t. 13, 1979, nr I.

Zabiegom Kazimierza Wielkiego około należytej wartości obiegowej pieniądza polskiego poświęcone są zwłaszcza prace: W. Terlecki, *Reforma monetarna Kazimierza Wielkiego*, „Wiad. Numizm.”, R. 6, 1962, z. 3/4; J. Szwagrzyk, *Szerokie grosze praskie na ziemiach polskich 1302-1547*, „Ze Skarbca Kultury”, z. 18, 1967; R. Kiersnowski, *Wielka reforma monetarna XIII-XIV w.*, cz. I, Warszawa 1969; tenże, *Pradzieje grosza*, Warszawa 1975.

Spośród licznych prac dotyczących działalności ustawodawczej państwa kazimierzowskiego zwrócimy uwagę tylko na niektóre: F. Piekosiński, *Uwagi nad ustawodawstwem wiślicko-piotrkowskim króla Kazimierza Wielkiego*, Kraków 1891; tenże, *Jeszcze stów o ustawodawstwie wiślicko-piotrkowskim króla Kazimierza Wielkiego*, „Rozpr. AU Wydz. Hist.-Filoz.”, t. 33, 1896; S. Kutrzeba, *Statut wielkopolski Kazimierza Wielkiego*, „Sprawozd. PAU”, t. 26, 1921, nr 3; S. Roman, *Geneza statutów Kazimierza Wielkiego. Studium źródłoznawcze*, Kraków 1961; M. Bobrzyński, *O założeniu wyższego i najwyższego sądu prawa niemieckiego na zamku krakowskim*, „Rozpr. AU Wydz. Hist.-Filoz.”, t. 4, 1875; F. Piekosiński, *Przywilej króla Kazimierza*

Wielkiego w przedmiocie założenia sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, tamże, t. 35, 1897; J. Krzyżanowski, *Statut Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych*, „Rocznik Krakowski”, R. 25, 1934; R. Gródecki, *Ordynacja Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych z 1368 roku*, „Studia i Mat. do Dziej. Żup Solnych w Polsce”, t. 3, 1974; S. Kutrzeba, *Przywilej Kazimierza W. dla Żydów*, „Sprawozd. PAU”, t. 27, 1922, nr 10.

Formy ustrojowej i ideologii władzy państwa Kazimierza Wielkiego dotyczą w szczególności prace: J. Dąbrowski, *Korona Królestwa Polskiego w XIV wieku. Studium z dziejów rozwoju polskiej monarchii stanowej*, Wrocław-Kraków 1956; tenże, *Corona Regnii Poloniae – problemy zjednoczenia państwowego w XIV w.*, [w:] *VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Historia Polski do połowy XV wieku*, Warszawa 1960; tamże ciekawa dyskusja, w której udział wzięli: J. Baszkiewicz, E. Maleczyńska, M. Dragan, S. Zajączkowski. J. Dąbrowski. Należy tu jeszcze wspomnieć polemikę z J. Dąbrowskim K. Grzybowskiemu, „*Corona Regnii*” a „*Corona Regni Poloniae*”, „Czasop. Prawno-Hist.”, t. 9, 1957, z. 2.

W zakresie stosunków wewnętrznych Polski kazimierzowskiej ważne są studia nad kancelarią tego władcy: S. Kętrzyński, *O elementach chronologicznych dokumentów Kazimierza Wielkiego*, „Rozpr. AU Wydz. Hist.-Filoz.”, t. 56, 1913; K. Jasiński, *Uwagi nad kancelarią Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego*, „Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu”, t. 19, 1953. Zarys obyczaju dyplomatycznego dał R. Gródecki, *Kongres krakowski w roku 1364*, Warszawa 1939 (wznowienie: Kraków 1995). Rozwija ten wątek pod kątem widzenia procedur traktatowych S. Szczur w rozprawie *Traktaty międzypaństwowe Polski piastowskiej*, Kraków 1990. Samemu kongresowi krakowskiemu poświęcił osobną książeczkę J. Śliwiński, *Kongres monarchów w Krakowie z września 1364 roku*, Olsztyn 1997, akcentując rodzinny charakter tego wydarzenia. Tę tezę, jak też pogląd R. Gródeckiego o zawartym w Krakowie sojuszu zbiorowym, podważył S. Szczur w rozprawie *Krakowski zjazd monarchów w 1364 roku*, „Roczniki Historyczne”, R. 64, 1998. Obronności państwa dotyczą prace: Z. Kaczmarczyk, S. Weyman, *Reformy wojskowe i organizacja siły zbrojnej za Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1958; K. Olejnik, *Działalność militarna Polski w czasach Kazimierza Wielkiego*, „Prace Wydz. Fil.-Hist. UAM w Poznaniu”, Historia nr 24, 1966; także cytowana praca J. Widawskiego *Miejskie mury*

obronne.

Stosunek Kościoła do państwa znajduje odzwierciedlenie we względnie licznych pracach, wśród których wymienimy: W. Abraham, *Powstanie organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi*, t. 1, Lwów 1904; T. Silnicki, *Dzieje i ustrój Kościoła na Śląsku do końca XIV w.*, *Historia Śląska* PAU, t. II, Kraków 1939; cytowana książka Z. Kaczmarczyka, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, t. II, Poznań 1946; J. Dowiat, *Historia Kościoła katolickiego w Polsce (do połowy XV w.)*, Warszawa 1968; B. Nowicka, *Rola polityczna arcybiskupów gnieźnieńskich za Kazimierza Wielkiego i ich stosunek do króla*, Włocławek 1931; M. Niwiński, *Biskup krakowski Jan Grotowic i zatargi jego z Władysławem Łokietkiem i Kazimierzem Wielkim*, „*Nova Polonia Sacra*”, t. III, 1934; tenże, *Biskup krakowski Bodzanta i Kazimierz Wielki*, „*Collectanea Theologica*”, t. 17, 1936. Stosunki Polski kazimierzowskiej ze Stolicą Apostolską znalazły nowe oświetlenie w pracach S. Szczura *Supliki Kazimierza Wielkiego*, „*Roczniki Historyczne*”, R. 59, 1993, oraz *Annały papieskie w Polsce w XIV wieku*, Kraków 1998.

W dorobku kulturalnym Polski czasów Kazimierza Wielkiego liczy się przede wszystkim założenie uniwersytetu w Krakowie. Sprawie tej poświęcono w historiografii wiele uwagi. Wymienić tu należy przede wszystkim prace: S. Krzyżanowski, *Poselstwo Kazimierza Wielkiego do Awinionu i pierwsze uniwersyteckie przywileje*, „*Rocznik Krak.*”, t. 4, 1900; H. Barycz, *Z zagadek uniwersytetu kazimierzowskiego w Krakowie*, „*Przegl. Zachodni*”, nr 9/10, 1952; tenże, *Znaczenie założenia uniwersytetu kazimierzowskiego w Krakowie*, „*Zeszyty Nauk. UJ. Historia*”, z. 2, 1956; tenże, *Trudne początki*, w zbiorze jego prac *Alma Mater Jagellonica*, Kraków 1958; J. Dąbrowski, *Czy uniwersytet kazimierzowski działał na Kazimierzu?*, „*Rocznik Bibl. PAN w Krakowie*”, R. 5, 1959 (1961); tenże, *Czasy Kazimierza Wielkiego*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364-1764*, t.1, pod red. K. Lepszego, Kraków 1964; O. Halecki, *Sześćsetlecie Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego*, „*Teki Historyczne*”, t. 13, 1964; A. Vetulani, *Początki wszechnicy krakowskiej*, „*Czasop. Prawno-Hist.*”, t. 16, 1964, z. 2; tenże, *Początki najstarszych wszechnic środkowoeuropejskich*, Wrocław 1970; K. Pieradzka, *W cieniu Kazimierzowskiej i Jagiellońskiej Wszechnicy*, [w:] *Kraków stary i nowy*, pod red. J. Bieniarzówny, Kraków 1969; Z. Kozłowska-Budkowa, *W sprawie uniwersytetu kazimierzowskiego*, „*Studia Historyczne*”, R. 12, 1969, z. 2; A. Strzelecka, *Pierwsze lata istnienia Uni-*

wersytetu Jagiellońskiego w świetle nowych badań, [w:] *Szkice z dziejów Krakowa*, pod red. J. Bieniarzówny, Kraków 1969. Problem powołania do życia krakowskiej wszechnicy oświetlił po raz pierwszy od strony procedur i polityki Awinionu S. Szczur w obszernym studium *Papież Urban V i powstanie Uniwersytetu w Krakowie w 1364 r.*, Kraków 1999. Dla innych dziedzin życia kulturalnego epoki ważne są zwłaszcza prace: A. Bochnak, J. Pagaczewski, *Dary złotnicze Kazimierza Wielkiego dla kościołów polskich*, „Rocznik Krak.”, t. 25, 1934; J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964.

Przy charakterystyce osobowości Kazimierza Wielkiego i jego życia prywatnego na szczególną uwagę zasługują prace: S. Kętrzyński, *Ze studiów genealogicznych* (szkic: *Nieznany dokument Kazimierza Wielkiego z r. 1344*), odbitka z „Miesięcznika Herald.”, R. 13, 1934; E. Sulimczyk Świeżawski, *Esterka i inne kobiety Kazimierza Wielkiego*, [w:] *Zarysy badań historycznych nad dziejami, historiografią i mitologią*, t. III, Warszawa 1894, rec. O. Balzer w „Kwart. Hist.”, R. 9, 1894; A. Semkowicz, *Adelajda, Krystyna i Jadwiga, żony Kazimierza Wielkiego*, „Kwart. Hist.”, R. 12, 1898; Z. Kozłowska-Budkowa, *Z ostatnich lat Kazimierza Wielkiego*, cz. 2, *Ostatnie małżeństwo Kazimierza Wielkiego*, „Małop. Stud. Hist.”, R. 6, 1963 (1964). Wątek roli kobiet w życiu Kazimierza Wielkiego rozwinął zwłaszcza w cytowanych już pracach J. Śliwiński. Natomiast legendzie Esterki piękną książkę poświęcił Ch. Shmeruk, *Legenda o Esterce w literaturze jidysz i polskiej*, Warszawa 2000. Odnotowujemy też: J. Żarnecki, *Nieznany posąg Kazimierza Wielkiego*, „Prace Komisji Historii Sztuki PAN”, t. VIII-1, 1939; R. Gródecki, *Zgon Kazimierza Wielkiego*, [w:] *Mediaevalia. W 50. rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*, Warszawa 1960.

DZIAŁALNOŚĆ STATUTOWA WŁADZ STOWARZYSZENIA



Posiedzenie władz SKKW w Żarnowcu

Posiedzenie wyjazdowe władz statutowych SKKW odbyło się w dniach 23-24 IV 2018 r. w królewskim grodzie Żarnowcu (woj. śląskie), który jest członkiem SKKW. Mogło ono odbyć się dzięki życzliwości i przychylności władz samorządowych gminy i wójta Eugeniusza Kapuśniaka, członka Kapituły Odznaczeń Króla Kazimierza Wielkiego (KOKKW). Narada została zwołana w związku ze zbliżającym się jubileuszem 10-lecia Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, który przypada w 2018 r. Ponadto ważnym aspektem spotkania było przygotowanie walnego zebrania sprawozdawczego SKKW oraz jubileuszowych wydawnictw.

Uczestników dwudniowej narady powitał E. Kapuśniak, który w sposób szczególny pozdrowił władze statutowe na czele z prezesem SKKW Eugeniuszem Gołembiewskim – burmistrzem Kowala, wiceprezesów: Annę Mackiewicz – wiceprezydenta Bydgoszczy, Jana Klamczyńskiego – wójta gminy Szydłów, Krystynę Pawlak – skarbnika SKKW i wicestarostę łęczyckiego oraz dr. Tomasza Dzikiego – sekretarza generalnego SKKW, a także reprezentantów Komisji Odznaczeń Stowarzyszenia: prof. dr. hab. Antoniego Barciaka – przewodniczącego (Katowice), prof. dr. hab. Stanisław Kunikowskiego – z-cę przewodniczącego (Ciechocinek) i rektora Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku, sekretarza KOKKW Irenę Majdę (Olkusz) i członka KOKKW Sławomira Brodzińskiego (Będzin).

Kolegium Redakcyjne „ZK” reprezentowali: przewodniczący dr Zdzisław J. Zasada (Słubica Dobra), z-ca przewodniczącego Wojciech Przybyszewski (Warszawa) oraz członkowie: Arkadiusz Ciechalski (Kowal), Jerzy Giergielewicz (Włocławek) i Wojciech Nawrocki (Gołaszewo) oraz Anna Marcinkowska (Kowal), współpracująca z Kolegium Redakcyjnym „ZK”.

Komisję Rewizyjną SKKW reprezentował Wojciech Rudziński – przewodniczący i Andrzej Lewandowski – członek. W naradzie wzięli również udział

*Wojciech Nawrocki – członek Kolegium Redakcyjnego „Zapisków Kazimierzowskich”, współpracownik kilku portali internetowych, fotograf.

przedstawiciele samorządu gminnego: Renata Koźlicka – sekretarz gminy oraz Helena Nowak – dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Żarnowcu oraz inni zaproszeni gości.

Podczas dwudniowego pobytu w siedzibie Gminnego Domu Kultury w Żarnowcu odbyło się uroczyste spotkanie z władzami samorządowymi gminy oraz wysłuchanie okolicznościowego referatu o historycznych losach kasztelańskiego grodu, wygłoszone przez dra Zdzisława Jedynaka pt. „Król Kazimierz Wielki w Żarnowcu”. W drugim dniu zebrania odbyły się obrady w zespołach roboczych członków Zarządu SKKW, Prezydium Rady SKKW, KOKKW, Komisji Rewizyjnej SKKW oraz Kolegium Redakcyjnego „Zapisków Kazimierzowskich”. Kolejnym punktem było podsumowanie obrad oraz zwiedzanie najciekawszych i urokliwych zakątków gminy Żarnowiec, a po powrocie do miejsca zakwaterowania, udział w uroczystym obiedzie i zakończenie dwudniowej narady, po którym nastąpił wyjazd do miejsc zamieszkania.

Po przywitaniu wójt Eugeniusz Kapuśniak przybliżył uczestnikom narady zarysy dziejów i osiągnięć gminy, której jest wójtem nieprzerwanie od 38 lat. Gmina Żarnowiec, mająca w herbie trzy korony, położona jest w południowo-wschodniej części powiatu zawierciańskiego, na granicy województw świętokrzyskiego i małopolskiego nad rzeką Pilicą. Obecnie Żarnowiec liczy około 700 mieszkańców, a cała gmina 4730. To okolica typowo rolnicza, gdyż ponad 90 procent mieszkańców utrzymuje się z rolnictwa. Posiada przedszkole, trzy szkoły podstawowe oraz Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego, w których naukę pobiera blisko 900 uczniów. Na terenie gminy jest 14 sołectw oraz liczna grupa organizacji i stowarzyszeń społecznych, w tym: 13 Kół Gospodyń Wiejskich, 12 jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych, 3 strażackie orkiestry dęte oraz klub sportowy „Trzy Korony”.

Po interesującym wystąpieniu wójta z okolicznościowym referatem o historycznych losach kasztelańskiego grodu wystąpił dr Zdzisław Jedynak – emerytowany historyk, długoletni badacz i naukowiec Archiwum Państwowego w Katowicach, który przybliżył wybrane elementy z historii Żarnowca, związane z panowaniem króla Kazimierza Wielkiego oraz jego obecności w tej królewskiej miejscowości.

Następnego dnia uczestnicy spotkania kontynuowali obrady w Gminnym Domu Kultury w Żarnowcu. Tym razem toczyły się one w zespołach roboczych, w których wzięli udział członkowie Zarządu, Prezydium Rady, KOKKW, Komisji Rewizyjnej oraz Kolegium Redakcyjnego „ZK”. Po nich nastąpiło podsumowanie obrad, w którym podjęto uchwałę o odbyciu w miesiącu maju zebrania

walnego sprawozdawczego w Kowalu, a na miejsce uroczystych obchodów związanych z jubileuszem 10-lecia SKKW, w lipcu 2018 r., wybrano Szydłów (woj. świętokrzyskie).

Przed zakończeniem obrad E. Gołembiewski w sposób szczególny podziękował wójtowi E. Kapuśniakowi za przyjęcie na siebie roli gospodarza i za wspaniałą gościnę. W dowód wdzięczności wręczył wójtowi Żarnowca okolicznościowe podziękowanie następującej treści: *Panu Eugeniuszowi Kapuśniakowi Wójtowi Gminy Żarnowiec najserdeczniejsze podziękowania za działalność na rzecz Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, a także za przyjęcie jego władz w dniu 23-24 marca 2018 r.* Podpisali: Prezes SKKW mgr Eugeniusz Gołembiewski Burmistrz Kowala oraz Sekretarz Generalny SKKW dr Tomasz Dziki.

W dowód uznania i podziękowania za wspaniałą oprawę i gościnę na ręce wójta E. Kapuśniaka spłynęły podziękowania oraz upominki od dra Zdzisława J. Zasady, prof. dra hab. Stanisław Kunikowskiego oraz wójta gminy Szydłów Jana Klamczyńskiego.

Po zakończeniu obrad gospodarz gminy zaprosił uczestników do zwiedzenia kościoła pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Żarnowcu oraz kościoła pw. św. Wojciecha w Łanach Wielkich, w którym w 1963 r. odkryto gotyckie polichromie (XIV i XV w.), wykonane metodą „al fresco”, ze scenami Sądu Ostatecznego, wizerunkiem św. Jerzego walczącego ze smokiem i innymi. Kolejnym miejscem, które odwiedzili uczestnicy obrad było unikatowe prywatne muzeum Galeria Przydrożnych Krzyży i Kapliczek Antoniego Toborowicza w Woli Libertowskiej.

Po zakończeniu dwudniowego spotkania jego uczestnicy, bogatsi o nową wiedzę historyczną, późnym popołudniem opuścili gościnną ziemię żarnowiecką i udali się do swoich miejsc zamieszkania.



Eugeniusz Kapuśniak – wójt gminy Żarnowiec wita członków władz SKKW



Od lewej: Andrzej Lewandowski, Jerzy Giergielewicz, Arkadiusz Ciechalski, Wojciech Rudziński, Tomasz Dziki, Wojciech Przybyszewski



Od lewej: Anna Marcinkowska, Anna Mackiewicz, Wojciech Nawrocki, Andrzej W. Lewandowski, Jerzy Giergielewicz, Arkadiusz Ciechalski



Od lewej: Eugeniusz Kapuśniak, prof. Stanisław Kunikowski, dr Zdzisław J. Zasada



Od prawej: dr Zdzisław Jedynek, prof. Antoni Barciak, Wojciech Przybyszewski, dr Tomasz Dziki, Wojciech Rudziński, Arkadiusz Ciechalski



Obrady Zarządu SKKW



Obrady Kapituły Odznaczeń Króla Kazimierza Wielkiego. Od lewej: Eugeniusz Kapuśniak, prof. Antoni Barciak, Irena Majda



Wręczenie pamiątkowego dyplomu Eugeniuszowi Kapuśniakowi. Od lewej: prof. Antoni Barciak, dr Tomasz Dziki, Eugeniusz Gołembiewski, Eugeniusz Kapuśniak, Jan Kłamczyński



Zwiedzanie kościoła pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Żarnowcu



Zwiedzanie Galerii Przydrożnych Krzyży i Kapliczek Antoniego Toborowicza (stoi w środku zdjęcia) w Woli Libertowskiej



Członkowie władz statutowych SKW w Domu Kultury w Żarnowcu

Fot. Wojciech Nawrocki (Gołaszewo)

XII Walne Zebranie Sprawozdawcze Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu



W dniu 29 maja 2018 r. w sali kameralnej OSP im. Stefana Kowalskiego w Kowalu (woj. kujawsko-pomorskie) odbyło się XII Walne Zebranie Sprawozdawcze Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego. Stowarzyszenie istnieje od 29 IV 2008 r., a miasto Kowal, miejsce urodzin króla Kazimierza Wielkiego, jest inicjatorem jego powstania. Do Kowala przybyli członkowie i przedstawiciele Stowarzyszenia z województw: dolnośląskiego, kujawsko-pomorskiego, łódzkiego, mazowieckiego i świętokrzyskiego. Wykorzystując czas przed otwarciem obrad burmistrz Kowala Eugeniusz Gołembiewski, prezes SKKW, zaprosił gości na pobliski Plac Rejtana, gdzie zaprezentował nowy Pomnik Niepodległości, którego autorem jest członek SKKW, rzeźbiarz i twórca pomnika króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu - Tadeusz Biniewicz z Gostynina (woj. mazowieckie).

Po powrocie do sali obrad prezes E. Gołembiewski otworzył XII Walne Zebranie Sprawozdawcze Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, witając przybyłych członków SKKW (Rady, Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Kolegium Redakcyjnego „Zapisków Kazimierzowskich”) oraz zaproszonych gości. Dodał, że na jego ręce napłynęły liczne pozdrowienia i życzenia owocnych obrad od członków Stowarzyszenia, którzy z różnych powodów nie mogli osobiście przybyć do Kowala.

Następnie przedstawił proponowany poniżej projekt porządku obrad:

- powołanie przewodniczącego, protokolanta zebrania oraz Komisji Uchwał i Wniosków;
- stwierdzenie prawomocności obrad;
- przedstawienie działalności statutowej Stowarzyszenia za okres sprawozdawczy od 23 VI 2017 r. do 29 V 2018 r.;
- przedstawienie działalności finansowej SKKW za okres sprawozdawczy;

- sprawozdanie Komisji Rewizyjnej SKKW;
- dyskusja nad sprawozdaniami oraz głosowanie nad udzieleniem absolutorium Zarządowi SKKW;
- dyskusja nad proponowanymi zmianami w Statucie SKKW oraz głosowanie nad podjęciem Uchwały w tym zakresie;
- dyskusja na temat obchodów jubileuszu 10-lecia SKKW, w tym propozycja wydania jubileuszowego wydawnictwa;
- przedstawienie do realizacji uchwał i wniosków wypracowanych na zebraniu Walnym SKKW;
- wolne wnioski;
- zakończenie zebrania.

Porządek zebrania został przyjęty jednomyślnie, a tym samym zatwierdzony do realizacji. Uczestnicy zebrania głosując przez akklamację postanowili, że wszelkie głosowania będą miały formę jawną. Następnie powierzono obowiązki przewodniczącego zebrania Eugeniuszowi Gołembiewskiemu – prezesowi SKKW. Na protokolanta wybrano Jerzego Giergielewicza z Włocławka. W skład Komisji Uchwał i Wniosków zostali wybrani: Anna Mackiewicz z Bydgoszczy – przewodnicząca oraz Arkadiusz Ciechalski z Kowala i Tomasz Dziki – z Włocławka – członkowie. Realizując przyjęty porządek zebrania prowadzący stwierdził jego prawomocność.

Sprawozdanie z działalności programowo-statutowej SKKW oraz jego Zarządu za okres od 23 czerwca 2017 r. do 29 maja 2018 r., w formie prezentacji multimedialnej, przedstawił E. Gołembiewski. W swoim wystąpieniu zapoznał uczestników zebrania z problematyką, jaką zajmował się Zarząd i Stowarzyszenie w okresie sprawozdawczym.

Sprawozdanie finansowe SKKW przedstawiła skarbnik stowarzyszenia – Krystyna Pawlak z Łęczycy (wicestarosta powiatu łęczyckiego), która szczegółowo opisała przychody i rozchody finansowe Stowarzyszenia. Sprawozdanie obejmowało okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2017 r. W swoim wystąpieniu podkreśliła, że dochody Stowarzyszenia dzielą się na dwa źródła finansowania. Pierwsze – to roczne składki członkowskie, a drugie to darowizny.

Członkowie indywidualni, stanowiący pierwszą grupę (89 osób), płacili składkę roczną w wysokości 25 zł. Z tego tytułu do kasy wpłynęło – 1600 zł. Drugą grupę stanowią miasta i miejscowości (30 podmiotów), ze składką roczną – 1000 zł. Z tego tytułu do kasy wpłynęło 25 000 zł (pięć wpłat

wpłynęło w późniejszym terminie). Trzecią grupę stanowiły szkoły i instytucje (30 podmiotów), ze składką – 100 zł. Z tego tytułu do kasy wpłynęło 2100 zł. Drugim źródłem finansowania były trzy darowizny na łączną kwotę 6000 zł. W omawianym okresie przychody wyniosły – 34 700 zł. Po stronie rozchodów największą pozycję stanowiła kwota 17 231,52 zł, z której ponad 8000 zł zostało wydane na periodyk pt. „Zapiski Kazimierzowskie” oraz 6000 zł na książkę pt. „Kazimierz Wielki w Będzinie”. Ponadto po stronie wydatków widniała kwota 5188,47 zł, za prace zleczone oraz zakup nagród, a kwota 4742,80 zł została wydatkowana na zakup znaczków, opłaty pocztowe oraz wysyłkę periodyku „Zapiski Kazimierzowskie”, kalendarzy i innych pism służących do komunikacji z członkami SKKW oraz na przewidywaną bankową. Koszty delegacji stanowiły 528,23 zł. Jak podkreśliła skarbnik K. Pawlak, szczegółowe aktywa, pasywa oraz informacje z finansowania Stowarzyszenia są zawarte w sprawozdaniu finansowym, które zostało załączone do protokołu zebrania.

Kolejne sprawozdanie przedstawił przewodniczący Komisji Rewizyjnej – Wojciech Rudziński, który odczytał protokół posiedzenia komisji w składzie: Andrzej Lewandowski z Kowala – sekretarz i Andrzej Borucki z Łęczycy – członek. Z przeprowadzonej kontroli książki przychodów i rozchodów, które odbyło się w Łęczycy w dniu 14 maja 2018 r., i po wnikliwej analizie dowodów księgowych komisja stwierdziła, że na początku 2017 r. stan środków pieniężnych w kasie wynosił 16 111,16 zł, natomiast na koniec 2017 r. w kasie było 11 171,05 zł, z tego na koncie w banku była kwota – 10 799,23 zł oraz w gotówce u skarbnika 371,82 zł. Po stronie przychodów kwota wynosiła – 39 081,75 zł, a po stronie wydatków – 39 965,02 zł.

Operacje finansowe oraz rachunki były prawidłowo opisane i zatwierdzone przez upoważnione osoby. Dokumentacja księgowa jest prowadzona prawidłowo.

Komisja pozytywnie oceniła pracę skarbniczki K. Pawlak, która dobrze wywiązuje się z powierzonych funkcji. Ponadto Komisja Rewizyjna pozytywnie oceniła całokształt działalności statutowej i programowej Zarządu w okresie sprawozdawczym, wynikiem czego było złożenie wniosku o udzielenie absolutorium Zarządowi.

Komisja zobowiązała Zarząd SKKW do dokonania aktualizacji składu Zarządu i Komisji Rewizyjnej w Krajowym Rejestrze Sądowym w Toruniu.

Uzupełniając sprawozdanie z działalności SKKW głos zabral E. Gołem-

biewski, który odniósł się do pracy Zarządu oraz członków Stowarzyszenia stwierdzając, że oddanych idei Kazimierzowskiej, osób poświęcających swój czas i środki jest wiele: *Chociażby Jerzy Giergielewicz z Włocławka, Anna Marcinkowska, Grażyna Snopkowska, Arkadiusz Ciechalski i Jolanta Jagoda z Kowala, Wojciech Nawrocki z Gołaszewa, który dokumentuje na zdjęciach i opisuje udział członków SKKW w różnych spotkaniach oraz uroczystościach, Jarosław Janczewski kolekcjoner z Bydgoszczy, który jest posiadaczem największej w Polsce kolekcji numizmatycznej monet oraz medali z wizerunkiem Kazimierza Wielkiego, Mieczysław Lewandowski z Wrocławia, który własnym sumptem wydał publikację o związkach króla Kazimierza z Kowalem i jego rodem. Wyróżniając najbardziej aktywnych członków Stowarzyszenia E. Gołembiewski stwierdził: Na szczególne wyrazy uznania, za działalność między kolejnymi zebraniem walnymi członków SKKW, wyróżnili się: grupa członków SKKW z Będzina na czele ze Sławomirem Brodzińskim, Iwona Orłowska i Romualda Tarasiuk – nauczycielki z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Toruniu, grono pedagogiczne pod kierunkiem Justyny Rościszewskiej – wicedyrektorki Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 4 w Bydgoszczy, Monika Opioła-Cegielka z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, wszyscy członkowie Kolegium Redakcyjnego „Zapisków Kazimierzowskich” pod przewodnictwem Zdzisława J. Zasady i Wojciecha Przybyszewskiego (redaktora naczelnego „Spotkań z Zabytkami”), członkowie Kapituły Medalu Króla Kazimierza Wielkiego pod kierownictwem z prof. Antoniego Barciaka i prof. Stanisława Kunikowskiego oraz Bożena Sałacińska – przewodnicząca Kazimierzowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Bydgoszczy, władze samorządowe i kierownictwo zamku w Inowłodzu.*

W dalszej części obrad uczestnicy zebrania jednogłośnie udzielili absolutorium Zarządowi SKKW za okres sprawozdawczy. W imieniu członków Zarządu SKKW E. Gołembiewski podziękował wszystkim za udzielenie absolutorium oraz obdarzenie zaufaniem na kolejny rok. W szczególny sposób podziękował tym wszystkim członkom Stowarzyszenia, którzy godnie reprezentowali SKKW podczas różnego rodzaju uroczystości na terenie kraju oraz za krzewienia idei zasług króla Kazimierza Wielkiego. Podkreślił, że osiągnięte wyniki są znaczącym sukcesem członków, którzy w mniejszym lub większym stopniu przyczynili się do ich osiągnięcia.

W kolejnym punkcie zebrania E. Gołembiewski zaproponował człon-

kom zebrania zmianę § 30 Statutu SKKW, która musi być dokonana przed końcem 30 maja 2018 r., w następującym brzmieniu: *Działając na podstawie §19 ust. 6 Statutu Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego Zebranie Członków Stowarzyszenia postanawia dokonać zmiany w Statucie Stowarzyszenia w ten sposób, że:*

w § 1. Dodaje się § 30 A w brzmieniu;

§ 30A ust. 1. Wysokość składki członkowskiej określona uchwałą Zebrania Członków Stowarzyszenia może zostać zmieniona na podstawie uchwały Zebrania Członków Stowarzyszenia nie wcześniej niż po upływie roku od daty podjęcia ostatniej uchwały w tym przedmiocie.

ust. 2. Uiszczone składki członkowskie nie podlegają zwrotowi nawet w przypadku wykluczenia członka ze Stowarzyszenia.

§ 2. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Stowarzyszenia.

§ 3. Zobowiązuje się Zarząd Stowarzyszenia do zgłoszenia zmiany Statutu w Krajowym Rejestrze Sądowym.

Na powyższy temat głos zabrała A. Mackiewicz – wiceprezes SKKW i przewodnicząca Komisji Uchwał i Wniosków, która stwierdziła, że najważniejszym ciałem statutowym Stowarzyszenia jest Walne Zebranie, więc należy dopisać słowo „Walne” w projekcie Uchwały przed jej ostatecznym podjęciem, aby całość zapisu miał brzmienie „Uchwała Członków Walnego Zebrania [...]”. Po wyczerpaniu dyskusji, przewodniczący zebrania odczytał poprawne znaczenie zapisu Uchwały nr 2, którą w głosowaniu jawnym przyjęło jednogłośnie Walne Zebranie SKKW.

W kolejnym punkcie zebrania E. Gołembiewski wprowadził zebranych w tematykę zbliżającego się jubileuszu 10-lecia SKKW, którego termin i miejsce zostały ustalone i zaakceptowane przez Zarząd Stowarzyszenia pod koniec marca 2018 r., na posiedzeniu wyjazdowym w Żarnowcu (woj. śląskie). Na tę okoliczność przedstawił pismo Jana Kłamczyńskiego – wiceprezesa SKKW, wójta gminy Szydłów (woj. świętokrzyskie). W powyższym piśmie gospodarz poinformował, że uroczystości jubileuszowe 10-lecia Stowarzyszenia zostały wpisane w program obchodów XX Międzynarodowego Turnieju Rycerskiego o Miecz Króla Kazimierza Wielkiego w Szydłowie. Tak więc jako wiceprezes stowarzyszenia SKKW i współgospodarz turnieju przyjął na siebie przygotowanie bazy noclegowej wraz z programem przebiegu uroczystości oraz związanymi z tym kosztami. Ponadto poinformował, że liczba udziału członków SKKW w uroczystościach

jubileuszowych jest nieograniczona.

Prezes E. Gołembiewski poparł propozycje wiceprezesa J. Klamczyńskiego, podkreślając jego zasługi dla Stowarzyszenia oraz dla rewitalizacji walorów historycznych Szydłowa oraz stworzenia średniowiecznego klimatu towarzyszącego turniejowi. Powyższą decyzję jednogłośnie przyjęli członkowie walnego zebrania.

Kolejnym punktem obrad było przedstawienie pod dyskusję pomysłu wydania publikacji albumowej z okazji 10-lecia SKKW. Stanowisko to zostało wypracowane na posiedzeniu członków Kolegium Redakcyjnego „Zapisków Kazimierzowskich” w Żarnowcu. W wydawnictwie związanym z obchodami jubileuszu 10-lecia powstania SKKW zostałyby zawarte dotychczasowe osiągnięcia Stowarzyszenia w mijającej dekadzie działalności. Prezes podkreślił, że pomysł jest wart rozważenia, ale wydaje się wysoce ryzykowny czy wręcz niemożliwy do zrealizowania, biorąc pod uwagę jego koszty, gdyż w kasie nie ma na to zabezpieczonych środków. Chodzi o kwotę około 22-23 tys. zł.

Wiceprezes A. Mackiewicz zadała pytanie, czym będzie się różnił album jubileuszowy od dotychczasowych „Zapisków Kazimierzowskich”? Na to pytanie odpowiedział E. Gołembiewski, który podkreślił, że wg założeń pomysłodawcy, byłoby to wydawnictwo albumowe formatu A-4 z dużą ilością zdjęć, obejmujące najciekawsze wydarzenia z mijającego dziesięciolecia, warte upamiętnienia oraz promujące Stowarzyszenie. Ponadto album miałby zawierać około 250 stron z kolorowymi zdjęciami i ich krótkim opisem w nakładzie 500 egzemplarzy. W dalszej części uzasadniając swoją opinię dodał, że z drugiej strony ważną kwestią byłoby poprawne zobiektywizowanie tych wydarzeń, gdyż nie wszystkie zasługują na ich szczególne upamiętnienie, co wiązałoby się z utworzeniem komitetu redakcyjnego i przyjęcia jakiegoś określonego kryterium w tej kwestii.

Interesującą propozycję przedstawił J. Klamczyński, by wykorzystać wydawany z okazji XX Międzynarodowego Turnieju Rycerskiego w Szydłowie folder (format A-4, nakład 1000 egz.), promujący turniej dodać wzmiankę o jubileuszu SKKW. Podkreślił, że jeśli informacja zajmowałaby więcej niż jedną stronę, to SKKW winno partycypować w kosztach jego wydania.

Kolejny głos w dyskusji zabrała Anna Marcinkowska, która poinformowała, że w trakcie opracowania i realizacji jest pomysł wydania mini folderu w formacie A-3 na okoliczność jubileuszu, którym zajmuje się wraz

z sekretarzem generalnym dr. Tomaszem Dzikim. Dodała, że jest już opracowany tekst oraz dobrane zdjęcia, a koszt wydania zamknie się w kilkuset złotych. T. Dziki – sekretarz generalny SKKW odnosząc się do propozycji wydania albumu w formacie A4, w nakładzie 500 egzemplarzy dodał, że wg niego taka mała ilość na rynku wydawniczym, jak i w bibliotekach będzie niewidoczna, po prostu zginie i nie dotrze do zdecydowanie większego grona zainteresowanych. Nakład musiałby obejmować przynajmniej 1500 egzemplarzy lub więcej, a to się wiązałoby z poniesieniem dużo większych kosztów, dlatego wniósł o odstąpienie od tego pomysłu, proponując wydanie folderu oraz jubileuszowego wydania „Zapisków Kazimierzowskich”, które prezentowałyby dotychczasowy dorobek Stowarzyszenia w minionym 10-leciu.

Na powyższy temat swoją opinią podzieliła się A. Mackiewicz, która podkreśliła, że warto promować działalność Stowarzyszenia w takiej formie, jakim jest wydawnictwo albumowe. Jeśli w tej chwili nie stać SKKW na wydanie takiego dzieła, ale warto pomyśleć o tym w terminie późniejszym. Warto też promować oddanych członków Stowarzyszenia, krzewiących ideę Kazimierzowską. Poparła pomysł wiceprezesa J. Klamczyńskiego związany z wydaniem okolicznościowego folderu, w którym będą zawarte informacje i zdjęcia z działalności i jubileuszu 10-lecia SKKW.

Dyskusję na ten temat zamknął E. Gołembiewski, który podziękował mówcom za podzielenie się swoimi pomysłami i propozycjami, informując, że w świetle powyższego jest za wydaniem okolicznościowego folderu, jak również za tym, aby kolejny numer „Zapisków Kazimierzowskich” poświęcony był między innymi członkom stowarzyszenia, których warto promować oraz pokazać ich społeczną działalność. Na zakończenie dodał, że wartym jest podjęcie starań dotyczących drugiego wydania albumu pn. „100 Miast Króla Kazimierza Wielkiego”, w którym znalazłyby się aktualne zdjęcia i dane nowych miastach, a tym samym podjęcie ustaleń w sprawie partycypowania kosztów z wydawcą.

W przedostatnim punkcie zebrania przewodnicząca Komisji Uchwał i Wniosków A. Mackiewicz przedstawiła projekt uchwały, który zawierał następujące postulaty i ustalenia:

- przyjęcie sprawozdania Zarządu z działalności SKKW za okres sprawozdawczy,
- przyjęcie sprawozdania Komisji Rewizyjnej SKKW wraz propozycją

- uchwały w sprawie udzielenia absolutorium Zarządowi,
- przyjęcie uchwały w sprawie zmian w Statucie SKKW,
- organizację obchodów jubileuszu 10-lecia SKKW w Szydłowie, woj. świętokrzyskie,
- wydanie własnym sumptem jubileuszowych „Zapisków Kazimierzowskich” i mini folderu z okazji jubileuszu SKKW,
- wyrażenie zgody na partycypowania w kosztach wydania okolicznościowego folderu Bractwa Rycerskiego Zamku Szydłów,
- rozpoczęcie przygotowań do wydania drugiej edycji albumu „100 Miast Króla Kazimierza Wielkiego”.

W części obrad poświęconej wolnym wnioskom głos zabrał członek SKKW Mieczysław Lewandowski z Wrocławia – kustosz rodu Lewandowskich. Mówca nawiązując do swojego przodka, odniósł się do serialu zrealizowanego przez Telewizję Polską pt. „Korona Królów”. Podzielił się z zebranymi swoimi wrażeniami i spostrzeżeniami z planu filmowego, w którego scenariuszu było nawiązanie do rodzinnej legendy o protoplaście Bartłomieju.

Warto podkreślić, że M. Lewandowski własnym sumptem wydał w 2017 r. publikację pt. „Legenda o narodzinach księcia Kazimierza przyszłego króla Polski. Kazimierz Wielki w chałupie kowala z osady Kowale protoplasty Rodu Lewandowskich z Kujaw”, w której został spisany i zilustrowany przekaz legendy rodzinnej o narodzinach przyszłego księcia i króla.

Po wyczerpaniu wszystkich punktów programu E. Gołembiewski ogłosił zamknięcie obrad XII Walnego Zebrania Członków SKKW, zapraszając jego uczestników na uroczyste obchody jubileuszu 10-lecia SKKW w dniach 21-21 lipca 2018 r. do Szydłowa, woj. świętokrzyskie.





Fot. Wojciech Nawrocki (Gołaszewo)

ZARYS DZIEJÓW

GRODÓW KAZIMIERZOWSKICH (cz. XVI)

„Miasta kazimierzowskie”, to pojęcie obejmujące miejscowości, na których rozwój miała wpływ polityka wewnętrzna Kazimierza Wielkiego. Otrzymywały one za jego panowania prawa miejskie lub ich potwierdzenie i związane z nimi przywileje. Były miejscem inwestycji obronnych lub fundacji kościelnych. Różnie potoczyły się losy tych miast. Niektóre z nich, jak np. Bydgoszcz, Częstochowa czy leżący obecnie poza granicami Polski, na Ukrainie, Lwów, stały się znaczącymi ośrodkami miejskimi, inne niestety zeszły do rzędu wsi. Dotyczy to także budowli powstałych za panowania Kazimierza Wielkiego, nie wszystkie dotrwały do naszych czasów. Na łamach kolejnych wydań niniejszego periodyku postaramy się ukazać krótki zarys dziejów poszczególnych miejscowości, uwzględniając rolę króla w ich rozwoju. Źródłem do opracowania tego materiału było wydawnictwo „Miasta polskie w tysiącleciu”, „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” oraz portale internetowe poszczególnych miejscowości.

* * *

TREMBOWLA



Miasto rejonowe w obwodzie tarnopolskim na Ukrainie. Miejscowość należy do najstarszych osad ziemi halickiej. Rуска nazwa Terebowla świadczy o tym, że powstała ona na miejscu wyciętych (wytrzebionych) lasów (terebyty – trzebić). Początkowo należała do rzędu Grodów Czerwieńskich, o które toczyły się walki między Polską i Rusią. Pierwsza wzmianka o Trembowli pojawiła się w 1097 r.,

*Jerzy Giergielewicz – historyk, absolwent UMK w Toruniu, emerytowany nauczyciel, regionalista, badający dzieje Kowala i jego okolic. Autor licznych opracowań do „Zapisków Kazimierzowskich” i „Informatora Kowalskiego” oraz wielu innych czasopism. Fotograf posiadający obszerny zbiór zdjęć z dawnego Kowala. Honorowy Obywatel Miasta Kowala. Współautor albumu „Kowal dawniej i dziś”.

w którym stała się stolicą księstwa Rościszawowiców. W połowie XII w. wchodzi w skład Księstwa Halickiego. Już wtedy istniał tu warowny gród i osada nad rzeką Gniezną, zwaną później Starym Miastem. Nie ulega wątpliwości, że została ona zniszczona w 1241 r. w czasie najazdu tatarskiego. W 1340 r. tereny te zostały zajęte przez Kazimierza Wielkiego (wg Mychajła Hruszewskiego w 1349 r.). Władca ten zbudował na miejscu zniszczonego przez Tatarów grodu, nowy drewniany zamek, o czym piszą kronikarze Janko z Czarnkowa i Jan Długosz. W 1389 r. król Władysław Jagiełło nadał osadzie prawa miejskie magdeburskie z zastrzeżeniem, że w niektórych sprawach cywilnych mieszkańcy mają odnosić się do magistratu lwowskiego, celem uzyskania ostatecznego wyroku. Tenże król w latach 1415–1420 nadał Bartoszowi z Trembowli prawo do założenia nowego miasta z drugiej strony rzeki Gniezny, uwalniając osadników na osiem lat z czynszów i robocizny, oraz nadał prawo odbywania jarmarku w dzień św. Jakuba. Król Kazimierz Jagiellończyk, wracając 14 września 1448 r. z Kamieńca, zatrzymał się w Trembowli. W latach 1453 i 1467 doszło do napadów tatarskich. W XV w. miasto stało się siedzibą sądu ziemskiego i grodzkiego. W 1498 r. najechał na Trembowłę gospodarz mołdawski Stefan III, który nakazał stracić pojmanych jeńców. Po tym wydarzeniu król Jan Olbracht zwolnił mieszczan z podatków na osiem lat. Ciągłe napady tatarskie w XVI w. doprowadziły do upadku miasta. Nie pomogły nawet przywileje królów Aleksandra w 1506 r. i Zygmunta Starego w 1509 r. Sądy przeniesiono do Buczacza. W 1515 r. miasto zdołał obronić przed Tatarami hetman polny koronny Jan Tworowski. Rok później zwycięską bitwę z Tatarami stoczyli wojewoda podolski Marcin Kamieniecki i wojewoda sandomierski Stanisław Lanckoroński. Nastąpił wtedy czas spokoju i poprawił się stan miasta. W 1534 r. kasztelan krakowski Andrzej Tęczyński własnym kosztem wznosił nowy drewniany zamek. Według lustracji z 1572 r. było w Trembowli 248 domów, 2 popów, 10 Żydów, 10 rzeźników. Niestety w 1594 r. Kozacy pod wodzą Nalewajki obrabowali mieszczan zabierając 160 koni, żywność, zapasy broni i prochu. Po kilkunastu latach pokoju miasto ponownie ustabilizowało się gospodarczo. Lustracja z 1616 r. wykazała 246 domów, w tym 45 stojących pusto, 8 Żydów, 4 komorników, 6 kramarzy, 2 piekarzy, 4 rzeźników. Rozwijał się handel i rzemiosło. Istniały cechy: szewski, krawiecki, rzeźniczy, kuśnierski i tkacki. Miasto zostało otoczone wałami i parkanem, w którym były trzy bramy: zieleniecka, halicka i lwowska. W dniu 20 września 1675 r.

10 tys. Turków przystąpiło do oblężenia Trembowli. Zamku broniła załoga licząca ok. 300 osób pod dowództwem kapitana Jana Chrzanowskiego. W ciągu dwóch tygodni odpierali oni ataki Turków do czasu nadejścia odsieczy ze strony króla Jana III Sobieskiego. Do zwycięstwa przyczyniła się głównie żona dowódcy, Anna Dorota Chrzanowska poprzez zagrzewanie obrońców do walki. Została ona później nazwana „polską Joanną d’Arc”. Król Jan Sobieski w nagrodę za bohaterstwo zwolnił miasto z podatków na okres 10. lat. Niestety niespodziewany atak Tatarów w 1687 r. całkowicie zniszczył warownię. W wyniku pierwszego rozbioru Polski w 1772 r., Trembowla znalazła się pod panowaniem austriackim. Zachowała wtedy funkcję miasta powiatowego. W latach 1809–1815 tereny te zajęła Rosja, po czym w 1815 r. wróciły one w skład Cesarstwa Austriackiego. Zaborcy rozpoczęli rozbiórkę budynków zamkowych, na ich miejscu zbudowali koszary wojskowe. Ludność zajmowała się głównie rolnictwem. W okolicy znajdowały się kamieniołomy, które dostarczały tzw. kamienia trembowelskiego, używanego na chodniki, bruki, postumenty. Pod koniec XIX w. zbudowano linię kolejową i dworzec. W 1913 r. miasto liczyło 10 tys. mieszkańców, w tym 4 tys. Polaków, 3,2 tys. Rusinów i 2,8 tys. Żydów. Od 18 XI 1918 r. do 9 VI 1919 r. Trembowla należała do Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, następnie już w granicach II Rzeczypospolitej była siedzibą powiatu trembowelskiego w województwie tarnopolskim. W 1939 r. nadano Trembowli ponownie prawa miejskie. Od 17 IX 1939 r. do VI 1941 r. miasto znajdowało się w granicach ZSRR, a od 1941 do 1944 r. pod panowaniem niemieckim w ramach Generalnego Gubernatorstwa – Dystrykt Galicyjski. W mieście Niemcy utworzyli getto dla 1700 Żydów, które zlikwidowali w 1943 r. Od 1944 r. do 1991 r. Trembowla ponownie znalazła się w ZSRR, a od 1991 r. znajduje się na terenie Ukrainy.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, nakł. F. Sulimierski i W. Walewski, Warszawa 1892, t. XII, s. 459-468; <https://pl.wikipedia.org/wiki/Trembowla>; www.uto.pl/Magazyn/Reporta%C5%BC; [https://castles today/pl/zamki/ukraina/trembowla](https://castles.today/pl/zamki/ukraina/trembowla); <https://pl.wikipedia.org/wiki/Zamek-w-Trembowli>, www.wilanow-palac.pl/trembowla-chwa%C5%82a-komendanta-i-jego-zony.html

TUCHÓW



Miasto w województwie małopolskim, powiecie tarnowskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Tuchów. Po raz pierwszy nazwa miejscowości (Tucov), pojawia się w przywileju legata papieskiego Paschalisa II z 1105 r., w którym przeprowadził legację miejscowych dóbr na rzecz benedyktynów w Tyńcu. Była to decyzja żony Władysława Hermana, Judyty Salickiej. Tuchów aż do końca XVIII w. wchodził w skład uposażenia klasztoru tynieckiego. W połowie XIV w. odkryto tutaj pokłady soli, które były eksploatowane przez kilka wieków. Opat Bogusław zwrócił się do króla Kazimierza Wielkiego o przyznanie miejscowości praw miejskich. W dniu 2 listopada 1340 r. władca zezwolił opatowi na lokowanie miasta na prawie magdeburskim. Nadano także herb, który przedstawiał dwa skrzyżowane klucze z mieczem pośrodku, mitrę i litery CTOSB – Civites Tuchonensis Ordinis Sankti Benedicti (Miasto Tuchów Zakonu Świętego Benedykta). Pobudowano także kościół pw. św. Jakuba. Miasto rozwijało się dzięki korzystnemu położeniu na szlaku handlowym do Węgier oraz dzięki rozwojowi handlu i rzemiosła. W 1463 r. król Kazimierz Jagiellończyk zezwolił na 2 jarmarki. W 1494 r. wybuchł wielki pożar, w wyniku którego spłonął kościół i miejska zabudowa. W 1581 r. było w Tuchowie 27. majstrów cechowych, liczne warsztaty piekarnicze, szewskie, rzeźnicze, łaźnia, folusz oraz szkoła opłacana najpierw przez mieszczan, następnie przez proboszcza. Na drugim brzegu rzeki Białej zbudowano w tym czasie drugi kościół, do którego sprowadzono w 1620 r. obraz Matki Boskiej, namalowany przez Mistrza Ołtarza z Bodzentyna. Obraz umieszczono w ołtarzu głównym. W 1642 r. komisja biskupia uznała obraz jako cudowny. Upadek miasta nastąpił w połowie XVII w. w wyniku najazdu wojsk Jerzego Rakoczego. Liczba ludności w 1662 r. spadła do ok. 230 mieszkańców. W 1772 r. Tuchów znalazł się w zaborze austriackim. Cesarz Józef II przeprowadził kasatę wielu zakonów, w tym także benedyktynów w Tyńcu. Dobra tuchowskie kupił najpierw hrabia d'Altona, później baron Hirsch, następnie Rozwadowscy. W 1789 r. wybuchł w Tuchowie potężny pożar. Spłonęły 24 domy w rynku, szkoła, kościół św. Jakuba. W połowie XIX w. nastąpił rozwój miasta, powstał most na rzece Białej, zbudowano linię kolejową tarnowsko – leduchowską, zaczęli osiedlać się tu Żydzi. Zniszczeń dokona-

ła w Tuchowie I wojna światowa. Miasto znalazło się w strefie frontowej, kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk. W efekcie most, kościół św. Jakuba i większość domów została zniszczona. Z 3 tys. mieszkańców zostało tylko 500. W okolicy Tuchowa znajduje się kilkanaście cmentarzy wojennych z tego okresu. W czasie II wojny światowej Niemcy zorganizowali getto dla 1500 miejscowych Żydów, których w 1942 r. wywieźli do obozu w Bełżcu. W mieście znajduje się ratusz z XIX w., kościół św. Jakuba z XVIII w. oraz kościół Nawiedzenia NMP z XVII w. z obrazem Matki Boskiej Tuchowskiej z pierwszej połowy XVII w. Tuchów jest najświętniejszym miejscem pielgrzymkowym diecezji tarnowskiej.

Miasta polskie w tysiącleciu, kom. red. S. Pazyra, Ossolineum, Wrocław 1965–1967, t. I, s. 673; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, nakł. F. Sulimierski i W. Walewski, Warszawa 1892, t. XII, s. 599-600; <https://pl.wikipedia.org/wiki/Tuchów>; www.tuchow.pl>Miasto I Gmina; <https://sztetl.org.pl/miejscowosci./t/...tuchow/...historia.../67932-historia-miejscowos...>; sanktuariumtuchow.pl/informator/historia/; [https://www.map-folpoland.pl.Listamiast\(t\)](https://www.map-folpoland.pl.Listamiast(t))



Miasto w województwie wielkopolskim, siedziba powiatu tureckiego i gminy Turek. Najstarsza wzmianka o miejscowości pochodzi z 1136 r. Papież Innocenty II wymienia Turek (Turcoviste) jako posiadłość arcybiskupów gnieźnieńskich. Była to osada zamieszkała przez drwali, smolarzy i myśliwych. W XII i XII w. Turek należał do kasztelanii śpicimierskiej, będącej częścią księstwa łęczyckiego. W latach 1263–1264 znalazł się w granicach powiatu i województwa sieradzkiego. W 1331 r. doszło do najazdu krzyżackiego, w wyniku którego spalony został m.in. drewniany kościół św. Jana Chrzciciela. Mieszczanie odbudowali go jako murowany. W dniu 25 kwietnia 1341 r. arcybiskup gnieźnieński Janisław wydał dokument, w którym nadawał osadzie prawa miejskie średzkie (Oppidum Thurek – Privilegium advocatiae). Pierwszym wójtem miasta został Jan Pruteno z Uniejowa. W 1357 r. król Kazimierz Wielki potwierdził władzę arcybiskupa gnieźnieńskiego nad miastem. Oznaczało to m.in. za-

kaz osiedlania się tu cudzoziemców, Żydów i innowierców. W czasie wojny trzynastoletniej w 1458 r. Turek zobowiązany był do wystawienia na wyprawę krzyżacką 6 piechurów. Na początku XVI w. było tu 800 mieszkańców i 143 domy. Miasto leżało na skrzyżowaniu szlaków handlowych z Kalisza do Koła i z Konina do Spicymierza. Większość mieszkańców zajmowała się rolnictwem, niemniej rozwijała się także produkcja rzemieślnicza. W 1563 r. było ich 45. W latach 1464, 1466, 1511 Turek otrzymał przywileje zwalniające od opłat celnych i targowych. Przywileje te potwierdził w 1593 r. król Zygmunt III Waza. W 1636 r. pożar zniszczył zabudowę miasta. Król Władysław IV cztery lata później nadał miastu prawo do 2 jarmarków rocznie. W 1655 r. przeszły przez miasto oddziały Stefana Czarnieckiego i Jerzego Lubomirskiego dokonując spustoszeń. W 1793 r. miasto znalazło się w zaborze pruskim. Liczyło wtedy 443 mieszkańców i 92 domy, w tym 3 murowane. Mieszkańcy utrzymywali się głównie z rolnictwa, ale było też kilku rzemieślników m.in. po 4. szewców i garncarzy. Odbywało się 8 jarmarków rocznie, na których sprzedawano sukno przywożone z Wielkopolski. W 1796 r. władze pruskie przejęły dobra arcybiskupie na własność skarbu państwa. Po utworzeniu w 1807 r. Księstwa Warszawskiego, Turek należał do powiatu warszawskiego w departamencie kaliskim. Po Kongresie Wiedeńskim w 1815 r. znalazł się w granicach Królestwa Polskiego. W mieście było ok. 700 mieszkańców i 129 budynków, w tym 3 murowane. Zaczęli się tu osiedlać tkacze z Czech i Saksonii, co dało początek rozwojowi przemysłu włókienniczego. W 1825 r. powstała pierwsza szkoła elementarna dla chłopców wyznania rzymskokatolickiego. Wzrastała liczba mieszkańców. W 1830 r. Turek liczył już 2302. mieszkańców, wśród nich 75% stanowili Polacy, 21% Niemcy i 4% Żydzi. W 1867 r. utworzono powiat turecki wchodzący w skład guberni kaliskiej. W końcu XIX w. istniało w mieście 400 ręcznych warsztatów tkackich i 3 farbiarnie. Rozwijało się także rzemiosło. W 1892 r. było w Turku 53 krawców, 45 szewców, 28 rzeźników, 26 stolarzy, 39 piekarzy, 18 kowali i 13 stelmachów. Przełom XIX i XX w. był okresem uprzemysłowienia miasta. Powstały fabryki narzędzi rolniczych, powozów, zapatek, octu, browar, gorzelnia, olejarnia, mydlarnia. W 1912 r. były tu także 3 mleczarnie, tartak i 8 fabryk wyrobów włókienniczych, w tym fabryka braci Millerów produkująca muślin. W 1912 r. liczba mieszkańców wzrosła do 9341. Z chwilą odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r., Turek znalazł się jako miasto powiatowe w województwie łódzkim. W 1921 r. w mieście było 690 domów i 9948

mieszkańców. Trudnili się oni rzemiosłem, chałupnictwem i rolnictwem. Miasto uzyskało połączenie kolejką wąskotorową z Kaliszem. W czasie II wojny światowej Niemcy utworzyli w mieście getto, w którym skupili ok. 1500 Żydów z Turka i okolicy. Zostali oni wywiezieni na zagładę do Chełmna nad Nerem. W 1959 r. odkryto w rejonie Turka pokłady węgla brunatnego, co przyczyniło się do szybkiego rozwoju miasta. Powstała Kopalnia Węgla Brunatnego „Adamów” oraz Elektrownia „Adamów”. Nastąpiła rozbudowa miasta i potrojenie liczby ludności. W latach 1975–1999 Turek wchodził w skład województwa konińskiego. Obecnie należy do województwa wielkopolskiego. Na uwagę w mieście zasługuje neogotycki kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa z pocz. XX w. z witrażami i polichromią Józefa Mehoffera, ratusz z połowy XIX w. oraz domy tkaczy z XIX w.

Miasta polskie w tysiącleciu, kom. red. S. Pazyra, Ossolineum, Wrocław 1965–1967, t. II, s. 313-315; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, nakł. F. Sulimierski i W. Walewski, Warszawa 1892, t. XII, s. 634-638; <https://pl.wikipedia.org/wiki/Turek>; <https://www.miaستoturek.pl/>; www.atlasturek.internetdsl.pl/historia/Microsoft%20Word%20-%20WSTEPHistoria-T...; <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/t/628-turek>

TYCZYN



Miasto w województwie podkarpackim, powiecie rzeszowskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Tyczyn. Były to tereny pogranicza polsko-ruskiego od końca XI w. związane z Rusią. W 1341 r. po wyprawie Kazimierza Wielkiego, zostały przyłączone do Polski. Do XV w. pod względem administracyjnym należały do ziemi sanockiej, a od 1478 r. zostały związane na stałe z ziemią przemyską. Dokumentem wystawionym w Niepołomicach 14 marca 1368 r. król Kazimierz Wielki zezwolił Bartoldowi Tycznerowi na założenie miasta Tyczczin, w lasach królewskich nad rzeką Białą, wg prawa magdeburskiego. Pod lokację król przeznaczył duży obszar 12 łanów frankońskich (ok. 2800 ha). Był to obszar już wcześniej zasiedlony i stanowił zespół dóbr królewskich, które obejmowały

miasto i 13 wsi. Władysław Opolczyk sprzedał miasto za 500 grzywien Ottonowi z Pilcy. Córka Ottona, Elżbieta Pilecka-Granowska była trzecią żoną Władysława Jagiełły, który przelał na nią i jej dzieci z pierwszego małżeństwa wszystkie prawa do klucza tyczyńskiego. W rękach Pileckich miasto pozostawało do połowy XVII w. Tyczyn miał w tym czasie dwa kościoły, murowany i drewniany. Gospodarka na tym terenie była typowo leśna, mieszczanie trudnili się także rękodziełem i handlem. Utrzymywali kontakty z Rzeszowem, Przemyślem i Lwowem. Tyczyn jako miasto królewskie było siedzibą sądu leńskiego dla sołtysów. W 1559 r. król Zygmunt August uwolnił miasto od ceł i myt, a król Michał Korybut Wiśniowiecki nadał przywilej targowy. W latach 1502, 1594, 1624 i 1672 Tyczyn był niszczonej przez najazdy tatarskie. Zniszczeń dokonali także Szwedzi w 1656 r. i wojska Rakoczego w 1657 r. W połowie XVII w. miasto odziedziczyli Branicy. W 1720 r. Jan Klemens Branicki uzyskał przywilej na jarmarki roczne. Przywileje targowe nadał też król Stanisław August Poniatowski. Po Branickich właścicielami Tyczyna byli kolejno Wodziczcy, Radziwiłłowie i Uznańscy. W 1772 r. miasto znalazło się w zaborze austriackim. W 1790 r. w Tyczynie mieszkało 1352 osoby, w tym 375 Żydów. Istniało 5 cechów rzemieślniczych: tkacki, krawiecki, szewski, kowalski i kuśnierski. W 1855 r. Tyczyn stał się siedzibą powiatu sądowego. W latach 1879–1880 wybudowano okazały budynek szkolny. W 1900 r. miasto liczyło 3135 mieszkańców. W czasie II wojny światowej Niemcy dokonali pacyfikacji wśród mieszkańców. Utworzyli także getto dla ok. 1000 Żydów, których przetransportowano w 1942 r. do getta w Rzeszowie, a następnie do obozu zagłady. Na uwagę w Tyczynie zasługuje kościół św. Katarzyny i Świętej Trójcy z XVII w. oraz pałac Wodzickich z XIX w.

Miasta polskie w tysiącleciu, kom. red. S. Pazyra, Ossolineum, Wrocław 1965–1967, t. II, s. 392; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, nakł. F. Sulimierski i W. Walewski, Warszawa 1892, t. XII, s. 692-693; <https://pl.wikipedia.org/wiki/Tyczyn>, parafiatyczyn.pl/historia/; <https://sztatl.org.pl/pl/miejscowosci/t/...tyczyn/96-historia.../70199-historia-miejscowos...>; <https://www.mapofpoland.pl>>Lista miast(t)

KAZIMIERZ WIELKI

I JEGO CZASY W TWÓRCZOŚCI ARTYSTYCZNEJ

Celem niniejszego cyklu artykułów dotyczących osoby króla Kazimierza Wielkiego oraz jego czasów jest ukazanie królewskiej sylwetki oraz jego spuścizny, jaką zostawił po sobie i jaka została upamiętniona przez profesjonalnych artystów a także przez grono licznych amatorów zajmujących się twórczością medalierską. W obecnym cyklu publikacyjnym znajdują się reprodukcje medali pochodzących z różnych okresów i wykonanych różnorodnymi technikami.



TEMATYKA KAZIMIERZOWSKA W MEDALIERSTWIE (cz. XI)

Kontynuujemy publikację kolejnych medali o tematyce kazimierzowskiej.

*Jerzy Giergielewicz – historyk, absolwent UMK w Toruniu, emerytowany nauczyciel, regionalista, badający dzieje Kowala i jego okolic. Autor licznych opracowań do „Zapisków Kazimierzowskich” i „Informatora Kowalskiego” oraz wielu innych czasopism. Fotograf posiadający obszerny zbiór zdjęć z dawnego Kowala. Honorowy Obywatel Miasta Kowala. Współautor albumu „Kowal dawniej i dziś”.



Medal wydany przez Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu. Projekt – Anna Marcinkowska. Średnica 78 mm, ciężar 150 g.

Awers: Popiersie króla w koronie i z berłem. Na dole tarcza z napisem KAZIMIERZ III WIELKI, u góry napis: ZASTAŁ POLSKĘ DREWNIANĄ, A ZOSTAWIŁ MUROWANĄ oraz daty 1310-1370.

Rwers: Popiersie króla na tle zamku w Bobolicach, na otoku napis STOWARZYSZENIE KRÓLA KAZIMIERZA WIELKIEGO – Z SIEDZIBĄ W KOWALU.



Medal wydany z okazji pierwszego biegu króla Kazimierza wielkiego w Choczu.

Awers: Głowa Kazimierza wielkiego i herb miasta.

Rwers: Napis – I BIEG KRÓLA KAZIMIERZA WIELKIEGO W CHOCCZU 2016.



Żeton okolicznościowy stylizowany na średniowieczną monetę wybity z okazji 780 rocznicy lokacji Płocka, Biały metal, średnica 24 mm.

Awers: w środku herb Płocka, na otoku napis – 780 ROCZNICA LOKACJI – 2017.

Rewers: w środku orzeł Kazimierza Wielkiego, na otoku napis: LOKACJA MIASTA PŁOCKA – 1237.



Medal wydany z okazji 39 Biegu Lechitów.

Awers: Na tle współczesnego godła Polski tarcza herbowa z orłem Kazimierza Wielkiego, u góry napis: 39 BIEG LECHITÓW, na dole BIEGI MŁODZIEŻOWE.

Rewers: W środku na tle orła okrągła tarcza z napisem: Orzeł z pieczęci majestatycznej KAZIMIERZA WIELKIEGO 1336, u góry napis: HISTORIA GODŁA POLSKI, na dole: GNIĘZNO. 18.09.2016.



Medal wydany z okazji drugiego biegu króla Kazimierza Wielkiego w Choczu.
Awers: Na otoku napis – STOWARZYSZENIE KRÓLA KAZIMIERZA WIELKIEGO, w środku herb stowarzyszenia.

Rewers: w środku sylwetka biegacza i herb miasta, na otoku napis: II BIEG KRÓLA KAZIMIERZA WIELKIEGO – GMINA CHOCZ – 26.02.2017.



Medal wydany przez I Brygadę Logistyczną w Bydgoszczy.

W środku medalu popiersie króla Kazimierza Wielkiego pod nim daty 2004 – 2017, na lewo od popiersia numer 1 i napis: I ROWEROWY RAJD LOGISTYKA „Logistyczna 50”, na otoku napis:

1 POMORSKA BRYGADA LOGISTYCZNA IM. KRÓLA KAZIMIERZA WIELKIEGO.

656. ROCZNICA nadania praw miejskich Ropczycom



Wstęp

W ramach jubileuszu 656. rocznicy nadania praw miejskich Ropczycom w woj. podkarpackim (3 marca 1362 r.) oraz w przededniu urodzin ostatniego Piasta na polskim tronie (30 kwietnia 1310 r.) w królewskim grodzie – Ropczycach – 5 marca 2018 r. odbyła się uroczysta sesja Rady Miejskiej, a 17 kwietnia tr. zaprezentowano wykład dr Grażyny Woźny pt.: „Król Kazimierz Wielki. Panowanie wykorzystanych szans”. W spotkaniu, które miało miejsce w Czytelni Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej (MiPBP), udział wzięli mieszkańcy miasta oraz pensjonariusze Środowiskowego Domu Samopomocy w Ropczycach. W trakcie wystąpienia autorka wykładu przedstawiła najważniejsze fakty z życia monarchy oraz okoliczności powstania Ropczyc. Grażyna Woźny – kustosz MiPBP – podkreśliła, że to właśnie za panowania Kazimierza Wielkiego ostatecznie wykształciła się w Polsce monarchia stanowa. Był to podział na stan duchowny, rycerski, mieszczański oraz chłopski. Granice między stanami nie były jednak ostre i można było dosyć swobodnie przechodzić z jednego do drugiego.

Najważniejsze wątki wystąpienia prelegentki ogniskowały się wokół poniższych zagadnień.

Kodyfikacja prawa

Omawiając stan prawny państwa, prelegentka stwierdziła, że prawo państwowe na początku panowania Kazimierza Wielkiego było niespójne, a nawet chaotyczne. Składało się bowiem z wielu różnych systemów, takich, jak prawo niemieckie, prawo ziemskie, prawo kościelne, prawo zwyczajowe. Dominowały regulacje zwyczajowe i to na ich bazie, przy zachowaniu podstawowych zasad prawa rzymskiego, Kazimierz dokonał

*Dr Grażyna Woźny jest kierownikiem ds. gromadzenia, opracowania i informacji naukowej w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Ropczycach. Absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Dysertację doktorską obroniła na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Autorka licznych książek poświęconych historii Ropczyc i artykułów w „Rocznikach Historii Prasy Polskiej”, „UR Journal of Humanities and Social Sciences” oraz „Roczniku Dębickim”.

pierwszej w historii Polski spójnej kodyfikacji praw. Sądownictwo zostało zreformowane i podzielone. Logiczne porządkowanie powiązanych ze sobą przepisów prawnych w celu uzyskanie jednego, kompleksowego aktu prawnego zawarł Król w „Akcje lokacyjnych Ropczyc”. Tak więc, obok istniejących już sądów opartych o prawa niemieckie (dla chłopstwa i mieszczan), doszły sądy ziemskie, zajmujące się sprawami cywilnymi oraz sądy grodzkie pełniące rolę sądów apelacyjnych oraz orzekających w sprawach karnych. Godny podkreślenia jest także, istotny z punktu widzenia mieszkańców Ropczyc, fakt rozszerzenia na obszar całego kraju postanowienia statutu kaliskiego księcia Bolesława Pobożnego z 1264 r. Na podstawie tego prawa gminy żydowskie uzyskały autonomię procesową, a w cięższych sprawach zaczęły podlegać bezpośrednio sądom królewskim. Między innymi dzięki tego typu prerogatywom, korzystnym dla wyznawców judaizmu, monarcha „rozciągał” obecność Żydów na ziemiach przyłączonych w latach 1333–1370. Te regulacje prawne spowodowały, że już na początku budowania „na pniu” w Ropczycach pojawili się pierwsi Żydzi.

Starostwie

Król Kazimierz konsekwentnie dążył do wzmocnienia władzy monarszej. W tym celu zwalczał wpływy polityczne duchowieństwa oraz ograniczał samowolę szlachty poprzez rozwój prerogatyw urzędu starosty królewskiego. Starostowie, wprowadzeni po raz pierwszy jeszcze za Wacława II, byli powoływani wyłącznie przez króla i w jego imieniu sprawowali władzę militarną i administracyjną podległego im obszaru (starostwa). Wzmocniło to władzę królewską oraz usprawniło zarządzanie prowincjami. Działania te skoordynowane były z popieraniem przez władzę samorządności. Przejawiała się ona tylko w znanej już w poprzednim okresie swobodzie kreowania polityki wewnętrznej przez władze miast, wsi oraz obszarów z nadanym immunitetem. Reaktywowano bowiem pochodzące jeszcze z czasów przedchrześcijańskich wiece plemienne, które dopasowano do nowych czasów. Nadano im formę zjazdów lokalnych urzędników i szlachty. Coraz bardziej popularne zjazdy przekształciły się po pewnym czasie w sejmiki ziemskie.

Podatki

Król nie próżnował także w sprawach gospodarczych. Ujednolicił walutę, wprowadzając do obiegu srebrną monetę, tzw. grosz krakowski. Nadał

pierwsze w Polsce pisane prawo górnicze dotyczące królewskich kopalni. Zreformował i ujedynolcił podatki: podatek z łanu wynosił odtąd 12 groszy polskich rocznie w dobrach rycerskich i biskupich oraz 24 grosze rocznie w dobrach klasztornych. Chłopi często płacili bardzo korzystny podatek w naturze (żyto, owies, itp.), dzięki czemu nazywali monarchę „królem chłopów”. Inaczej było w miastach, gdzie np. gminy żydowskie odprowadzały podatki na zasadach zbliżonych do ryczałtu, co także było wielkim udogodnieniem dla tej nacji. Z tego też względu w historycznych przekazach zwany był także monarcha „przyjacielem Żydów”. Popularność ostatniego Piasta przetrwała także w izraelskiej legendzie i wynikała głównie z faktu, że spełniała ona rolę jednej z opowieści o początkach obecności Izraelitów w Polsce, także w Ropczycach. Sława ostatniego Piasta, od którego losy ludności izraelskiej były całkowicie zależne w miastach królewskich (był on gwarantem ich bezpieczeństwa) przyćmiła nawet popularność Kazimierza Jagiellończyka, który wbrew szlachcie i klerowi za twierdził wiele przywilejów żydowskich. W żydowskiej pamięci Król Kazimierz zagościł na trwałe, gdyż konsekwentnie rozciągał (na przyłączonych do królestwach ziemiach), działania żydowskich statutów, które stawiały bogatych finansistów żydowskich w uprzywilejowanej pozycji. Za jego panowania (1333–1370) wzrósł odsetek mieszkających w regionie ropczycykim i Małopolsce Żydów, których masowo wypędzano z zachodniej Europy. Semici, którzy znaleźli w Królestwie Polskim wolny od prześladowań dom, trudnili się handlem, lichwą, zakładali karczmy i zajazdy, co również przyczyniło się do rozwoju gospodarczego kraju, ale także rozpijania najuboższej warstwy chłopskiej.

Osadnictwo

Na przykładzie Ropczyc nie trudno dostrzec, jak silnie Król popierał osadnictwo oraz wolnicę, dzięki czemu za jego panowania powstało ponad sto nowych miast oraz kilkaset wsi. Miejscowości lokowano zwykle na prawie niemieckim, lecz osadnicy pochodzili w przeważającej ilości z terenów Polski. Powszechnie odchodzono od niebezpiecznego osadzania w jednym miejscu zwartych grup cudzoziemców. Warto przypomnieć, iż pierwszymi wójtami w Ropczycach byli Jan i Mikołaj Gielnikowie. W dokumencie lokacyjnym dla braci Gielników, król zawarł zapis pozwalający na poszerzenie nowo lokowanego miasta o wieś Stara Ropczyca, co miało zapewnić lepszy rozwój przyległych terenów. Kazimierz Wielki starał się

wspomagać handel. W tym celu likwidował bariery celne między miastami, nadawał przywileje targowe (prawo miasta do organizowania targów i jarmarków) oraz popierał prawo składu (obowiązek kupców do sprzedaży towarów w mieście, przez które przejeżdżali). Dzięki temu w Ropczycach pojawiło się wiele towarów (przedmiotów i produktów), które nie były tutaj znane. Reformie uległy też sprawy wojskowe. Na podstawie statutów królewskich ustalono obowiązki rycerzy, wójtów i sołtysów oraz wielkość pocztów, z jakimi mieli wyruszać na wyprawy wojenne. Regulacje odnośnie wystawiania żołnierzy dotyczyły również majątków duchowieństwa. Mieszczanie z kolei byli zobowiązani do obrony murów swoich miast. Zgodnie z prawem istniało kilka rodzajów pospolitego ruszenia, zwoływanego w ściśle określonych warunkach. Przykładowo tzw. wyprawa powszechna, czyli stan zagrożenia najazdem danej prowincji, zobowiązywał do stanięcia pod bronią wszystkich dorosłych mieszkańców płci męskiej.

Infrastruktura

Nieskrępowany, szybki rozwój gospodarczy skutkował gwałtownym wzrostem dochodów Królestwa Polskiego. Dzięki temu Król mógł finansować budowy dróg, mostów i zamków obronnych. W czasie panowania ufundował wiele kościołów. Dla rozwoju kultu bożego w Ropczycach bogato uposażył parafię. W dokumencie lokacyjnym przydzielił kościołowi i proboszczowi „na wieki wieków dwa łany, wystarczającą parcelę i ogród wolny od wszelkich opłat”. Król wspierał także szkolnictwo przykościelne i przyklasztorne.

Per saldo

W podsumowaniu wystąpienia G. Woźny podkreśliła, że: „[...] niewątpliwie Król Kazimierz zasłużył na pełne uznanie potomnych, jako największy z polskich władców. Za jego panowania skarb państwa, pomimo niezbyt wysokich podatków, był pełen. Powstawały nowe wsie, miasta i zamki obronne. Poddani cieszyli się wolnością i dostatkiem, a wrogowie woleli raczej prosić króla polskiego o pomoc i arbitraż niż z nim wojować. Od jego czasów utrwaliło się w Europie hasło Corona Regni Poloniae (Korona Królestwa Polskiego), które na wiele wieków symbolizowało ideę państwową, będącą synonimem potęgi na zewnątrz, a pokoju i dostatku wewnątrz. Dokonania króla trafnie charakteryzują powiedzenie, iż zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną”.

Autorce referatu towarzyszyła multimedialna prezentacja i odczytanie „Aktu lokacji Ropczyc” w tłumaczeniu ks. dra Grzegorza Wójcika, amatorski film „Ropczyce z lotu ptaka” oraz wystawa zbiorów tematycznych MiPBP.



Akt lokacji Ropczyc



Dr Grażyna Woźny



Uczestnicy wykładu
dr Grażyny Woźny pt.:
„Król Kazimierz Wielki.
Panowanie wykorzystanych szans”

Fot. Renata Marć i Małgorzata Świętoń

Bożena Sałacińska (Bydgoszcz)*

SŁUCHACZE KAZIMIERZOWSKIEGO UNIwersYTETU TRZECIEGO WIEKU W BYDGOSZCZY Z KRÓLEM KAZIMIERZEM WIELKIM ZA „PAN BRAT”

„Kazimierki” dla dzieci

Zespół Tańca Dawnego „Kazimierki” działający przy Kazimierzowskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Bydgoszczy zorganizował w dniu 15 lutego 2018 r. warsztaty taneczne dla dzieci przebywających na feriach zimowych. Inicjatorką teleportowania dzieci w okres średniowiecza była Marta Nowaczyk, kierowniczka i choreograf zespołu. – *Dzieciom kazałam zamknąć oczy, aby wprowadzić „Kazimierki”, które dla uczestników półkolonii były niespodzianką. Wszyscy potem przyglądali się sukniom i detalom stroju grupy tanecznej. Potem zaproponowałam maluchom, ubranie nawierszników tancerek. W ten prosty sposób seniorzy i maluchy ubrani byli w stroje z epoki średniowiecza. Mogłam więc zacząć międzypokoleniowe warsztaty taneczne* – mówiąc to, uśmiecha się Marta Nowaczyk.

Po zajęciach tanecznych, Marta Nowaczyk dała dzieciom przyniesione przez zespół rekwizyty. Maluchy miały okazję poznania przyrządów do prania oraz doświadczyć, jak wyglądało pranie w czasach współczesnych naszemu patronowi miasta i uczelni – Kazimierzowi Wielkiemu.

*Bożena Sałacińska – przewodnicząca Rady Słuchaczy KUTW w Bydgoszczy, członkini Prezydium Obywatelskiego Parlamentu Seniorów w Warszawie oraz przewodnicząca Kujawsko-Pomorskiej Delegatury Obywatelskiego Parlamentu Seniorów. Prowadzi Klub „Casimirus”, w ramach którego organizuje spotkania z wybitnymi mieszkańcami miasta i regionu. Organizatorka licznych imprez krzewiących dokonania króla Kazimierza Wielkiego, które przybliżają mieszkańcom Bydgoszczy założyciela miasta.



Uczestnicy półkolonii



Na pierwszym planie Janina Lackner
z przyszłą tancerką



Uczestniczki półkolonii



Janina Lackner wręcza dzieciom
czekoladowego gwiazdorka

O skarbach ukrytych w ziemi z prof. Jackiem Woźnym, rektorem Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Wykład połączony z prezentacją multimedialną przedstawił w dniu 21 lutego 2018 r. słuchaczom Kazimierzowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Bydgoszczy rektor UKW prof. dr hab. Jacek Woźny. Był on poświęcony skarbowi polskiej archeologii. Cezura czasowa obejmowała okres od paleolitu aż do nowożytności. – *Słuchacze KUTW mieli okazję poznać chronologię dawnych dziejów Polski. Dowiedzieliśmy się o historii naszego kraju począwszy od epoki kamienia, poprzez epokę brązu i żelaza aż po czasy współczesne. Badacze na podstawie odnalezionych darów grobowych składanych zmarłym starają się odtworzyć życie tamtejszych mieszkańców – dzieli się swoimi wrażeniami Krystyna Cofta-Wysokińska.*

Profesor J. Woźny odniósł się do najistotniejszych odkryć w czasie prac archeologicznych w Biskupinie i Łękach Małych koło Poznania. W znajdu-

jących się tam kurhanach odnaleziono dobrze zachowaną broń z ponad 1700 lat p.n.e. Naukowiec zwrócił uwagę, że w greckiej miejscowości Mykeny odnaleziono wyroby ze złota i bursztynu. Znaleźiska te łączone są z istniejącym szlakiem bursztynowym prowadzącym z Gdańska do Myken. Kolejnymi odkrytymi skarbami były wyroby z brązu i złota, dary ofiarne i dary grobowe kultury pomorskiej. Między innymi popielnice twarzowe odkryte w Eberswalde we wschodnich Niemczech. Datowane są one na 1300 lat p.n.e. W Polsce też znaleziono podobne skarby pochodzące z tego okresu. Były to złote monety oraz paciorki ze szkła i fajansu. Wiele znalezisk pochodzi z okolic Bydgoszczy. Dla przykładu w podbydgoskim Rynkowie znaleziono złote monety. W Wyszogrodzie koło Fordonu odnaleziono dobrze zachowaną średniowieczną broń. – *Okres nowożytny też przyniósł nam niespodzianki – stwierdził mówca – choćby ostatnie znalezisko w Farze Bydgoskiej datowane na okres najazdu szwedzkiego, czyli na ok. 1660 r. Wśród odnalezionych złotych monet, wisiorków, nausznic znaleziono także złoty amulet z zębem zwierzęcia* – dodał prelegent.



Prof. dr hab. Jacek Woźny,
rektor UKW w Bydgoszczy



Słuchacze KUTW, od lewej: Alina Wiśniewska,
Zofia Stefanowicz, Waldemar Agatowski



Studenci III roku archeologii UMK w Toruniu
prowadzą wykopaliska na stanowisku
„Bydgoski Wyszogród” w Fordonie



Słuchacze KUTW oglądają w Muzeum „Bydgoski Skarb”

Jedenaste urodziny Kazimierzowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Bydgoszczy miały miejsce 25 kwietnia 2018 r. w budynku Copernicanum UKW w Bydgoszczy. Były one okazją do zaprezentowania zespołów i grup artystycznych oraz nagrodzenia wyjątkowych osób związanych z seniorami oraz samych członków Uniwersytetu.

Program podzielony był na dwie części: historyczną i współczesną. W części historycznej zaprezentowała się sekcja Małgorzaty Jarocińskiej, która przedstawiła kilka epizodów z życia króla Kazimierza Wielkiego. Potem wystąpił Zespół Tańca Dawnego „Kazimierki”. Tancerki zaprezentowały program „Marzenie praczek”, do którego choreografię przygotowała Marta Nowaczyk, kierowniczka i choreograf grupy. Część współczesną rozpoczęła Grupa Form Różnych „Trzeci oddech”. Na jej premierowy program złożył się występ kabaretowy „Próba generalna”. Następnie wystąpił Zespół Wokalny „A-nutki”. Grupa Agaty Pufal, zaprezentowała program „Z piosenką przez świat”.

Po występach nagrodzono: Waldemara Ciupaka i Radostawa Michalskiego, którzy otrzymali tytuł „Przyjaciel KUTW”. Nagrody przyznano po raz pierwszy. Otrzymali je panowie za współfinansowanie „Kazimierek”.

Seniorom, którzy są słuchaczami KUTW od 10 lat, wręczono honorowe „Doktoraty KUTW”. Otrzymali je: Barańczyk Barbara, Cofta-Wysokińska Krystyna, Kałamaja Elżbieta, Machnowska Urszula, Marcinkiewicz Barbara, Nowakowska Teresa, Rybak Halina, Selke-Katarzyńska Krystyna, Wołkowska Lidia.

Z okazji jubileuszu dziesięciolecia KUTW ustanowiono nową nagrodę „Osobowość KUTW”. W bieżącym roku, to zaszczytne wyróżnienie, przyznano: Halinie Czarnockiej, Janinie Lackner oraz Andrzejowi Zasadzie.

Po wspólnym odśpiewaniu hymnu senioralnego, którego autorką jest Renata Repińska, wszyscy poczęstowali się tortem ufundowanym przez: Janusza Zemke – eurodeputowanego, radnego Ireneusza Nitkiewicza, dwóch bydgoskich przedsiębiorców: Waldemara Ciupaka oraz właściciela cukierni Rem-Marco.



Sluchacze KUTW (od lewej): Barbara Kochańska, Czesław Hoppe, Krystyna Mazurkiewicz, Krystyna Drosik, Helena Lewandowska



Zespół Tańca Dawnego KUTW „Kazimierki”



Zespół wokalny „A-nutki”, pierwsza – z prawej dyrygentka Agata Pufal



Od lewej: pierwszy rząd: Grażyna Ziółkowska, Maja Bleja, Urszula Machnowska, Teresa Nowak; drugi: Felicja Wiśniewska, Lidia Lubiszewska, Lidia Wołkowska, Lidia Pielarska. Urszula Cackowska, Aleksandra Neumann



Królowa – Bożena Sałacińska, król – Andrzej Zasada, gość – Zofia Kałamaja



Osoby, które otrzymały „Doktoraty KUTW”. Od lewej: Lidia Wołkowska, Rybak Halina, Teresa Nowakowska, Barbara Marcinkiewicz, Urszula Machnowska, Elżbieta Kałamaja, Krystyna Cofta-Wysokińska, Barbara Barańczyk

Słuchacze Kazimierzowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku z Bydgoszczy na wycieczce

Przez dziesięć lat istnienia słuchacze KUTW zwiedzili kilka krajów Europy i Azji. W dniach 9–16 maja 2018 r., 90 osobowa grupa wybrała się do rosyjskiego Petersburga. Podróż rozpoczęła się od zwiedzania Kowna, przedwojennej stolicy Litwy, w którym podziwiano ruiny zamku z XIV w. i za-
bytkową starówkę. Po regionalnym śniadaniu uczestnicy wycieczki wyruszyli w drogę do Tallina, stolicy Estonii. Tam też zachwyciły ich fortyfikacje z XIV w., gotycka katedra oraz zwracająca swym wyglądem architektura starego miasta. Do kolejnego miejsca wyprawy udano się promem przez Cieśninę Fińską, by zwiedzić Helsinki, stolicę Finlandii, gdzie podziwiano plac senacki, Uniwersytet Yliopisto, parlament, pałac prezydencki, most Pitkasilta oraz park Kaivopuisto. Po nocnym rejsie grupa wyokrętowała się w Petersburgu, dawnej stolicy Rosji, zwaną Wenecją Północy. Pierwszego dnia zwiedzano Twierdzę Pietropawłowską, Muzeum „Ermitaż”, posiadające ponad trzy miliony eksponatów oraz odbyto wieczorny spacer po Newskim Prospekcie. Następnego dnia zwiedzanie rozpoczęto od Carskiego Sioła, które stanowi zespół pałacowo-parkowy carycy Katarzyny. Po południu był rejs statkiem po Newie i jej licznych kanałach. Po przybyciu następnego dnia do Tallina, udano się w drogę powrotną do Bydgoszczy.

Uczestnicy wycieczki podsumowują ją jednym zdaniem – „Niezapomniana wyprawa do cudownych miejsc przy prawdziwie letniej, a nie majowej, pogodzie”.



Uczestnicy wycieczki przy pomniku cara Piotra I w Petersburgu

Fot. Bożena Sałacińska

Monika Opiola-Cegiełka (Bydgoszcz)*

Finał XI edycji Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Kazimierzu Wielkim i Jego Czasach



W dniu 18 kwietnia 2018 r. poznaliśmy zwycięzców XI. edycji Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Kazimierzu Wielkim i Jego Czasach. Pierwsze miejsce zajęła **Justyna Ciesielska**, uczennica I Liceum Ogólnokształcącego im. Ziemi Kujawskiej z Włocławka. Miejsce drugie zdobyła **Martyna Gerbatowska** z Zespołu Szkół Licealnych i Agrotechnicznych im. Leona Janty-Połczyńskiego w Tucholi, a trzecie – **Piotr Kozieł** z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych z Koniecpola.

Wielki Finał Konkursu odbył się na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Do zmagania przystąpiło 18. Finalistów, najlepszych uczniów reprezentujących szkoły ponadgimnazjalne z całej Polski. Zmagania finałowe miały charakter eliminacji ustnych. W tym roku Finaliści musieli udzielić odpowiedzi na trzy pytania przed dwuosobowym jury w składzie: prof. dr hab. Jacek Maciejewski (przewodniczący) oraz prof. dr hab. Tomasz Nowakowski.

Tegoroczna edycja Konkursu została objęta patronatem Senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu, Senatora RP Pana Andrzeja Kobiaka, Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego prof. dr hab. Jacka Woźnego oraz Prezesa Stowarzyszenia Kazimierza Wielkiego i Burmistrza Kowala Eugeniusza Gołembiewskiego.

Laureaci-Zwycięzcy:

- I miejsce: Justyna Ciesielska z I Liceum Ogólnokształcącego im. Ziemi Kujawskiej, nauczyciel Piotr Skibiński;
- II miejsce: Martyna Gerbatowska z Zespołu Szkół Licealnych i Agrotechnicznych im. Leona Janty-Połczyńskiego w Tucholi, nauczycielka Arleta Brygman;
- III miejsce: Piotr Kozieł z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych z Koniecpola, nauczyciel Mirosław Gałwiczek.

Zwycięzcy otrzymali nagrody finansowe (I miejsce –1500 zł; II miej-

*Dr Monika Opiola-Cegiełka jest pracownikiem naukowym zatrudnionym w Katedrze Historii Stosunków Międzynarodowych XIX i XX wieku Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy oraz przewodniczącą Komitetu Organizacyjnego Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Kazimierzu Wielkim i Jego Czasach.

sce – 900 zł oraz III miejsce – 600 zł) oraz piękne plecaki ufundowane przez Rektora Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

Laureaci:

- Szymon Figarski z III Liceum Ogólnokształcącego im. płk. D. Czachowskiego w Radomiu, nauczyciel Tomasz Kiliańczyk;
- Dominik Zwierniak z I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni, nauczyciel Jerzy Pączek;
- Magdalena Dombrowska z I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, nauczyciel Paweł Jaroniec;
- Jakub Sury z Diecezjalnego Liceum Humanistycznego w Nysie, nauczyciel Mirosław Majchrzak.

Finaliści:

- Michał Kłós z II Liceum Ogólnokształcącego im. S. Wyspiańskiego w Kwidzynie, nauczyciel Jarosław Braun;
- Patryk Machoczek z I Liceum Ogólnokształcącego im. K. Miarki w Żorach, nauczyciel Marcin Wieczorek;
- Maciej Rajkiewicz III Liceum Ogólnokształcącego im. płk. D. Czachowskiego w Radomiu, nauczyciel Tomasz Kiliańczyk;
- Zuzanna Skotarczak z Liceum Ogólnokształcącego im. gen. J. Wybickiego w Śremie, nauczyciel Krzysztof Grzesiak;
- Patryk Sudoł z Zespołu Szkół im. J. Kasprówicza w Sztumie, nauczyciel Mariusz Krause;
- Marcin Mostowski z Liceum Ogólnokształcącego im. gen. J. Wybickiego w Śremie, nauczyciel Krzysztof Grzesiak;
- Mateusz Lesikowski z Zespołu Szkół Licealnych i Agrotechnicznych im. Leona Janty-Pończyńskiego w Tucholi, nauczycielka Arleta Brygman;
- Piotr Choiński z II Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Pawła II w Dzierżoniowie, nauczyciel Łukasz Kołodziejczyk;
- Marietta Krajewska z Zespołu Szkół im. Marii Grodzickiej w Lubrańcu-Marysinie, nauczycielka Aleksandra Orlińska;
- Aleksander Turocha z I Liceum Ogólnokształcącego im. K. Miarki w Żorach, nauczyciel Marcin Wieczorek;
- Weronika Kalinowska z Zespołu Szkół Centrum Edukacji im. I. Łukasiewicza w Płocku, nauczyciel Małgorzata Jarząbek-Kościuk.

Wszyscy finaliści otrzymali upominki od Senatora RP Andrzeja Kobiaka oraz Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego. Znalazły się wśród nich książki, artykuły biurowe, pendrivy oraz długopisy. Laureaci otrzymali indeksy na wybrane kierunki społeczne i humanistyczne z oferty Uniwersytetu Kazimie-

rza Wielkiego. Również nauczyciele zwycięskich uczniów otrzymali drobne upominki (książki).

Nagrodę specjalną dla najmłodszego finalisty otrzymał Dominik Zwierniak z Bochni. Nagrodę ufundowało Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego.

Uroczystość wręczenia nagród uświetnił wykład okolicznościowy pt. *Król Kazimierz III Wielki w XIX-wiecznej polskiej historiografii, kulturze i sztuce*, wygłoszony przez dr Monikę Opiotę-Cegiełkę.



Eugeniusz Gołembiewski
– Prezes SKKW i Burmistrz
Kowala



Zwycięzcy XI edycji Konkursu Justyna Ciesielska wraz z Andrzejem Kobiakiem – Senatorem RP (z lewej) i prof. dr hab. Jackiem Woźnym – Rektorem UKW (z prawej)



Prof. dr hab. Jacek
Maciejewski



Zwycięzcy XI edycji Konkursu. Od lewej: Piotr Kozieł z ZSP w Koniecpolu, Justyna Ciesielska z I LO we Włocławku oraz Martyna Gerbatowska z ZSLiA w Tucholi



Od lewej: Mirosław Gałwiazek, Piotr Kozieł, Justyna Ciesielska, Piotr Skibiński, Martyna Gerbatowska, Arleta Brygman, Andrzej Kobiak – Senator RP, prof. dr hab. Jacek Woźny – Rektor UKW, dr Monika Opiota-Cegiełka

Fot. Andrzej Obiała (UKW)

Turniej „Złotopole 2018”



W dniach 12–13 kwietnia 2018 r. Kujawska Szkoła Wyższa we Włocławku, Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych „Arena” Lipno oraz Lipnowski Klub Strzelecki VIS, zorganizowali I Ogólnopolski Turniej Klas Mundurowych o miecz Króla Kazimierza Wielkiego „ZŁOTOPOLE 2018”. Celem przedsięwzięcia było kształtowanie postaw patriotycznych wśród młodzieży, a także wzmacnianie jakości edukacji obronnej.

Tegoroczna edycja wpisała się w obchody 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę. W turnieju udział wzięły 22 drużyny (3-osobowe) z czterech województw: kujawsko-pomorskiego, mazowieckiego, warmińsko-mazurskiego i lubelskiego. Turniej rozgrywany był w obiektach PUK Areny Lipno, Lipnowskiego Klubu Strzeleckiego VIS oraz na terenach Lasów Państwowych.

Patronatem honorowym Turniej objęli: Minister Obrony Narodowej, Wojewoda Kujawsko-Pomorski, Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Rektor Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku, Komendant Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Bydgoszczy, Kujawsko-Pomorski Kurator Oświaty w Bydgoszczy, Włocławskie Towarzystwo Naukowe, Starosta Lipnowski, Burmistrz Lipna, Wójt Gminy Lipno, Komendant Miejski Państwowej Straży Pożarnej w Lipnie, Komendant Powiatowy Policji w Lipnie, Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu, Włocławskie Centrum Edukacji Ekologicznej, Lasy Państwowe – Nadleśnictwo Dobrzejewice.

W dniu 13 kwietnia 2018 r. odbyło się uroczyste zakończenie Turnieju – ogłoszenie wyników i wręczenie nagród.



Klasyfikacja generalna I Ogólnopolskiego Turnieju Klas Mundurowych o miecz Króla Kazimierza Wielkiego „ZŁOTOPOLE 2018”

I miejsce – drużyna nr 11 z Zespołu Szkół w Jabłonowie Pomorskim, w składzie: Jakub Szmit, Krystian Kachel, Alicja Kamińska. Zwycięska trójka otrzymała:

- główne trofeum Turnieju – miecz Króla Kazimierza Wielkiego ufundowany przez Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu;
- indeksy na bezpłatne studia na kierunku Bezpieczeństwo narodowe w Kujawskiej Szkole Wyższej we Włocławku;
- puchar Komendanta Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Bydgoszczy.

II miejsce – drużyna nr 3 z Zespołu Szkół w Jabłonowie Pomorskim, w składzie: Mateusz Bieniek, Hubert Gordon, Wiktoria Latarska. Puchar ufundował Komendant Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Bydgoszczy.

III miejsce – drużyna nr 19 z Zespołu Szkół w Jabłonowie Pomorskim, w składzie: Wiktoria Latarska, Paweł Fabrykiewicz, Dawid Szynkiewicz. Puchar ufundował Komendant Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Bydgoszczy.

Podczas Turnieju przeprowadzono 7 konkurencji.

Wyniki klasyfikacji:

MARSZOBIEG NA ORIENTACJĘ – Najlepsza drużyna z Zespołu Szkół w Jabłonowie Pomorskim. Fundator nagród- firma ARMORED.

1. INTELIGENT W MUNDURZE – Najlepsza drużyna z LO w Golubiu-Dobrzyniu. Fundator nagród- firma ARMORED.
2. FIRESTORM – Najlepsza drużyna z Zespołu Szkół w Jabłonowie Pomorskim. Fundator nagród- burmistrz Miasta Lipno.
3. ARMAGEDON – Najlepsza drużyna z Zespołu Szkół w Jabłonowie Pomorskim. Fundator nagrody specjalnej- puchar Prezesa Włocławskiego Towarzystwa Naukowego.
4. WZGÓRZE ROZDARTYCH SERC – Najlepsza drużyna z Zespołu Szkół w Jabłonowie Pomorskim. Fundator nagród- Sklep Myśliwski Wojski i Montowski z Bydgoszczy.
5. SNAJPER – Najlepsza drużyna z LO w Golubiu-Dobrzyniu. Fundator nagród- Bricomarche w Lipnie.
6. 112 – Najlepsza drużyna z Zespołu Szkół w Skępem. Fundator nagród - Firma ARMORED.



W gronie zdobywców głównej nagrody ufundowanej przez SKKW w Turnieju „Złotopole 2018”, od lewej: Zbigniew Suszyński – dyrektor Zespołu Szkół Akademickich we Włocławku, płk dr Ryszard Chodynicki – prezes Stowarzyszenia Saperów Polskich we Włocławku; od prawej: dr Zdzisław J. Zasada – prezes Włocławskiego Towarzystwa Naukowego, prof. dr hab. Stanisław Kunikowski – rektor Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku, gen. dyw. Andrzej Lelewski.

Eugeniusz Gołembiewski (Kowal)*

KOWALSKI JARMARK KAZIMIERZOWSKI A. D. 2018

Od początku lat dziewięćdziesiątych XX w. na przełomie maja i kwietnia w Kowalu na Kujawach – w rodzinnym mieście króla Kazimierza Wielkiego – organizowany jest na Jego cześć Jarmark Kazimierzowski. W tym roku impreza ta odbyła się 1 maja na „kowalskim podzamczu”, tj. w okolicach remizy, Centrum Społeczno-Kulturalnego i w parku im. Leona Stankiewicza.

W tegorocznym Jarmarku udział wzięły: dziecięco-młodzieżowe zespoły z przedszkola i wszystkich kowalskich szkół. Nowe utwory zaprezentowała orkiestra dęta z mażoretkami z miejscowej OSP, podobnie jak Zespół Melodia. Zostały przedstawione także działania warsztatów szydełkowych funkcjonujących przy Klubie Puchatek, jak i działalność Klubu Honorowych Dawców Krwi. Stoiska gastronomiczne przygotowały i obsługiwały osoby z: Domu Pomocy Społecznej w Kowalu, Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Kowalu, powiatowego Zespół Szkół dla Dorosłych, Koła Gospodyń Wiejskich oraz Rady Seniorów wraz ze Związkiem Emerytów i Rencistów – wszystkie z Kowala. Wiele wysiłku w sprawny przebieg Jarmarku Kazimierzowskiego włożyli pracownicy samorządowi z Urzędu Miasta oraz z Inspektoratu Edukacji i Sportu, których bardzo wielu jest członkami Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego. Szczególny wiele pracy wykonała koordynatorka imprezy Grażyna Snopkowska. Nie sposób też pominąć bardzo interesujących stoisk przygotowanych przez Gostynińsko-Włocławski Park Krajobrazowy, LO w Kowalu oraz miejscową policję, straż pożarną, kowalskich szachistów, a także hodowców gołębi pocztowych.

Jarmark rozpoczął się od korowodu. Na jego czele szli wódcarze Kowala wraz z przebranym za króla Kazimierza Wielkiego – uczniem gimnazjum Kamilem Wilińskim oraz honorowi goście jarmarku: członek Zarządu Województwa Sławomir Kopyść i wicestarosta włocławski Marek Jaskulski. Na Placu Rejtana, przed dopiero co wybudowanym Pomnikiem Niepod-

*Eugeniusz Gołembiewski jest prezesem Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego oraz Burmistrzem miasta Kowala.

ległości, uczniowie klas mundurowych kowalskiego LO wyeksponowali niesioną przez siebie biało-czerwoną flagę, a orkiestra strażacka odegrała „Warszawiankę”. Przemarsz zakończył się pod pomnikiem króla Kazimierza Wielkiego złożeniem wiązanki kwiatów oraz wypuszczeniem w „niebo” kilkuset gołębi pocztowych, a członkowie Włocławskiego Bractwa Kurkowego oddali na cześć Króla dwie honorowe salwy ze swoich armat.

Po udaniu się w okolicę sceny, zlokalizowanej przy Centrum Społeczno-Kulturalnym, burmistrz miasta przekazał insygnia władzy oraz symboliczny klucz „do bram miasta” królowi Kazimierzowi Wielkiemu. Po czym w tańcu średniowiecznym zaprezentowały się „Kazimierki” – słuchaczki Kazimierzowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Bydgoszczy, a po nich przedszkolacy i uczniowie kowalskich szkół, Klub Karate Tradycyjnego w Kowalu, uczniowie z LO im. Królowej Jadwigi oraz z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego. Atrakcją imprezy był recital śpiewającej aktorki – Olii Bończyk oraz występ artystów scen krakowskich, na czele z Dorotą Helbin i młodym wirtuozem gry na akordeonie – Mateuszem Dudkiem. Po nich na scenie pojawił się disco polowy wykonawca Andrzej Koziński z grupą taneczną „No Name”. Jarmark zakończyła zabawa taneczna w parku miejskim im. Leona Stankiewicza, przy muzyce zespołu „Maestro”.

Przedsięwzięcie mogło odbyć się dzięki środkom wyasygnowanych z budżetu miasta, a także finansowemu i rzeczowemu wsparciu przez sponsorów – firmy oraz osoby prywatne z Kowala i okolic.



Orkiestra i mażoretki OSP w Kowalu pod dyr. Roberta Stranca Pracownicy UM Kowala w historycznych strojach

Eugeniusz Gołembiewski (Kowal)*



Uczestnicy korowodu na chwilę przed wymarszem



Od lewej: Aleksander Zbonikowski, Eugeniusz Gołembiewski – prezes SKKW i burmistrz Kowala, Kamil Wiliński w roli króla, Krzysztof Pasiński – przewodniczący RM Kowala



Publiczność oklaskuje występy Olgi Bończyk



Najmłodszy i starsi uczestnicy Jarmarku Kazimierzowskiego przy pomniku króla Kazimierza Wielkiego



Uczniowie Szkoły Podstawowej w Kowalu



Członkowie Klubu Honorowych Dawców Krwi w Kowalu



Jedno ze stoisk rękodziela i twórczości ludowej



Od lewej: Anna Kilichowska, Danuta Zakrzewska, Aleksandra Zbonikowska, Grażyna Misiak, Agnieszka Szeffel, Edyta Dorsz, Jolanta Jagoda, Małgorzata Piszczań



Pokaz Klubu Tradycyjnego Karate Kowal



Uczniowie Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Kowalu



Występ Doroty Helbin

Fot. Patryk Han, Aleksandra Ormińska, Jolanta Pijaczyńska

Marcin Matusiak (Kowal)*



TURNIEJ SZACHOWY W KOWALU

W dniu 1 maja 2018 r. królewskie miasto Kowal gościło w remizie OSP szachistów i szachistki, którzy chcieli spróbować swoich sił i powalczyć o wysokie lokaty w VII Turnieju Szachowym im. Króla Kazimierza Wielkiego. Na starcie szlachetnych rozgrywek stanęło aż 64 uczestników – właśnie tyle samo pól liczy każda standardowa szachownica do gry. Reprezentowali oni: Włocławek, Konin, Świecie, Sierpc, Kąkowałę Wolę, Kluczbork, Wielgie, Płock, Toruń, Inowrocław, Gąbin, Popowo i Nowe Miasto Lubawskie. Sędzią głównym był Janusz Augustowski, działacz włocławskich szachów oraz wieloletni trener tej dyscypliny. Turniej seniorski rozegrano na dystansie dziewięciu rund według systemu szwajcarskiego.

Zwycięzcą turnieju seniorskiego został Krzysztof Żołnierowicz, pochodzący z Klubu Szachowego Gambit Świecie, posiadający szachowy tytuł nadany przez Międzynarodową Federację Szachową. Drugie miejsce zajął Mirosław Gawroński z Płockiego Stowarzyszenia Szachowego, trzecie miejsce wywalczył Krzysztof Szadkowski z Konina. Najlepszym zawodnikiem z Kowala został Marcin Matusiak. Zwycięzców nagrodzono pucharami i dyplomami.

W rozgrywkach młodzieżowych, które sędziowali Wiesław Matusiak i jego syn, Krzysztof, wzięło udział dwudziestu młodych adeptów królewskiej gry. Zwycięzcą został Szymon Lewandowski ze Szkoły Podstawowej w Kowalu. Drugie miejsce przypadło Krzysztofowi Śliwie z Włocławka. Natomiast na trzecim miejscu uplasował się Adam Lewandowski – młodszy brat zwycięzcy. Laureaci zostali obdarowani pucharami, zaś pozostałym uczestnikom wręczono książki o tematyce szachowej oraz szachowe gadżety.

*Marcin Matusiak jest sędzią szachowym.



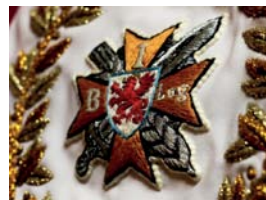
Od lewej: Eugeniusz Gołembiewski – burmistrz Kowala i prezes SKKW, Mirosław Gawroński z Płockiego Stowarzyszenia Szachowego – II miejsce, Krzysztof Żołnierowicz z Klubu Szachowego Gambit w Świeciu – I miejsce, Krzysztof Szadkowski z Konina – III miejsce



Uczestnicy VII Turnieju Szachowego przed remizą OSP w Kowalu

Fot. Patryk Han

Święto 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy



W dniu 21 czerwca 2018 r. w koszarach 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej, członka instytucjonalnego Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, odbyła się zbiórka z okazji 14. rocznicy powstania brygady. W uroczystości udział wzięli żołnierze dowództwa, jednostek podległych, pracownicy resortu Obrony Narodowej, zaproszeni goście oraz przyjaciele brygady.

Dowódca Brygady – płk Mariusz Skulimowski zwracając się do żołnierzy i pracowników wojska powiedział: [...] Dziękuję za bardzo dobrą, w pełni profesjonalną, realizację zadań. Jestem z Was dumny, bo wiem, że dajecie z siebie wszystko, by Brygada osiągała najwyższe rezultaty w swojej codziennej działalności. Szczególne słowa dowódca brygady skierował do żołnierzy pełniących służbę poza granicami państwa i ich rodzin: życzę Wam wszystkim efektywnego i bezpiecznego wykonywania zadań mandatowych, a rodzinom składam wyrazy szacunku za ponoszone wyrzeczenia [...] zapewniam, że zawsze jesteśmy gotowi do wsparcia, jeżeli zajdzie taka potrzeba.

W imieniu Szefa Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych gen. bryg. Dariusza Łukowskiego, słowa podziękowania, uznania za wzorową realizację zadań, a także: życzenia pełnej satysfakcji z dotychczasowych osiągnięć oraz kolejnych sukcesów w służbie i pracy – życzył żołnierzom i pracownikom brygady – zastępca Szefa Logistyki Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych – płk Artur Kępczyński.

Podczas zbiórki żołnierzom zostały wręczone: akt mianowania na kolejny stopień wojskowy – kpt. Łukaszowi Ciszewskowi, nagrody rzeczowe, pisma pochwalne, odznaki pamiątkowe. Dowódca brygady wręczył także żołnierzom pamiątkowe statuetki za otrzymane tytuły oficera, podoficera oraz szeregowego roku 2017.

Uroczystość uświetniła Orkiestra Wojskowa z Bydgoszczy, którą dyrygował i prowadził tamburmajor st. chor. szt. Artur Wachowski.

*Kapitan Natalia Delińska jest oficerem prasowym 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Święto 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy



Rozpoczęcie uroczystości. Prezentacja sztandarów



Płk Mariusz Skulimowski – dowódca 1. Brygady Logistycznej



Kadra oficerska 1BLog



Płk Mariusz Skulimowski wręcza awans na stopień majora Łukaszowi Ciszskowi



Defilada po zakończeniu uroczystości

Fot. Natalia Delińska

NIEZWYKŁE ZBIORY Jarosława Janczewskiego z Bydgoszczy



Jarosław Janczewski jest członkiem Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego, Bractwa Inflandzkiego oraz Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego. Był członkiem Komitetu Budowy Pomnika Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Jego pasją jest historia okresu średniowiecza oraz gromadzenie wybranych tematycznie eksponatów z tego okresu. Z tego też tytułu posiada największą na świecie kolekcję medali z wizerunkiem króla Kazimierza Wielkiego. Wieloletnia jego działalność spowodowała, że zbiór zawiera, oprócz medali, monety i inne środki płatnicze. Na każdym z medali zazwyczaj widnieje wizerunek ostatniego z rodu Piastów na Polskim tronie, a na monetach symbole władzy królewskiej. Do najstarszych w jego zbiorach zaliczają się eksponaty medalierskie z XVIII w. Natomiast interesującymi środkami płatniczymi są np. kazimierzowskie półgrosze i grosze oraz współczesne monety z wizerunkiem króla Kazimierza Wielkiego.

Jak mówi kolekcjoner: [...] *Moje mieszkanie jest wypełnione królewskimi pamiątkami. Są tam malutkie żetony, medale, ale również figurki, różne przedmioty z wizerunkiem króla, który lokował i ubogacał liczne miasta.*

Swoją niezwykłą kolekcję J. Janczewski udostępnia na wystawy czasowe organizowane przez członków Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego i w innych placówkach muzealnych oraz oświatowych. W ten sposób kolekcjoner podejmuje działania, które promują spuściznę króla Kazimierza Wielkiego. Warto dodać, że jest on autorem publikacji pt. „Kazimierz Wielki – monety i medale”.



Fot. Bożena Sałacińska

PUBLIKACJA: „Legenda o narodzinach księcia Kazimierza...”

Staraniem i nakładem Mieczysława Lewandowskiego z Wrocławia, członka Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, ukazała się publikacja pt.: „Legenda o narodzinach księcia Kazimierza, przyszłego króla Polski Kazimierza Wielkiego, w chałupie kowala i osady Kowale protoplastów rodu Lewandowskich z Kujaw”. Autorem tekstu, na podstawie rodzinnej legendy gniazda Lewandowskich, jest Jerzy Szczygieł. Rysunkami wydawnictwo zilustrował Włodzimierz Szyszka.



Fragment legendy o narodzinach Kazimierza Wielkiego

[...] **N**a południowym brzegu jeziora,
Mała osada zwana Kowale,
Rozsiała chaty w kwitnące pola,
I głosem młotów pieściła fale.
Ludzie spokojnie tam żyli,
Ziemi uprawą się zajmowali,
Jako kowale uznani byli,
I z obcych krajów kupcy zjeżdżali [...].
[...] **B**artłomiej, kowal rodem z Kowala,
Siedział i moczył nogi w Krzewiacie,
Zadowolenia przeszła go fala,
Nie będzie musiał myć już ich w chacie [...].
[...] **W**reszcie, plusk wiosel głośny usłyszał,
Z mgły się szereg łodzi wynurzył,
Znikła dopiero co trwana cisza,
Bartłomiej w trwodze czoło zachmurzył [...].

[...] **H**ej gospodarzu! – krzyknął ktoś z łodzi,
Szykujże izbę dla Jaśnie Pani,
Żona Łokietka będzie tu rodzić,
Orszak namioty w koło rozstawił! [...]
[...] **N**agle, ruch zrobił się między chatami,
Nagle, radosne zagrały surmy,
Hej, przywitajcie Go ukłonami,
Jest mały książę! Bogu dziękujemy!
Wiwatów gromkich nie było końca,
Echo poniosła Krzewiaty fala,
I aż do pierwszych promieni słońca,
Radował głośno się lud z Kowala.
A gdy już księżna ciut wydobrzała,
Książdz w grodzie godne chrzciny wyprawił,
Kazimierz, swemu synowi dała,

A jako chrzestny, Bartłomiej stawiał.
Kowal był dumny, iż to na niego,
Splendor książęcy nań dzisiaj spłynie,
A pamięć o tym do dnia sądnego,
W sercach potomków nigdy nie zginie.
A potem znowu biesiady były,
Huczne i głośnie, przez noc i dzionek,
Młoty jak dzwony w kuźniach dzwoniły,
Radośnie niczym wśród bżów skowronek.
Bo dzieckiem tym był Kazimierz Wielki,
Który to Polskę zastał drewnianą,
A idąc w Boga wieczną opiekę,
Zostawił ją już murowaną [...].
Na chrzcinach byłem, co dali piłem,
Nie brakło nic tam z dobrego jadła,
Prawie z wszystkimi selfie robiłem,
Lecz nic nie wyszło... bateria padła!



Podczas Jarmarku Kazimierzowskiego w Kowalu Mieczysław Lewandowski z królem Kazimierzem III Wielkim, w którego wcielił się Paweł B. Gąsiorowski, prezes Bydgoskiego Towarzystwa Heraldyczno-Genalogicznego

Spis najważniejszych artykułów w „Zapiskach Kazimierzowskich” opublikowanych w latach 2008-2018

Nr 1/2008, stron 95

- *Kazimierz III Wielki – wybitny król rodem z Kujaw*, Jerzy Giergielewicz (Włocławek) i Jacek Maciejewski (Bydgoszcz)
- *Wychowywać, to znaczy wydobywać piękno i dobro człowieka*, abp Józef Michalik (Przemyśl)
- *Osiem wieków piękna. Czchów w woj. małopolskim*, Kazimierz Dudzik (Czchów)
- *Zarys dziejów królewskiego miasta Kowal w woj. kujawsko-pomorskim*, Bogdan Ziółkowski (Włocławek)

Nr 2/2009, stron 117

- *Homilia wygłoszona 30 IV 2009 r. w katedrze na Wawelu w trakcie mszy inauguracyjnej obchody 700-lecia urodzin króla Kazimierza Wielkiego*, bp Tadeusz Pieronek (Kraków)
- *Polskie Carcassonne. Szydłów w woj. świętokrzyskim*, Piotr Walczak (Szydłów)
- *1 Pomorska Brygada Logistyczna im. Króla Kazimierza Wielkiego*, Wojciech Majeran, (Bydgoszcz)
- *Pomnik Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy*, Lech Łbik (Bydgoszcz)

Nr 3/2009, stron 84

- *Przykładem Salomona*, Stanisław Szczur (Kraków)
- *Popiersie króla Kazimierza III Wielkiego w kościele parafialnym pw. św. Urszuli w Kowalu*, Arkadiusz Ciechański (Kowal)

Nr 4/2010, stron 108

- *Wizerunek Kazimierza Wielkiego Jana Matejki*, Jerzy Giergielewicz (Włocławek)
- *Kazimierz Wielki – bohater na miarę naszych czasów*, Jacek Maciejewski (Bydgoszcz)
- *Zamek Kazimierza Wielkiego w Przyszowie*, ks. Wilhelm Gaj-Piotrowski (Stalowa Wola)

- *Wzgórze Zamkowe w Przemyślu (X-XVIII w.),*
Janusz Polaczek (Przemyśl)

Nr 5/2010, stron 120

- *Powstanie parafii niepołomickiej a śmierć księdza Baryczki,*
Stanisław Szczur (Kraków)
- *Kolonizacja Doliny Ropy i kazimierzowskie wsie ziemi gorlickiej,*
Andrzej Ćmiech (Gorlice)
- *Medaliki wybite z okazji powtórnego pogrzebu króla Kazimierza III Wielkiego w 1869 r.,* Jarosław Janczewski (Bydgoszcz)

Nr 6/2011, stron 112

- *Smogulec był miastem,* Adam Kusz (Gołańcza)
- *Nadanie prawa magdeburskiego wsi Śmiłowice w pow. włocławskim – jako przykład zmiany zasad osadnictwa z polskiego na niemieckie,*
Zdzisław J. Zasada (Słubica Dobra)
- *Kazimierz Wielki nad Przemszą,*
Jarosław Krajniewski (Dąbrowa Górnicza)
- *Spuścizna po Kazimierzu Wielkim w wielkopolskim Chocz,*
Zdzisława Flisińska (Chocz)
- *Z dziejów Wąwolnicy,* Anna ParDYka (Wąwolnica)

Nr 7/2011, stron 100

- *Zamek królewski w Przedborzu,* Paweł Grabalski (Przedbórz)
- *Przeszość i teraźniejszość. Śladami Kazimierza Wielkiego w Kowalu,*
Małgorzata Zawalska Palka (Kraków)
- *Wszyscy jesteście Trzosami,* Tadeusz Jesionek (Niepołomice)
- *Czy król Kazimierz Wielki był najwybitniejszym władcą Polski?*
Bartosz Kaczmarek (Chocz)
- *Kazimierz Wielki nadal inspiruje,* Arkadiusz Ciechalski (Kowal)

Nr 8/2012, stron 128

- *Czy Kazimierz Wielki rzeczywiście urodził się w Kowalu?*
Jacek Maciejewski (Bydgoszcz)
- *Niefortunny wypadek króla Kazimierza Wielkiego,*
Paweł Grabalski (Przedbórz)
- *Maciej z Gołańczy h. Topór – biskup kujawski w czasie panowania Kazimierza Wielkiego,* Adam Kusz (Gołańcza)
- *Dzieje Miastka, obecnie Tylicza,* Janusz Cisek (Tylicz)

- *Projekt turystycznego „Szlaku Kazimierzowskiego” na Kujawach*, Zbigniew Zyglewski (Bydgoszcz)
- *Kazimierz Wielki w literaturze pięknej*, Adam Wróbel (Toruń)
- *„Kazimierz Wielki” Stanisława Wyspiańskiego*, Sławomir Brodziński (Będzin)

Nr 9/2012, stron 103

- *Król sprawiedliwy*, Jerzy J. Wyrozumski (Kraków)
- *Dziedzictwo kulturowe po Kazimierzu Wielkim w regionie świętokrzyskim*, Stanisław J. Adamczyk (Kielce)
- *Kwieciszewo – królewska wieś trzech herbów*, Wojciech Nawrocki (Gołaszewo)
- *Wielki Jubileusz 650-lecia Miastka – Ornawy i 400-lecia obecnego Tylicza*, Marian Stach (Tylicz)

Nr 10/2013, stron 108

- *Regionaliści – Strażnicy pamięci, ostatni romantycy czy inżynierowie marketingu?* Mirosław Pisarkiewicz (Sieradz)
- *Co Słomniki zawdzięczają Kazimierzowi Wielkiemu? Wokół lokacji miasta*, Klaudia Skreżyna (Słomniki)
- *Kazimierzowski sen: wizja (i teraźniejszość) miasta w dąbrowie*, Dariusz Wojcieszak (Długa Goślina)

Nr 11/2013, stron 121

- *Radom – zarys dziejów, czyli 6 historycznych dowodów na wielkość i niepowtarzalność królewskiego miasta*, Adam B. Duszyk (Radom)
- *Tarnowo Pałuckie miało być miastem*, Adam Kusz (Gołańcza)
- *Pamięć o królu Kazimierzu Wielkim na Kujawach*, Lech Łbik (Bydgoszcz)
- *Walery Eljasz Radzikowski i jego „Portret króla Kazimierza Wielkiego”*, Wojciech Przybyszewski (Warszawa)
- *Kościół pod wezwaniem Wszystkich Świętych w Szydłowie*, Kinga W. Lubarska (Warszawa)

Nr 12/2014, stron 128

- *W 650. rocznicę krakowskiego zjazdu monarchów i uczyty u Wierzyńska*, Tomasz Dziki (Włocławek)
- *Zaginiony wąwolnicki zamek Kazimierza Wielkiego na Lubelszczyźnie*, Irena Kurtyłowska (Lublin)

- *Piórem i rylcem Antoniego Oleszczyńskiego – legenda króla Kazimierza Wielkiego*, Wojciech Przybyszewski (Warszawa)
- *Blask dawnych Krzepic*, Romuald Cieśla (Krzepice)

Nr 13/2014, stron 152

- *Zjazd królów w Krakowie w 1364 r.*, Tomasz Dziki (Włocławek)
- *Rozkosze stołu w Polsce średniowiecznej*, Zdzisław J. Zasada (Słubica Dobra)
- *Problematyka postów w Polsce średniowiecznej*, ks. Marian Włosiński (Włocławek)
- *„Człowiek miarą wszechrzeczy”. Sposoby mierzenia i warzenia w Polsce*, Stanisław Kunikowski (Ciechocinek)
- *Łąźnie w miejskich przywilejach lokacyjnych króla Kazimierza Wielkiego*, Krzysztof Witkowski (Koło)
- *Medycyna wieków średnich i epidemia dżumy w średniowiecznej Polsce*, Małgorzata M. Palka (Kraków)
- *Motyw chleba (i zboża) w średniowiecznej kulturze, literaturze oraz w języku staropolskim*, Adam Wróbel (Toruń)
- *Spała królewska, cesarska i prezydencka*, Michał Słoniewski (Spała)

Nr 14/2015, stron 116

- *Batalie Kazimierza Wielkiego o Ruś Czerwoną*, cz. 1, Stanisław J. Adamczyk (Kielce)
- *Uniwersytet Kazimierzowski, czyli o początkach nietatwej drogi uczniów Salomona*, Bronisław Witt (Włókna)

Nr 15/2015, stron 176

- *Kilka słów z życia Jana Długosza*, Eugeniusz Gołembiewski (Kowal)
- *Polityka Kazimierza Wielkiego wobec Śląska w ocenie Jana Długosza w jego dziele „Annales seu cronicae incliti Regini Poloniae”*, Antoni Braciak (Katowice)
- *Jan Długosz, między wiarą a polityką*, Barbara Kowalska (Częstochowa)
- *Pielgrzymka Jana Długosza do Ziemi Świętej w 1450 r.*, Jolanta Majsiak (Radom)
- *Opis kultury średniowiecza w Rocznikach Jana Długosza*, Władysław Kubiak (Włocławek)
- *Powoływanie władców w Rocznikach Jana Długosza*, Tomasz Dziki (Włocławek)

- *Turnieje rycerskie na ziemiach polskich od ich powstania do okresu późnego średniowiecza*, Zdzisław J. Zasada (Słubica Dobra)
- *Ksiądz Jan Długosz – wychowawca i nauczyciel, patron wrocławskiej szkoły katolickiej*, ks. Jacek Kędzierski (Wrocław)
- *Jan Długosz pierwszym geografem*, Stanisław Lewandowski (Wrocław)

Nr 16/2016, stron 122

- *Batalie Kazimierza Wielkiego o Ruś Czerwoną*, cz. 2, Stanisław J. Adamczyk (Kielce)
- *Odkrycie zwłok króla Kazimierza Wielkiego i jego ponowny pogrzeb w katedrze na Wawelu w relacjach świadków i doniesieniach prasowych*, Wojciech Przybyszewski (Warszawa)

Nr 17/2016, stron 104

- *Początki samorządowego Szydłowa*, Henryk Samsonowicz (Warszawa)
- *Trzy złote korony Żarnowca*, Jan Przemsza-Zieliński (Sosnowiec)
- *Kazimierz Wielki a Honorowi Obywatele Miasta Będzina*, Sławomir Brodziński (Będzin)

Nr 18/2017, stron 149

- *Waldemar Świerzy i Witold Mysłowicz kontra Jan Matejko*, Wojciech Przybyszewski (Warszawa)
- *Budownictwo zamkowe na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Przyczynę do polityki obronnej Kazimierza Wielkiego*, Rafał Korzeniec (Częstochowa)
- *Pożary i walka z ogniem w średniowieczu*, Zdzisław J. Zasada (Słubica Dobra)
- *Skoki – miasto z woli Kazimierza Wielkiego*, Adam Kusz (Gołańcz)

Nr 19/2017, stron 166

- *Rycerze i rycerskość w pismach Marcina Bielskiego (na wybranych przykładach)*, Aleksander Bołdyrew (Łódź)
- *Rzemiosło wojenne w czasach panowania pierwszych Piastów*, Zdzisław J. Zasada (Słubica Dobra)
- *Koszty ekwipunku wojennego w Polsce w XV wieku*, Jan Szymczak (Łódź-Plichtów)

- *Krystyn z Koziegłów – rycerz i urzędnik, bliski współpracownik króla Władysława Jagiełły*, Krzysztof Witkowski (Koło)
- *„Tam, gdzie śmierdzą wszyscy, nie czuć nikogo” – o higienie w czasach kazimierzowskich*, Daria Kieraszewicz (Bydgoszcz)
- *Białogłowy w otoczeniu rycerzy*, Barbara Kowalska (Częstochowa)
- *Edukacja rycerska w późnym średniowieczu w Polsce na przykładzie wybranych przedstawicieli rodu Doliwitów*, Szymon Markowski (Wrocław)
- *Rycerz, jaki jest, każdy widzi... inaczej – wizerunek średniowiecznego rycerza w rysunku, grafice i malarstwie polskim drugiej połowy XIX wieku*, Wojciech Przybyszewski (Warszawa)
- *Literackie obrazy zachowań rycerzy wobec średniowiecznych wzorców osobowych*, Adam Wróbel (Toruń)
- *Etos rycerski w kontekście polskiego wojska*, Marek Niedźwiedzki (Bydgoszcz)

Nr 20/2018, stron 124

- *Kazimierz III Wielki 1310-1370. Rozmowa Miroslawa Maciorowskiego z Jackiem Maciejewskim* (Bydgoszcz)
- *Polska kazimierzowska w źródłach historycznych i w historiografii*, Jerzy L. Wyrozumski (Kraków)
- *Spis najważniejszych artykułów opublikowanych w „Zapiskach Kazimierzowskich”* (Redakcja)

- **Najaktywniejsi autorzy:** Tomasz Beliński (Przemyśl), Sławomir Brodziński (Będzin), Arkadiusz Ciechalski (Kowal), Radosław Cichański (Bydgoszcz), Natalia Delińska (Bydgoszcz), Tomasz Dzik (Włocławek), Jerzy Giergielewicz (Włocławek), Eugeniusz Gołembiewski (Kowal), Jarosław Gurgul (Czachów), Lech Łbik (Bydgoszcz), Jacek Maciejewski (Bydgoszcz), Anna Marcinkowska (Kowal), Wojciech Nawrocki (Gołaszewo), Monika Opióła-Cegiełka (Bydgoszcz), Iwona Orłowska (Toruń), Wojciech Przybyszewski (Warszawa), Justyna Rościszewska (Bydgoszcz), Bożena Sałacińska (Bydgoszcz), Grażyna Snopkowska (Kowal), Szymon Struciński (Kowal), Romualda Tarasiuk (Toruń), Piotr Walczak (Szydłów), Paweł Wąsowicz (Bydgoszcz), Mirona Werkowska (Inowódz), Jerzy L. Wyrozumski (Kraków), Zdzisław J. Zasada (Słubica Dobra), Bogdan Żółkowski (Włocławek).

KALENDAR IUM



1 I 2018 r.

TVP1 rozpoczęła emisję historycznej telenoweli „Korona królów”. Stacja pokazała dwa półgodzinne pilotażowe odcinki serialu. Jest to pierwszy serial produkcji TVP o średniowiecznej historii. Jego akcja rozpoczyna się w 1333 r., gdy król Władysław Łokietek zmęczony walką o zjednoczenie podzielonej na dzielnice Polski podupada na zdrowiu i umiera, a na tronie zasiada jego syn – Kazimierz.

21 II 2018 r.

Dla słuchaczy Kazimierzowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Bydgoszczy wykład pt.: „O skarbach ukrytych w ziemi” wygłosił prof. Jacek Woźny, rektor Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

2 III 2018 r.

Kazimierzowski Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, z okazji imienin króla Kazimierza Wielkiego, byli organizatorami happeningu przy pomniku monarchy (ul. Pod Blankami). Patronat nad świętem objęli prezydent miasta Rafał Bruski oraz rektor UKW, prof. Jacek Woźny. W programie zaprezentowały się grupy rekonstrukcyjne, Zespół Tańców Dawnych „Kazimierki” i Zespół Wokalny „A-nutki”, natomiast prof. Adam Sudół z UKW przybliżył uczestnikom wydarzenia czasy polskiego średniowiecza.

4 III 2018 r.

w wielu miejscowościach oraz placówkach oświatowych odbyły się okolicznościowe uroczystości związane z imieninami króla Kazimierza Wielkiego.

**7 III 1918 r.**

Prof. dr hab. Jerzy Lesław Wyrozumski, Członek Honorowy SKKW, obchodził 88. rocznicę urodzin. Jubileusz Profesora zbiegł się z 55. rocznicą obrony doktoratu i 25. rocznicą nadania tytułu profesora zwyczajnego.

Marzec 2018 r.

Staraniem i nakładem Mieczysława Lewandowskiego z Wrocławia, członka SKKW, ukazała się publikacja pt.: „Legenda o narodzinach księcia Kazimierza, przyszłego króla Polski Kazimierza Wielkiego, w chałupie kowala i osady Kowale protoplastów rodu Lewandowskich z Kujaw”. Autorem tekstu, na podstawie rodzinnej legendy gniazda Lewandowskich jest Jerzy Szczygieł. Rysunkami wydawnictwo zilustrował Włodzimierz Szyszka.

18 IV 2018 r.

Na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy odbył się XI Finał „Konkursu o Kazimierzu Wielkim i jego czasach”. Do zmagania przystąpiło 18. finalistów, których wyłoniono drogą eliminacji krajowych. Finał miał charakter eliminacji ustnych. Pytania przygotowali i zadawali: prof. dr hab. Jacek Maciejewski (przewodniczący), członek SKKW oraz prof. dr hab. Tomasz Nowakowski. Konkurs został objęty patronatem Senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu, rektora Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego prof. dr hab. Jacka Woźnego oraz prezesa SKKW Eugeniusza Gołembiewskiego.

23-24 IV 2018 r.

W królewskim Żarnowcu, instytucjonalnym członku SKKW (woj. śląskie), odbyło się zebranie władz statutowych SKKW:



Rady i Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Kolegium Redakcyjnego „Zapisków Kazimierzowskich”. Wyjazdowa narada poświęcona została tematyce jubileuszu 10-lecia Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, który przypada w 2018 r.

Kwiecień 2018 r.

Ukazał się 19 numer „Zapisków Kazimierzowskich”. Wydawnictwo poświęcone było Konferencji Naukowej pn. „Rycerze i rycerstwo w średniowiecznej Polsce” odbytej w dn. 10 XI 2017 r. w Koronowie (woj. kujawsko-pomorskie). Nakład 300 egz. został rozesłany do członków instytucjonalnych i indywidualnych SKKW oraz do autorów zamieszczonych w nim tekstów. Treść numeru, jak i innych 18 numerów periodyku, jest do pobrania w zakładce strony internetowej Stowarzyszenia: Wydawnictwa / Zapiski Kazimierzowskie.

15 IV 2018 r.

Jarosław Janczewski z Bydgoszczy, członek Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego, Bractwa Inflandzkiego i SKKW spotkał się z seniorami Kazimierzowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku z Bydgoszczy. Gość Klubu „Casimirus” jest historykiem amatorem i posiadaczem największej na świecie kolekcji medali z wizerunkiem króla Kazimierza Wielkiego.

12-13 IV 2018 r.

Pod patronatem Ministra Obrony Narodowej odbył się Ogólnopolski Turniej Klas Mundurowych o miecz Króla Kazimierza Wielkiego „ZŁOTOPOLE 2018” (Lipno, woj. kujawsko-pomorskie). Jego organizatorem byli: Zespół Szkół Akademickich we Włocławku, Kujawska Szkoła Wyższa we Włocławku, Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych „Are-

na” Lipno oraz Lipnowski Klub Strzelecki VIS. Fundatorem głównej nagrody było SKKW.



16 IV 2018 r.

W Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 4 im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy (członek SKKW) odbyła się uroczysta gala wręczenia nagród w Konkursie „Świętujemy Urodziny Kazimierza Wielkiego”. Konkurs odbył się w ramach Bydgoskich Grantów Oświatowych, przyznawanych przez Urząd Miasta Bydgoszczy. Honorowy patronat nad Konkursem sprawowało SKKW.

25 IV 2018 r.

Odbyły się uroczystości związane z 11. urodzinami Kazimierzowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Bydgoszczy. Były one okazją do zaprezentowania zespołów i grup artystycznych oraz nagrodzenia wyjątkowych osób związanych z seniorami oraz samych seniorów.

29 V 2018 r.

W sali kameralnej im. Stefana Kowalskiego Ochotniczej Straży Pożarnej w Kowalu (woj. kujawsko-pomorskie) odbyło się XII Walne Zebranie Sprawozdawcze Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego. Kowal jest członkiem – założycielem SKKW od 29 kwietnia 2008 r.

21 VI 2018 r.

W koszarach 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego, członka instytucjonalnego SKKW, odbyła się zbiórka z okazji 14. rocznicy powstania brygady. W uroczystości udział wzięli żołnierze dowództwa jednostek podległych, pracownicy resortu Obron Narodowej, zaproszeni goście oraz przyjaciele brygady.

W następnym numerze m.in.:



- *Piotr Zaniewski*, Królewskie zamki i obiekty obronne Kazimierza III w XIV-wiecznej Polsce.
- *Zdzisław Jedynek*, Rozwój Żarnowca do końca XVI wieku ze szczególnym uwzględnieniem zasług Kazimierza Wielkiego dla tego miasta.
- *Adam Kusz*, Pałuki w czasach Kazimierza Wielkiego.